

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

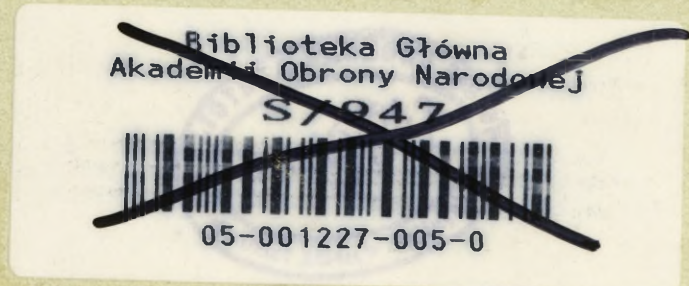
INSTYTUT BADAŃ STRATEGICZNO-OBRONNYCH

ASG WP wewn. 4028/86

Egz. Nr 111

Julian KACZMAREK
POKOJ, WOJNA
CZY KATAKLIZM ATOMOWY?

40 lat Akademii Sztabu Generalnego WP



WARSZAWA

60371

1986

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

INSTYTUT BADAŃ STRATEGICZNO-OBRONNYCH

ASG WP wewn. 4028/86

Egz. Nr 111

Julian KACZMAREK
POKÓJ, WOJNA
CZY KATAKLIZM ATOMOWY?

40 lat Akademii Sztabu Generalnego WP

~~Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej~~

~~S7947~~



~~05-001227-005-0~~

WARSZAWA



60371

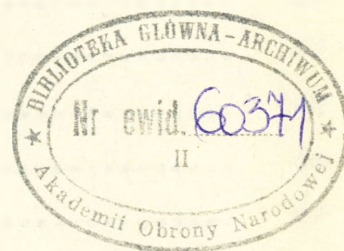
1986

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP
im. gen. broni Karola Świerczewskiego

INSTYTUT BADAŃ STRATEGICZNO-OBRONNYCH

ASG WP wewn. 4028/86

Egz. nr 111

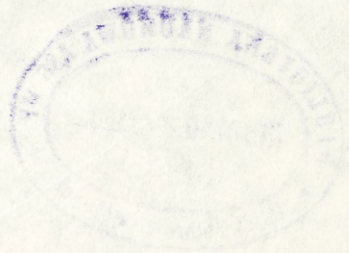


Julian KACZMAREK

POKÓJ, WOJNA, czy KATAKLIZM ATOMOWY?

40 lat Akademii Sztabu Generalnego WP





Treść:

WSTĘP	4
1. PROBLEMATYKA WOJENNA /podstawy teoretyczne/	7
1.1. Obszary przemocy	7
1.2. Pokój	16
1.3. Wojna	20
1.4. Kataklizm atomowy	28
2. ZAGROŻENIE	39
2.1. Ogólna charakterystyka	39
2.2. Zagrożenie w sferze świadomości ludzkiej	42
2.3. Zagrożenie gospodarcze	52
2.4. Zagrożenie wojskowe	57
3. CHARAKTER PRZEMOCY	67
3.1. Przemoc w czasie pokoju	67
3.2. Przemoc w czasie wojny	79
3.3. Kataklizm atomowy jako forma przemocy	85
4. DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ POKOJU	92
4.1. W sferze świadomości społeczno-politycznej	92
4.2. W sferze świadomości gospodarczej	137
4.3. W sferze świadomości militarnej	148
ZAKOŃCZENIE	160
LITERATURA	168

W S T Ę P

Zainteresowanie społeczeństw problematyką wojenną staje się obecnie coraz powszechniejsze. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że współczesnymi środkami rażenia można doprowadzić do zagłady cywilizacji ludzkiej. Nic więc dziwnego, że sprawy te uznaje się obecnie za kluczowe - za podstawę podstaw życia na ziemi.

Na temat szeroko rozumianej problematyki wojennej - przez którą w niniejszym opracowaniu rozumieć należy problematykę traktującą z jednej strony o zagrożeniu wojennym i przeciwdziałaniu przekształcenia go w wojnę lub kataklizm atomowy, a z drugiej - o przygotowaniu i prowadzeniu ewentualnej wojny /kataklizmu jądrowego/ - wypowiedziało się już bardzo wielu ludzi: zarówno teoretyków, jak i praktyków; mężów stanu i zwykłych zjadaczy chleba; wyznawców różnych światopoglądów, przedstawicieli różnych zawodów.

Zdając sobie w pełni sprawę zarówno z rozmiarów nagromadzonej w omawianym przedmiocie wiedzy, jak też różnorodności lansowanych teorii /tez, rozwiązań/ czuję potrzebę w ogłoszonym przez ONZ "Roku Pokoju" przedstawienia swego poglądu na ten niezmiernie istotny dla ludzkości problem. Długoletnie zainteresowanie sprawami, o których będzie mowa, upoważnia mnie do podjęcia dyskusji z niektórymi, nierzadko utopijnymi poglądami oraz dostarczenia nowych argumentów na rzecz podejść i rozwiązań racjonalnych, realistycznych.

Wśród znanych mi tez znajduje się wiele takich, które bądź negują możliwości utrzymania pokoju w ogóle, bądź też proponują rozwiązania pozornie tylko pokojowi służące. Już sama racjonalna krytyka tego rodzaju poglądów dostarcza się rzeczy argumentów dla rozwiązań realistycznych, pozytywnych.

I tak można w literaturze spotkać tezę, iż przygotowań do wojny nie można traktować jako działalności prewencyjnej - służącej przeciwdzia-

łaniu jej wybuchu. Niektórzy bowiem twierdzą, że zapobiegać wojnom można wyłącznie środkami propagandowymi, argumentacją o charakterze religijnym, etycznym lub humanitarnym^{x/}.

Takiemu stanowisku można przeciwstawić pogląd, że zgodnie z prawami wojny, na obecnym etapie rozwoju techniki wojennej, tylko równowaga w szeroko rozumianym potencjale wojennym, a szczególnie w strategicznych środkach rakietowo-jądrowych między przeciwstawnymi stronami, stwarza sytuację najmniej opłacalną, a więc najmniej sprzyjającą wywoływanu wojen^{xx/}.

Podobnie kontrowersyjne twierdzenia istnieją w całym obszarze szeroko rozumianej problematyki wojennej. Zilustrować to można między innymi na poglądach dotyczących charakteru przyszłej wojny. Jedni teoretycy twierdzą, że ewentualna przyszła wojna w Europie może się rozpocząć i zakończyć już po pierwszym uderzeniu jądrowym, nawet w przypadku wykonania go tylko przez jedną ze stron^{xxx/}, inni z kolei, że ewentualna przyszła wojna na naszym kontynencie, zgodnie z doświadczeniami historii, będzie prowadzona analogicznie, jak to miało miejsce w końcowym okresie drugiej wojny światowej. Uważają oni, że ponieważ broń jądrowa, tak, jak broń chemiczna, razić może nie tylko nieprzyjaciela, lecz i własne siły, więc nikt nie zdecyduje się na powszechne jej użycie.

Wiele tego rodzaju kontrowersyjnych poglądów obiega świat i utrudnia zrozumienie istoty problemu. Czytelnik nie studiujący tej problematyki może więc mieć dużą trudność w wyrobieniu sobie realistycznego poglądu na te najważniejsze dla naszej epoki sprawy. Podstawowym celem niniejszej pracy jest więc poszukiwanie racjonalnych rozwiązań w obszarze szeroko rozumianej problematyki wojennej. Sądzę, że pozwoli ona Czy-

x/ Wielka Encyklopedia Powszechna, T. 8, PWN, Warszawa, s. 388.

xx/ Nauka i doktryna wojenna, Wyd. MON, Warszawa 1984, s. 37.

xxx/ Bowiem promieniowanie radioaktywne bardzo szybko rozprzestrzeni się na cały glob, niszcząc jednych i drugich /napadniętych i napadających/.

telnikowi z jednej strony wyrobić sobie własny pogląd na omawiane sprawy, z drugiej zaś - przekona o celowości działania każdego z nas na rzecz utrzymania pokoju.

Biorąc pod uwagę założony cel pracy, rozległość rozpatrywanego problemu, różnorodność podejść oraz ograniczoną często dostępność źródeł, przyjąłem w niniejszym materiale następujący układ rzeczowy: ogólna charakterystyka problematyki wojennej; poglądy na współczesne zagrożenie i stosowane rodzaje przemocy oraz przedsięwzięcia służące przeciwdziałaniu wojnie i kataklizmowi jądrowemu, a więc utrzymanie pokoju.

Jakkolwiek poruszone przeze mnie problemy dotyczą całego kontynentu europejskiego, rozpatrywane będą głównie z punktu widzenia interesów naszego kraju. Ponieważ jednak w obecnych warunkach świat uznać można za naczynia połączone, podjętą problematykę widzę szerszej, na tle sytuacji światowej.

Każdy z wymienionych bloków problemowych stanowi umownie zamkniętą całość, która może być przedmiotem oddzielnych obszernych studiów. Aby uzyskać maksymalną zawartość podjętych rozważań, poruszę jedynie problemy węzłowe.

Przedstawiona problematyka należy do bardzo złożonych. Wkracza w różne dziedziny, dyscypliny i specjalności naukowe. Opracowanie ich przez jednego człowieka jest wręcz niemożliwe. Z tego względu zmuszony byłem wykorzystywać wiele prac, które cząstkowo, lecz w sposób zgłębiany, rozwiązywały poszczególne problemy. Ich wykorzystanie pozwoliło na przeprowadzenie uogólnionych ocen. Z tego względu wszystkim Autorom, których rezultaty dociekań wykorzystalem w niniejszej pracy, składam serdeczne podziękowanie. Bez ich dorobku nie mógłbym dokonać tak znacznego stopnia uogólnienia.

Pragnę również nadmienić, iż ze względu na zasób posiadanej wiedzy i doświadczenia, eksponowane miejsce zajmie w moich rozważaniach problematyka polityczno-wojskowa. Z tego względu opracowanie niniejsze dykuje tym, którzy problematyką tą są zainteresowani.

Rozdział 1

PROBLEMATYKA WOJENNA

/Podstawy teoretyczne/

1.1. Obszary przemocy

Szeroko rozumianą problematykę wojenną rozpatrywać można z wielu punktów widzenia. Na potrzeby niniejszej pracy zostanie ona przedstawiona przede wszystkim z punktu widzenia form i sposobów przeciwdziałania wojnie, a głównie przeciwdziałania zasadniczemu niebezpieczeństwu naszych czasów, jakim jest kataklizm jądrowy.

Mając na uwadze takie właśnie spojrzenie na sprawę, problematykę wojenną ujęto w następujących czterech obszarach: wiedzy nienaukowej /praktycznej, intuicyjnej/, wiedzy naukowej /nauki wojennej/, doktryny wojennej oraz wojennej praktyki.

Przedstawione ujęcie pozwala realniej spojrzeć na olbrzymią liczbę publikacji, które trafiają do nas z różnych źródeł; umożliwia ich segregację i ocenę. Często bowiem wiedza o problemach wojny pochodzi z informacji usłysanych lub przeczytanych w różnych nienaukowych publikacjach, czy też preparowana jest w sposób niefachowy na podstawie osobistych doświadczeń jej autorów. Są to źródła dostarczające wiedzy NIENAUKOWEJ, w której wiele jest informacji tendencyjnych, mających na celu oddziaływanie na stan psychiczny adresata, w myśl "zasady", że w propagandzie należy głosić prawdę o tyle, o ile odbiorca ma możliwość ją zweryfikować. W przeciwnym wypadku trzeba podawać to, co nadawca informacji uznaje za korzystne.

Powyższe nie upoważnia jednak do wyciągnięcia wniosku, że każda informacja nienaukowa jest mało prawdopodobna, myląca i bezwartościowa.

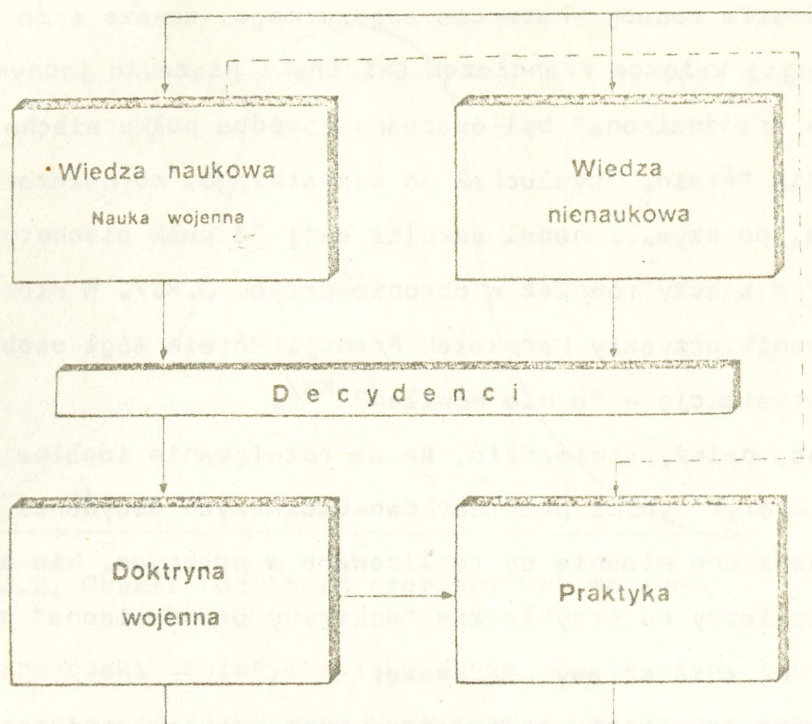
są bowiem rozwiązania racjonalne, szczególnie zaś te, które oparte zostały na długoletnich, często miarodajnych doświadczeniach, niektóre z nich - co przedstawiono na rysunku 1 - stają się rozwiązaniami doktrynalnymi.

W ramach NAUKI, a przede wszystkim szeroko rozumianej nauki wojennej, bada się, a następnie formułuje prawa, zasady i reguły oraz określa formy i sposoby przygotowania i prowadzenia wojen, a także - szczególnie w dobie nam współczesnej - przeciwdziałania ich wybuchowi w różnych okresach i krajach oraz na różnych teatrach działań wojennych.

Naukowcy, biorąc za podstawę określone założenia i metody badawcze, tworzą różne hipotezy, które po weryfikacji przyjmują formę teorii naukowej^{x/}. Różnorodność założeń i metod badawczych powoduje, że w obszarze nauki ma się również do czynienia z wielością rozwiązań teoretycznych tego samego problemu.

Wynika stąd, że zarówno w obszarach rozwiązań nienaukowych, jak i naukowych mogą zaistnieć, i de facto istnieją, różnorodne rozwiązania tego samego problemu, co natomiast jest niedopuszczalne w DOKTRYNIE WOJENNEJ. Ustalenia tej ostatniej dotyczą bowiem konkretnego rozwiązania, służącego bieżącym potrzebom. Dlatego jedną z funkcji doktryny wojennej jest selekcja tak poglądów naukowych, jak i opartej na racjonalnych podstawach /wiedzy nienaukowej/. Kierownictwo odpowiedniego szczebla, ustalając poglądy doktrynalne, przyjmuje bowiem te poglądy naukowe /i nienaukowe/, które z jednej strony odpowiadają polityce państwa, a z drugiej - są możliwe do zrealizowania. W tej funkcji doktryna wojenna spełnia rolę swego rodzaju filtra, przez który do praktyki wojennej przedostają się tylko te rozwiązania teoretyczne, które są na danym etapie uznane za oficjalnie obowiązujące. Rozwiązania owe, po ich zaakceptowaniu przez odpowiednie organa państwa, uzyskują miano

x/ W nauce wojennej częstym zjawiskiem jest zakończenie badań na etapie hipotez naukowych, jako, że ich pełna weryfikacja mogłaby nastąpić jedynie podczas wojny.



Rys. nr 1. Obszary problematyki wojennej

"doktrynalnych", czyli zgodnych z doktryną i w zasadzie tylko one powinny być realizowane w praktyce. Należy więc zgodzić się z radzieckim uczonym gen. prof. Kozłowem, który twierdzi, że doktryna wojenna spełnia rolę "zasadniczego w swoim rodzaju prawa"^{x/}, a więc zespołu postanowień, którymi powinni się kierować wszyscy odpowiedzialni za przygotowanie obronne.

Z problematyką wojenną mamy również do czynienia w PRAKTYCE. Zgodnie z tym, co już powiedziano, praktycy powinni realizować ustalenia doktrynalne. Nie zawsze ma to jednak miejsce. Za typowy w tym względzie przykład służyć może francuska doktryna wojenna w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej, znana w literaturze pod nazwą "doktryny Grandmaisona". W zakresie spraw wojskowych za jedyny rodzaj działań bojowych uznawała ona natarcie, negowała potrzebę działań

x/ S. Kozłow, Doktryna wojenna a nauka wojenna /W:/. Problemy realizacji w dziedzinie wojskowości, Warszawa 1966, s. 70.

obronnych, głosiła zasadę "natarcia absolutnego, zawsze i za każdą cenę"^{x/}. W swojej książce Franciszek Skibiński pisze, że jednym z oponentów "doktryny Grandmaisona" był ówczesny dowódca pułku piechoty - podpułkownik Filip Pétain. "Wysłuchiwał on wszystkiego, co należało, mruknął coś pod wąsem, po czym... nadał szkolił swój 33 pułk piechoty tak samo jak dawniej /to znaczy również w obronie- przyp. J.K./". W sierpniu 1914 roku podpułkownik, przyszły Marzzałek Francji Pétain mógł osobiście powiedzieć z satysfakcją - "a nie mówiłem?"^{xx/}.

Uogólniając, należy stwierdzić, że za rozwiązanie idealne uznać trzeba to, w którym wyniki prac naukowo-badawczych decydenci przyjmują za doktrynalne i one właśnie są realizowane w praktyce. Nie zawsze jednak, co chociażby na przykładzie "doktryny Grandmaisona" zostało udowodnione, tak właśnie sprawy się toczą.

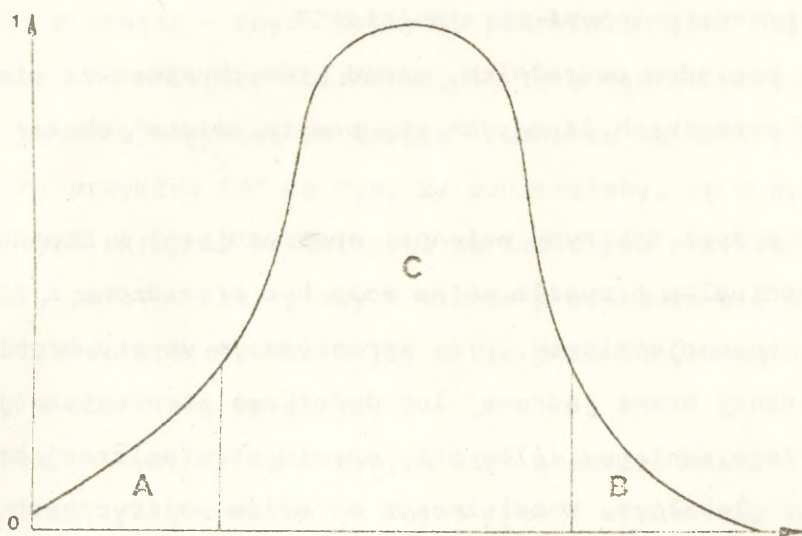
Za główną przyczynę tego stanu rzeczy uznać należy ową mnogość rozwiązań traktujących o problematyce wojennej, która wynika przede wszystkim z różnorodności założeń przyjmowanych za podstawę rozważań.

Będące w obiegu informacje o problematyce wojennej można przedstawić za pomocą krzywej Gaussa. Umożliwia to oddzielenie poglądów skrajnych oraz pośrednich. Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, że tych ostatnich jest najwięcej - patrz rys. 2.

Aby wyjaśnić przedstawione rozumowanie, posłużę się poglądami na charakter ewentualnej wojny. Za jeden ze skrajnych poglądów /obszar "A" na rys. 2/ uznać należy pogląd, iż o rezultacie wojny zadecyduje pierwsze uderzenie jądrowe. Wystarczy przy tym, aby je wykonała tylko jedna ze stron, wówczas uderzenie odwetowe jest zbędne, gdyż ci, na których się je wykona, zginą przede wszystkim od fali uderzeniowej, a ci, którzy wykonali, zginą trochę później od spowodowanych przez nie zmian ekologicznych. To jedna skrajność. A druga?

x/ Cytuję za Fr. Skibińskim, Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972, s. 495.

xx/ Fr. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972, s. 513.



Rys.2. Obszar rozwiązań problematyki wojennej

Znany francuski teoretyk wojskowy gen. A. Beaufre, tłumacząc konieczność zaniżenia progu wojny, stwierdza, że w współczesnym świecie: "za zjawisko wyjątkowe należy uznać zarówno istnienie pełnego pokoju, jak i możliwość wywołania wojny jądrowej", bowiem "obawa przed skutkami broni jądrowej /termojądrowej/ powoduje, że żadne z państw - o czym już wspomniano w tejże książce - nie będzie miało odwagi sięgnąć /w praktyce/ po tego rodzaju argumenty, a zwłaszcza po strategiczną broń jądrową"^{x/} /Obszar "B" na rys. 2/.

Mamy więc dwa skrajne poglądy. Jeden głosi, że współczesna wojna zakończy się po wykonaniu uderzenia jądrowego nawet tylko przez jedną z walczących stron, gdyż w tej sytuacji nie będzie miał już kto walczyć; drugi zaś, że broni jądrowej nikt nie użyje^{xx/} z uwagi na jej skutki. W związku z tym obraz ewentualnej przyszłej wojny w Europie będzie zbliżony do tego, jaki ukształtował się w końcowej fazie II wojny światowej^{xxx/}.

x/ Za B. Chochę, J. Kaczmarek, *Wojna i doktryna wojenna*, Wyd. MON, Warszawa 1979, s. 96-97.

xx/ Często szafuje się przy tym argumentem, że w II wojnie światowej Hitler nie użył gazów trujących, gdyż jest to broń obosieczna. Z tych samych powodów - twierdzą ci teoretycy - nie zostanie użyta broń jądrowa.

xxx/ Zwolennicy owej teorii powołują się na doświadczenia historyczne, dowodząc, że każda następna wojna była w przeszłości w swojej początkowej fazie zbliżona do końcowej fazy wojny poprzedniej.

A co pomiędzy przedstawionymi skrajnościami?

Olbrzymia masa poglądów pośrednich, wśród których mieszczą się poglądy doktrynalne wszystkich liczących się państw świata /obszar "C" na rys. 2/.

Dla przykładu: w myśl doktryny wojennej obowiązującej w Stanach Zjednoczonych, ewentualna przyszła wojna może być prowadzona z zastosowaniem środków konwencjonalnych, przy ograniczonym użyciu broni jądrowej /np. taktycznej broni jądrowej lub dodatkowo strategicznej broni jądrowej średniego zasięgu/, albo przy użyciu strategicznej broni jądrowej o zasięgu globalnym. W zależności od celów politycznych, którym służy, może być to wojna prowadzona w skali lokalnej, kontynentalnej lub światowej.

Najbardziej prawdopodobnym wariantem wojny ma być przy tym "dłuższa, lecz ograniczona wojna z użyciem broni jądrowej". Prowadzenie tego rodzaju wojen umożliwia stałe doskonalenie systemów rozpoznania, wprowadzanie ładunków jądrowych o zwiększonej precyzji trafienia, a także zastosowanie różnych opcji użycia środków jądrowych do wykonania uderzeń na obiekty mające żywotne znaczenie dla przeciwnika.

Czynnikiem zwiększającym skuteczność wyżej przedstawionej koncepcji użycia broni jądrowej ma być zdolność systemów raketowo-jądrowych do precyzyjnego uderzenia na ważne, zawczasu wybrane obiekty przeciwnika. Selektywne użycie broni jądrowej jest kolejną próbą wypracowania takiego modelu wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w którym terytorium Stanów Zjednoczonych nie zostałoby narażone na odwetowe uderzenie jądrowe^{x/}.

Można więc w związku z tym zadać sobie pytanie: dlaczego poglądy oficjalne, a więc te, które obowiązywać powinny w działalności praktycznej, mieszczą się w omawianym obszarze /"C" na rys. 2/. Przyczyn takiego stanu jest niewątpliwie wiele, wśród których dwie uznaję za zasadni-
x/ R. Simonian, Koncepcja samobójstwa, "Nowe Czasy" nr 33, 1980.

cze. Po pierwsze - owych poglądów pośrednich jest najwięcej, a to wskazywałoby, że prawdopodobieństwo, iż taką będzie przyszła ewentualna wojna jest największe; po drugie - uznanie za doktrynalny poglądu skrajnego /na przykład "B" na rys. 2/ oznaczałoby, że w wypadku wybuchu wojny, w myśl skrajnie przeciwnego wariantu /na przykład z obszaru "A" na rys. 2/, państwo nie byłoby w stanie przestawić się w krótkim czasie na możliwość prowadzenia wojny w tak zmienionych warunkach. Podobnie byłoby w odwrotnej sytuacji.

Rzecz w tym, że zawczasu, a więc obecnie, nikt nie jest w stanie stwierdzić, jaką ewentualna wojna /jeśli wybuchnie/ przybierze postać. Może to zrobić jedynie wróżka. Naukowcy i rzetelnie rozwiązujący problematykę wojenną praktycy są natomiast w stanie stwierdzić jedynie jaka ewentualna wojna być może, i przedstawić kilka wariantów jej charakteru, określając przy tym prawdopodobieństwo ich wystąpienia. I na tej podstawie, uwzględniając inne czynniki /możliwości ewentualnego przeciwnika, stan zagrożenia, możliwości własne i sojusznicze itp./, ustala się rozwiązania doktrynalne, a więc te, które w praktyce realizować się powinno.

Należy się jednak zastrzec, że poglądy doktrynalne, jako mające przygotować państwo do prowadzenia ewentualnej wojny, powinny być potwierdzone przez praktykę. Jest to jednak w historii najnowszej przypadek rzadki.

Istota sprawy polega więc na tym, by poglądy doktrynalne, jeżeli już w pełni się nie potwierdzą, umożliwiały, po ewentualnych korektach, takie prowadzenie wojny, które doprowadzi do realizacji celów politycznych prowadzącego ją państwa.

Wynika stąd, że weryfikatorem doktryny wojennej jest praktyka wojenna. I nie ma przy tym zasadniczego znaczenia, czy chodzi tu o duże państwo, czy o małe. Istota sprawy polega bowiem nie tylko na posiadaniu odpowiednich sił i środków, którymi dane państwo może prowadzić

wojnę, lecz również na odpowiednich sojuszach, które, zwiększając moc tegoż państwa, gwarantują niedopuszczenie do wojny, a w razie jej wybuchu, osiągnięcie ostatecznego zwycięstwa - stąd rola i znaczenie powiązań koalicyjnych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że szczególne znaczenie dla obronności ma praktyka, a więc realizacja wszelkich doktrynalnych ustaleń. Doświadczenie uczy, że w tym obszarze lepszych wyników oczekiwać należy w przypadku właściwej realizacji niezbyt nawet racjonalnych rozwiązań, aniżeli w odwrotnym wypadku, tj. niewłaściwej realizacji rozwiązań doskonałych. Z tego też względu do problemu realizacji ustaleń doktrynalnych przywiązuje się wagę szczególną.

Każdy z przedstawionych obszarów problematyki wojennej /wiedza naukowa i nienaukowa, doktryna wojenna oraz praktyka/ można rozpatrywać z wielu różnych punktów widzenia.

Rozważając problematykę wojenną z punktu widzenia podstawowych składników - patrz rysunek nr 3 - można wyodrębnić takie zagadnienia, jak: charakter ewentualnej wojny, przeciwdziałanie jej wybuchowi oraz wojny tej przygotowanie i przeprowadzenie. Wszystkie one będą treścią niniejszej pracy.

Patrząc z kolei z punktu widzenia skali rozpatrywanych problemów, można by wydzielić obszary: strategiczny, operacyjny i taktyczny. Nas interesować będzie przede wszystkim pierwszy z wymienionych obszarów.

Jeżeli z kolei rozważać się będzie problem w aspekcie rodzajów walk, którym należy się przeciwstawić, to wyróżnić by należało głównie: walkę o świadomość ludzi /ideologiczną, dyplomatyczną, psychologiczną/, walkę gospodarczą i zbrojną. Każda z nich ma istotne znaczenie dla tematyki niniejszej pracy.

Problematykę wojenną można by rozpatrywać również z wielu innych punktów widzenia, jak na przykład zadań wojennych oraz kierowania systemem wojennym. Dokonywanie analizy w tych aspektach wydaje się jednak

w niniejszej pracy niecelowe przede wszystkim dlatego, że są to sprawy w naszym kraju nie tylko rozwiązane, lecz i opisane^{x/}. W niniejszym materiale te punkty widzenia będą więc tylko brane pod uwagę przy ocenie poszczególnych zjawisk służących pokojowej egzystencji państw i narodów.

I. PODSTAWOWE SKŁADNIKI	II. SKALA	III. RODZAJE WALKI
1. Charakter wojny	1. Strategiczna	1. Ideologiczna
2. Przeciwdziałanie wojnie	2. Operacyjna	2. Dyplomatyczna
3. Przygotowanie wojny	3. Taktyczna	3. Psychologiczna
4. Prowadzenie wojny		4. Ekonomiczna
		itp.
IV. ZADANIA	V. KIEROWANIE OBRONNOŚCIĄ (A)	VI. KIEROWANIE OBRONNOŚCIĄ (B)
1. Polityczno – obronne	1. Organy polityczne	<div style="border: 1px solid black; padding: 5px; text-align: center;">Komitety Obrony Kraju</div> <p style="text-align: center;">↓</p> <div style="border: 1px solid black; padding: 5px; text-align: center;">Wojewódzki Komitet Obrony</div> <p style="text-align: center;">↓</p> <div style="border: 1px solid black; padding: 5px; text-align: center;">Komitet Obrony Szczegółowy Podstawowy</div>
2. Gospodarczo – obronne	2. Organy władzy	
3. Wojskowe	3. Organy administracji	
4. Porządku wewnętrznego i bezpieczeństwa publicznego	4. Organy spółdzielcze i społeczne	
5. Obrony cywilnej		

Rys. nr 3. Punkty widzenia na problemy obronności kraju

x/ Na przykład w następujących pracach: System obrony socjalistycznego państwa, wyd. MON, Warszawa 1985.
Nauka i doktryna wojenna, wyd. MON, Warszawa 1984.

1.2. Pokój

Skoro praca ma prezentować szeroko rozumianą problematykę wojenną, a w jej ramach przede wszystkim sprawy przeciwdziałania wojnie, nie wolno pominąć interpretacji podstawowego pojęcia, jakim jest stan pokoju. W literaturze rozumie się go różnie. Najczęściej jednak występują dwie interpretacje - wąska i szeroka. Pierwsza /węższa/ łączy pokój z brakiem wojen; druga /szersza/ natomiast z całokształtem /lub fragmentem/ dynamicznie rozwijającej się rzeczywistości społecznej, której elementy czynią stan pokoju konstruktywny, sprawiedliwy i trwały. W tym znaczeniu "pokój", oprócz braku stanu wojny, oznacza również: brak wrogości między państwami; pokojowe współistnienie i przyjazne stosunki; eliminowanie sprzeczności mogących prowadzić do konfliktów oraz ustanowienie sprawiedliwych struktur społecznych w państwach^{x/}.

W owym szerszym rozumieniu terminu "pokój" F. Burłacki wyróżnia jeszcze inne jego znaczenia: pasywne, aktywne i planowe.

Pierwszy z nich - pokój pasywny - rozumie jako stan stosunków międzynarodowych, w których, mimo elementów współpracy, trwa wyścig zbrojeń i utrzymuje się stan napięcia międzynarodowego, mający tendencję do przerodzenia się w konflikt zbrojny.

Pokój aktywny oznacza natomiast osłabienie napięcia międzynarodowego i umacniania się zasad powszechnego pokojowego współistnienia, przy równoczesnej jednak kontynuacji wyścigu zbrojeń i politycznej przeciwstawności systemów.

Z kolei za pokój planowy uznaje autor taki stan, w którym stosowane są środki nie tylko osłabiające napięcie, lecz również sprzyjające rozwojowi wszechstronnej współpracy, zaprzestania wyścigu zbrojeń, stopniowego rozbrojenia - czyli w konsekwencji życia opartego na gwarancjach pokoju^{xx/}.

x/ T. Siergiejczyk, Determinanty pokoju światowego, w: "Wojna militarizm, pokój", wyd. WAP, Warszawa 1982, s. 377.

xx/ F. Burłacki, Systemowa analiza polityki światowej oraz prognozowanie pokoju, "Studia Nauk Politycznych" nr 1, Warszawa 1976, s. 49-51.

M. Dobrosielski, jakby konkludując wyżej przedstawione rozumowanie, stwierdza, że "pokój musi być właściwie zaplanowany, kontrolowany i korygowany"^{x/}.

Przytoczone poglądy świadczą o tym, że w naszej epoce problem pokoju wymaga szybkiego rozstrzygnięcia w sposób celowy i zaplanowany, tym bardziej, że ludzkość na obecnym etapie rozwoju dysponuje realnymi możliwościami racjonalnego kształtowania swej historii^{xx/}.

W prezentowanym ujęciu szerszym pokój powinien więc być procesem SPOŁECZNYM. Odpowiadałoby to współczesnemu stanowi wiedzy o prawidłowościach rozwoju społecznego - po pierwsze - dlatego, że "społeczeństwo ludzkie występuje jako skomplikowany organizm, a jedną z najbardziej istotnych jego cech jest samozarządzanie się"^{xxx/}; po drugie - że "od początku dziejów ludzkości zarządzanie procesami społecznymi odbywało się w dwóch postaciach - żywiołowej i świadomej, związanej z celową i planową działalnością ludzi"^{xxxx/} i wreszcie po trzecie - że "w miarę odkrywania prawidłowości życia społecznego rośnie rola świadomego zarządzania procesami społecznymi"^{xxxxx/}.

Ponieważ zarządzanie procesami społecznymi przybiera na określonym szczeblu postać polityki, za niezbędne uznać należy wprowadzenie terminu "polityka pokoju", którą K. Opałka definiuje jako: działalność społeczną wytyczoną przez ośrodki decyzyjne organizacji społecznych, których celem jest zapewnienie pokoju światowego. Istotę i treść polityki pokoju określają więc wszystkie determinaty podejmowania i realizacji decyzji politycznych w zakresie budownictwa pokoju. Każda zaś

x/ M. Dobrosielski, Za odprężeniem, przeciwko napięciom, "Ideologia i Polityka" nr 7/8, Warszawa 1980, s. 12.

xx/ T. Siergiejczyk, op.cit. s. 378-379; zobacz także W.G. Afanasjew Naucznoje uprawlenie obczestwa, Moskwa 1968.

xxx/ Praca zbiorowa, Lenin i filozofskie problemy sowremienności, Moskwa 1974, s. 377.

xxxx/ W. Wołczew, Podstawowe zagadnienia marksistowsko-leninowskie.

xxxxx/ Zob. W.G. Afanasjew op.cit. s. 45-47.

decyzja i działanie, polityczne wyznaczone są przez skalę potrzeb oraz obiektywnych możliwości ich zaspokajania^{x/}.

Z przedstawionego rozumowania wynika, że problem pokoju może być rozpatrywany zarówno jako określony stan, jak i działalność służąca utrzymaniu tego stanu. Nas interesują oba znaczenia tego terminu, co znajdzie swoje odzwierciedlenie w odpowiednich rozdziałach niniejszej pracy.

Skoro pokój związany jest z działalnością społeczną, to interesują nas jego granice. Przystępując do realizacji określonych potrzeb społecznych, można w skali międzynarodowej prowadzić działalność, która będzie niezgodna z działalnością innego państwa, a nawet do niej przeciwstawna. Sprzeczność taką można rozwiązać na drodze pertraktacji, lecz również poprzez walkę. Rodzaje walk, które należy uznać jeszcze za pokojowe określa definicja agresji uchwalona 14 grudnia 1974 roku na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. W myśl tej definicji "AGRESJĄ jest użycie siły zbrojnej przez państwo przeciwko suwerenności, integralności terytorialnej lub niezawisłości politycznej innego państwa lub w jakiegokolwiek innej postaci sprzecznej z Kartą Narodów Zjednoczonych. Użycie siły zbrojnej z pogwałceniem Karty przez państwo działające jako pierwsze stanowi wystarczający wstępny dowód aktu agresji, chociaż Rada Bezpieczeństwa może - działając zgodnie z Kartą - orzec, że uznanie, iż został popełniony akt agresji, może nie być uzasadnione w świetle innych istotnych okoliczności, w tym także, że rozpatrywane akty lub ich następstwa nie są dostatecznie poważne. Uznaje się, że wojna agresywna jest zbrodnią przeciwko pokojowi międzynarodowemu i stanowi podstawę do odpowiedzialności międzynarodowej, a jakiegokolwiek rodzaju aneksja terytorialna lub specjalne korzyści wynikające z agresji nie są i nie mogą być uznane za legalne".

x/ Zob. J. Kukuła, Problemy teorii stosunków międzynarodowych, Warszawa 1978, s. 258-264.

Równocześnie jednak definicja agresji w niczym nie narusza prawa do samostanowienia, wolności i niepodległości narodów, proklamowanych w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz licznych uchwałach ONZ, co odnosi się zwłaszcza do walki ludów pozostających pod panowaniem reżimów kolonialnych i rasistowskich, albo pod inną formą obcego panowania. Ludy te, w myśl owej definicji, mają prawo nie tylko do walki, lecz także do otrzymywania pomocy w tej walce.

W przytoczonej definicji wylicza się działania, które niezależnie od tego, czy wojna zostanie wypowiedziana, czy też nie, uznaje się za akt agresji. Ponadto stwierdza się, że "agresja gospodarcza" nie stanowi jako taka bezpośredniego zagrożenia dla pokoju, nie widzi konieczność ingerencji Rady Bezpieczeństwa, nie uzasadnia użycia własnych sił zbrojnych w celu samoobrony oraz nie stanowi z reguły casus foederis w sojuszach wojskowych. Dotyczy to również "agresji ideologicznej", dokonywanej zwłaszcza przy użyciu nowoczesnych środków masowego przekazu. Uwzględniając przedstawione racje, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych wyłącza walkę gospodarczą /ekonomiczną/ i ideologiczną z pojęcia agresji^{x/}.

Zasadniczym celem wymienionych rodzajów walk, nie zaliczonych do przejawów agresji, jest oddziaływanie na świadomość ludzi, na ich stan moralno-polityczny i materialny; jest dążność do uzyskania aprobaty dla poczynań własnego kierownictwa i dezaprobaty poczynań przeciwnika. Chodzi tu o oddziaływanie nie tylko na własne społeczeństwo, lecz również na społeczeństwa krajów neutralnych oraz na światową opinię publiczną, w tym także w krajach potencjalnych /a podczas wojny rzeczywistych/ przeciwników.

Siła świadomości społecznej tkwi w tym, że wywiera ona poważny wpływ na wszelkie procesy, takie jak: moralność, kultura, produkcja, gotowość systemu obronnego i wiele innych. Idee przeistaczają się - jak to już

x/ M. Fleming, Definicja agresji, Warszawa 1975, s. 7-8.

dawno stwierdzili Marks i Engels - w olbrzymią potęgę materialną, jeśli zaczynają porywać za sobą masy^{x/}. Realizują się one poprzez działalność ludzi, przybierają konkretny kształt w procesie praktyki społecznej. Idee te jednak, ażeby porywać masy, muszą wyrażać ich najżywoźniejsze interesy, muszą być optymistyczne, dostępne, zrozumiałe i pociągające.

Zaprezentowane tu rodzaje walki o świadomość ludzi mogą być realizowane w okresie pokoju. Wspomniana uchwała Zgromadzenia Ogólnego ONZ nie uznaje ich za agresję. Nie można również uznać za wojnę takich działań zbrojnych, jak: interwencja zbrojna, w czasie której nie prowadzi się walki zbrojnej /np. Anschluss Austrii/, demonstracja siły, a nawet incydenty zbrojne /patrz schemat nr 4/. Niewątpliwie należą one do działań znajdujących się niejako "na styku" - między stanem pokoju i wojny - gdyż realizowane są przez siły zbrojne, których głównym celem jest walka zbrojna, będąca podstawowym atrybutem wojny. Szersza ich prezentacja nastąpi w kolejnym punkcie.

1.3. Wojna

Zdaję sobie w pełni sprawę z tego, że tytuł tego punktu może zniechęcić do jego przeczytania. Wyjaśnienie pojęcia: "wojna" może bowiem dla nas Polaków wydawać się truizmem. Zdecydowałem się jednak na ów krok, gdyż uważam, że zaniechanie go spowoduje /może spowodować/ mylne rozumienie wielu poruszanych w książce problemów.

Rozpocznę od stwierdzenia, że między prawnikami, wojskowymi i znaczną częścią publicystów toczy się w zasadzie nieoficjalny spór o rozumienie /definicję/ tego terminu.

Prawnicy termin /pojęcie/: wojna traktują jako podrzędny w stosunku do terminu konflikt zbrojny, bowiem ten ostatni rozumieją bardzo szeroko. W ich interpretacji każda wojna jest konfliktem zbrojnym, ale nie każdy konflikt zbrojny jest wojną. Wojskowi natomiast termin: konflikt x/ K.Marks, F. Engels, Dzieła, t. 1. Warszawa 1960, s. 466.

zbrojny rozumieją wąsko i jakościowo odmiennie. Wojnę uznają nie tylko za zjawisko szersze, ale również różne w swej treści. Publicyści z kolei, określając je w sposób potoczny - a więc siłą rzeczy nieprecyzyjny - prace swoje opatrując takimi tytułami, jak: "Wojna ideologiczna", "Wojna psychologiczna", "Wojna gospodarcza /ekonomiczna/", "Wojna informacyjna" itp. Czy oddziaływanie ideologiczne, psychologiczne, gospodarcze, informacyjne na przeciwnika można określać mianem wojny? Otóż, jeżeli przyjąć za obowiązujące ustalenia Organizacji Narodów Zjednoczonych z 14 grudnia 1974 roku, to okazuje się, że nie można. Publicystę, który niekiedy z nieświadomości, a częściej dla przyciągnięcia uwagi czytelnika opatruje np. swój artykuł tytułem: "Wojna psychologiczna" można rozgrzeszyć na tej zasadzie, iż znając wagę, jaką my, Polacy przywiązujemy do słowa wojna sądzi on, i chyba słusznie, że artykuł tak zaanonsowany na pewno zostanie przeczytany. Problem ten ma jednak także inny, już niebezpieczny, wydźwięk. Jeżeli bowiem uznać za wojnę takie zjawiska, jak: walka ideologiczna, polityczna, psychologiczna, gospodarcza i inne, to fakt ten może zostać wykorzystany, jako argument do intensyfikacji zbrojeń, do usprawiedliwiania wszelkich starć zbrojnych. Tego rodzaju argumenty mają jednak wyraźnie określony cel polityczny i z naukowego punktu widzenia nie można ich uważać za podstawę do zmiany kategorii zjawisk.

W obiegu znajduje się jeszcze inny termin, a mianowicie "zimna lub pokojowa wojna". Zdobył on sobie już w naszym języku /zarówno potocznym, jak i fachowym/ prawo obywatelstwa i należy przypuszczać, że nikt nie jest w stanie go wyrugować. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że "zimna wojna" nie jest wojną we właściwym owego słowa znaczeniu, co już w 1953 roku słusznie zauważył francuski profesor Bouthoul^{x/}, a już tym bardziej "wojna pokojowa", które to sformułowanie zawiera w sobie logiczną niespójność.

x/ G. Bouthoul, La Guerre, Paryż 1955, s. 52.

Czym więc jest wojna w rozumieniu niniejszej pracy? Jak należałoby termin ten rozumieć przynajmniej podczas jej czytania? Otóż WOJNA jest zjawiskiem klasowym; prowadzona jest w interesie klas posiadających władzę i z niej korzystających. Nie oznacza to, iż wojnę prowadzi jedynie klasa panująca. Uczestniczą w niej całe społeczeństwa, ponosząc ofiary i w różnym stopniu korzystając z owoców zwycięstwa. Bliskie są także związki wojny z polityką prowadzoną przez państwo w imieniu panującej klasy w okresie pokoju. Znane twierdzenie Clausewitza, rozwinięte przez Lenina, iż wojna jest kontynuacją polityki państwa^{x/}, mimo dążenia niektórych teoretyków do jego podważania, do dziś nie straciło nic ze swej aktualności. Kierownictwo polityczne państwa nadal bowiem decyduje o tym, kto może być przeciwnikiem w ewentualnej wojnie, kiedy może się ona rozpocząć, na jakim obszarze, za pomocą jakich środków, w jakich układach z innymi państwami itp. Decyzje te stanowią o istocie polityki państwa.

Wojnę, jako kontynuację polityki środkami przemocy, prowadzi się w celu uzyskania określonych korzyści. Cel polityczny może jednak państwo osiągnąć stosując nie tylko przemoc zbrojną, lecz i niezbrojną /ideologiczną, dyplomatyczną, psychologiczną, gospodarczą, naukowo-techniczną i wiele innych/. Walka niezbrojna toczy się we wszystkich możliwych obszarach, nie tylko w okresie pokoju, lecz i wojny. Może ona być prowadzona z wieloma przeciwnikami jednocześnie, na różnych płaszczyznach i z różnym natężeniem. Nawet nasilenie tych walk do niespotykanych rozmiarów, a także kompleksowe ich prowadzenie nie upoważnia - w myśl uprzednio wspomnianej definicji agresji ogłoszonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ - do uznawania ich za wojnę. Wojnę charakteryzuje bowiem przemoc fizyczna, jawna, mająca wyraźnie zaznaczony początek i koniec.

Wojnę - jako wyraz przemocy zbrojnej, w którym niszczenie fizyczne i psychiczne odgrywa rolę dominującą^{xx/} prowadzi się zatem w ściśle

x/ C. Clausewitz, O wojnie, Warszawa 1957, s. 15.

xx/ J. Rudniański, Elementy prakseologicznej teorii walki, Warszawa 1983, s. 41.

określonym czasie, który zawarty jest pomiędzy momentem rozpoczęcia zbrojnych działań a momentem ich zakończenia. Nie mają przy tym znaczenia takie mało istotne działania zbrojne /konflikty/, które mogą występować zarówno przed rozpoczęciem wojny, jak i po jej zakończeniu^{x/}.

Wojna, o czym pisał już C. Clausewitz, "jest aktem przemocy, mającym na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli. Przemoc i to przemoc fizyczna... jest tedy środkiem, gdy celem jest narzucenie swej woli przeciwnikowi"^{xx/}.

Należy jednak skłonić się do coraz powszechniejszego mniemania, iż we współczesnej wojnie jądrowej żadnego racjonalnego celu politycznego osiągnąć się nie da, bowiem jej rezultatem będzie brak zarówno zwycięzców, jak i zwyciężonych. Straty okażą się tak olbrzymie, że przez całe lata, a być może wieki nie powróci się do stanu sprzed jej wybuchu. Prawdopodobnie z tego względu tworzy się doktryny, w myśl których możliwe będzie również prowadzenie wojny bez użycia broni jądrowej, przy zastrzeżeniu, że może ono nastąpić jedynie w sytuacjach kryzysowych /krytycznych/. Nie rozważając w tym miejscu, na ile jest to realne, stwierdzić należy, że z uwagi na skutki masowe, zastosowanie broni jądrowej określić wypada mianem KATAKLIZMU JĄDROWEGO, co też uczyniono w niniejszej pracy, wykluczając to działanie z obzaru wojny. Innymi słowy uznano, że jest to oddzielna kategoria zjawisk, niezależna od stanu pokoju i wojny.

Z punktu widzenia zasięgu terytorialnego wyróżnia się wojny światowe i lokalne. Treść tego pojęcia uległa jednak w ostatnim stuleciu istotnym zmianom. Jeżeli bowiem PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA toczyła się w zasadzie na obszarze jednego kontynentu - /Europy/^{xxx/} i na przyлегłych akwenach morskich, to już DRUGA WOJNA ŚWIATOWA objęła swym

x/ L. Mucha, Nauka przeciw wojnie, Warszawa 1985, s. 22.

xx/ C. Clausewitz, tamże, s. 13.

xxx/ Niektórzy mówią, że taka wojna nazywać się powinna nie światowa lecz kontynentalna.

zasięgiem większość kontynentów oraz mórz i oceanów świata. Współczesna wojna, ze względu na zasięg środków rażenia, mogłaby toczyć się, jak przypuszczają teoretycy, na całym globie ziemskim, a nawet w kosmosie. Przybrałaby więc wymiar globalny^{x/}.

Współczesne lotnictwo i marynarka wojenna, a zwłaszcza lotnictwo i marynarka wojenna Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, mają ponadto możliwość - i to na coraz większą skalę - wysadzenia w stosunkowo krótkim czasie w dowolnym rejonie naszego globu odpowiedniej liczby wojsk /desantów powietrznych, morskich lub kombinowanych/, które są w stanie opanowywać i przez określony czas utrzymywać wyznaczone obiekty.

Zmiany jakościowe jakie w minionym czterdziestoleciu dokonywały się w samym tylko potencjale wojskowym dowodzą, że obecnie istnieją warunki do prowadzenia wojen światowych na znacznie szerszą niż dotychczas skalę: wojen, w których orbitę wciągnięta zostałaby większość państw świata, a być może nawet i wszystkie. W tego rodzaju wojnie istnieje jednak duże prawdopodobieństwo użycia wszelkich możliwych środków walki, z bronią masowego rażenia włącznie. Ze względu na skutki użycia tej broni, groźne dla obu przeciwstawnych stron, dąży się obecnie do odciążenia celów politycznych przede wszystkim przy użyciu przemocy niezbrojonej, głównie drogą oddziaływania ideologicznego, dyplomatycznego, psychologicznego, gospodarczego, naukowo-technicznego, a także przez intensyfikację zbrojeń. Skutki takiego oddziaływania na nasz kraj odczuwaliśmy dotkliwie w ostatnim okresie i nadal zresztą je odczuwamy.

Te same względy powodują, że preferuje się WOJNY LOKALNE. Chodzi o wojny, ograniczone do stosunkowo małego obszaru i nie angażujące znacznej liczby państw. Należy nadmienić, że w USA powstała cała szeroko uzasadniana teoria wywoływania tego rodzaju wojen. Przygotował ją w 1967 roku zespół naukowców specjalnie powołany przez amerykańską

x/ L. Mucha, Cechy wojen, w "Nauka i doktryna wojenna" wyd. MON, Warszawa 1984, s. 26-27.

Agencję do Spraw Kontroli i Ograniczania Zbrojeń. Praca owa w trzech opasłych tomach zawiera analizę wojen lokalnych. Jako konflikt lokalny określono w niej wszelkie niewielkie wojny między państwami, wojny domowe, konflikty pośrednie, w których za małymi państwami stoją wielkie mocarstwa, powstania narodowe i działania partyzanckie. Z zaprezentowanej analizy wynika, że teatrami wojen lokalnych są i będą raczej terytoria pozaeuropejskie^{x/}.

Szczególne miejsce w cytowanym dziele zajęła pewna odmiana wojen lokalnych. Chodzi o działania zbrojne mające na celu zwalczanie w poszczególnych państwach dążeń postępowych, rewolucyjnych i narodowyzwoleńczych, a więc sił, które zazwyczaj nie zdołały jeszcze powołać do życia wielkich regularnych armii i działają metodami partyzanckimi. Jeśli chodzi o konkretną polityczną koncepcję takiej wojny, zakłada się, że byłaby to interwencja zbrojna USA na rzecz zaprzyjaźnionego rządu, który np. w wyniku powstania ludowego znalazłby się w ogniu wojny domowej, lub też, któremu by to zagrażało w najbliższej przyszłości. W propagandzie USA przedstawiono by taką wojnę jako "agresję wewnętrzną", bezpośrednio lub pośrednio inspirowaną i wspieraną z zewnątrz. Wsparcie pośrednie - dowodzone - mogłoby powstańcom okazać "międzynarodowy komunizm" przez tworzenie w opinii światowej atmosfery sprzyjającej siłom powstańczym i paraliżowanie podjętej przeciw nim interwencji /zaopatrzenie wojsk powstańczych pieniędzmi, bronią, zaopatrzeniem, instruktorami/. Gdyby nawet nie doeszło do otwartego powstania przeciwko istniejącemu reżimowi, który Stany Zjednoczone uważałyby za swojego sojusznika, rezerwują sobie one prawo do "prewencyjnej" interwencji zbrojnej pod pretekstem, że takie powstanie, przewrót lub rewolucja ma wkrótce nastąpić. Uważa się przy tym, że w interwencjach zbrojnych należy kierować się następującymi wytycznymi:

x/ The Control of Conflict, A Design Study on Arms Control and Limited War in the Developing Areas, Prepared for The US Arms Control and Disarm Agency, 1967, Summary Report, t. 1, s. 2.

1. Trzeba być zupełnie pewnym, że dany rejon jest dość ważny strategicznie.

2. Trzeba wybierać najdogodniejszy teren, nie zaś zwalczać przeciwnika na terenie, który on wybiera.

3. Trzeba unikać rejonów życiowo ważnych dla mocarstw komunistycznych /może to bowiem doprowadzić do wojny światowej/.

4. Nie należy podejmować zbyt wiążących zobowiązań i zapewnić sobie swobodę działania.

5. Trzeba zyskać poparcie silnych sojuszników.

6. Trzeba wreszcie - co ma istotne znaczenie zarówno ze względu na aspekt prawny, jak i urobienie opinii publicznej - stworzyć warunki, w których organ władzy /legalny lub nawet nielegalny/ zwróci się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc zbrojną przy "zaprowadzaniu porządku" w państwie.

Czyż przedstawionego "mechanizmu" wywoływania wojen lokalnych nie można dziś uznać za "klasyczny"? Czy nie można go się doszukać w większości awantur wojennych wazczętych po drugiej wojnie światowej.

W ostatnich latach-co w swoim artykule stwierdza L. Mucha - aby uniknąć konsekwencji związanych z prowadzeniem wojny, obserwuje się stosowanie innych, niszczycielskich form przemocy zbrojnej, w których zarówno cele, wykorzystane środki, przestrzeń oraz czas są ograniczone. Do form przemocy najbliższych wojnie trzeba zaliczyć konflikty zbrojne, a szczególnie ostatnio nasilające się pewne ich odmiany, a mianowicie przygraniczne konflikty zbrojne, ponadto różnego rodzaju przewroty wojskowe, interwencje zbrojne, demonstracje siły i incydenty zbrojne.

KONFLIKTY ZBROJNE^{x/}, których częstotliwość w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat stale wzrasta, trudno niekiedy na pozór odróżnić od wojny i określić, czy mamy do czynienia jeszcze z przygranicznym konflik-

x/ Por. polemikę z poglądem prawniczym na s. 21.

tem zbrojnym, czy już z wojną /czego przykładem może być początkowa faza działań zbrojnych między Iranem a Irakiem/. Liczne przykłady ostatnich lat /przygraniczne konflikty między Indiami a Palestyną, Etiopią a Somali, Marokiem a Algериą, Salwadorem a Hondurasem itp./ wskazują jednak jednoznacznie na różnice między tymi działaniami, a na przykład, drugą wojną światową, wojną w Korei lub wojną między Iranem a Irakiem. Z konfliktem zbrojnym ma się do czynienia wówczas, gdy cele polityczne klasy, która go wywołała, są ograniczone, walka zbrojna toczy się na ograniczonym obszarze, w krótkim czasie i nie angażuje się w nią gospodarki kraju będącego stroną w konflikcie, przy czym nie całe siły zbrojne muszą w niej brać udział. Początkową fazę określa się PRZYGRANICZNYM KONFLIKTEM ZBROJNYM. Dopiero gdy stan ten zostanie naruszony, mamy do czynienia z wojną.

Inną formą przemocy, w której używa się wojsk, lecz nie dochodzi do walki zbrojnej, jest INTERWENCJA ZBROJNA. Ma ona na celu podporządkowanie przeciwnego państwa /przywrócenie istniejącego stanu lub wprowadzenie do niego zmian/. Interwencja zbrojna może, rzecz zrozumiała, przekształcić się w konflikt zbrojny lub nawet w wojnę, zwłaszcza wtedy, gdy nie osiągnie się w jej wyniku zakładanego celu politycznego.

Wojsk używa się także do zademonstrowania siły w celu wymuszenia na przeciwniku ustępstw lub ostrzeżenia go przed określonym działaniem. DEMONSTRACJA SIŁY może występować w postaci przedsięwziętych na szeroką skalę manewrów wojskowych w danym rejonie, pokazów najnowszego sprzętu wojskowego w dużych ilościach podczas defilad itp. Trudno dziś zliczyć, ile tego rodzaju działań przeprowadziły siły zbrojne Stanów Zjednoczonych.

Najbardziej ograniczonym sposobem osiągnięcia celów politycznych są INCYDENTY ZBROJNE, polegające między innymi na wtargnięciu statków powietrznych nad strzeżone terytorium innego państwa, ostrzelaniu posterunków nadgranicznych, zamachach bombowych na przedstawicieli obcych

państw itp. Prowadzą one z reguły do wywołania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Zasygnalizowane tu formy przemocy zbrojnej i niezbrojnej nie wyczerpują problemu. W miarę rozwoju techniki wojowania pojawiać się niewątpliwie będą coraz to inne, nowsze jej odmiany. Aby nie być gołosłownym, warto wspomnieć o możliwościach użycia broni biologicznej, w tym genetycznej^{x/}, broni geofizycznej^{xx/} czy psychologicznej^{xxx/}.

Wynalazkiem, który /jeśli nie zostanie "zamrożony"/ zmieni niewątpliwie obraz ewentualnej przyszłej wojny, a przede wszystkim przeniesie ją w nowy obszar - kosmos, będzie zastosowanie broni laserowej /włazkowej/. A ileż jeszcze śmierzonośnych nowych pomysłów "wylęgnie się" w umysłach naukowców?

1.4. Kataklizm atomowy

Broń jądrowa istnieje od 1945 roku. Data wykonania pierwszych uderzeń jądrowych jest znana wszystkim zdolnym to pojąć ludziom na globie ziemskim. O mocy pojedynczych uderzeń jądrowych napisano całe tomy, Jak dotychczas, broń ta znajduje się w arsenałach pięciu państw świata, z czego olbrzymia większość jest w posiadaniu Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Środkami przenoszenia broni jądrowej dysponuje znacznie większa liczba państw, w tym wszystkie państwa NATO i Układu Warezawskiego.

Przez cały miniony okres obserwowaliśmy stały rozwój broni jądrowej. Warto więc odnotować przynajmniej jakościowe jej przeobrażenia.

Przez pierwszych dziesięć lat podstawowym środkiem rażenia była

-
- x/ Ma się na względzie nie tylko te, dotąd nie znane gatunki grzybów, wirusów, bakterii i pasożytów wywołujących różne choroby, lecz także ingerencję w procesy genetyczne ludzi, zwierząt i roślin.
 - xx/ Chodzi o wywołanie trzęsienia ziemi, guraganów, tajfunów i dużych fal morskich, silnych opadów, zmiany klimatu itp.
 - xxx/ Ma się na względzie wykorzystanie wiedzy o substancjach sterujących myślami i nastrojami i ich wykorzystanie dla celów wojennych.

bomba lotnicza z ładunkiem atomowym oraz samolot jako środek jej przenoszenia. W połowie lat pięćdziesiątych pojawiła się bomba wodorowa, której mocy znacznie przewyższa ładunki atomowe.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych został skonstruowany nowy środek przenoszenia ładunków jądrowych - rakietą i wyrzutnią ułatwiająca jej start. W ten sposób pojawiła się technika wojskowa, która rozwiązała dwa poważne problemy - moc i donośność.

Mozna nawet z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że zaistniał nadmiar mocy. Okazuje się jednak, że owe moc była niezbędna, aby usunąć podstawową wadę ówczesnych rakiet, którą był bardzo duży rozrzut. Bez tej mocy mogłaby zaistnieć sytuacja, która miała już miejsce w połowie ubiegłego wieku. W pierwszej jego połowie decydującą techniką była technika raketowa, z chwilą wynalezienia prochu bezdymnego i luf gwintowanych oraz zastosowaniu obu tych wynalazków w artylerii okazało się, że działa biły i dalej i celniej niż ówczesna technika raketowa. W związku z tym nastąpiło wycofanie tej ostatniej z uzbrojenia.

Z kolei druga właściwość ówczesnych rakiet XX wieku, które nazwano międzykontynentalnymi lub strategicznymi, rozwiązała problem donośności środków rażenia w ogóle. Odtąd bowiem nie ma na naszym globie miejsca, którego nie można by razić tymi raketami.

Rewelacją początku lat sześćdziesiątych było z kolei zainstalowanie rakiet jądrowych o zasięgu strategicznym na atomowych okrętach podwodnych. Nowum owego rozwiązania polegało przede wszystkim na tym, że wysiłki rozpoznania i zwalczania nosicieli broni jądrowej rozproszone po oceanach. Uważano, że model działań bojowych w owych czasach mógłby wyglądać następująco:

Flota atomowych okrętów podwodnych z raketami jądrowymi na pokładzie w jak największej tajemnicy wyjdzie ze swoich baz. Żadne ówczesne środki rozpoznania nie będą w stanie wykryć ich pod wodą. Najnowsze i najskuteczniejsze stacje radiolokacyjne będą bezsilne, jako zdolne do wy-

krywania tylko celów znajdujących się na powierzchni ziemi lub wody /niedoskonałe jeszcze środki akustyczne umożliwiały wówczas wykrywanie celów tylko na niewielkich głębokościach/. A zatem poszczególne okręty będą mogły, znajdując się ciągle w zanurzeniu, osiągnąć wyznaczone miejsca i przygotować się do wykonania uderzeń jądrowych. Na dany sygnał rakiety opuszczą wyrzutnię i po kilkunastu minutach dotrą do wyznaczonych celów. Zaatakowany nie będzie mógł wykonać uderzeń odwetowych, gdyż nie będzie w stanie wykryć okrętów podwodnych, które po starcie raket wrócą do swoich baz, uzupełnią rakiety i będą mogły wykonać kolejne uderzenie.

Równoległe z atomowymi okrętami podwodnymi doskonalono lotnictwo strategiczne, którego promień działania radykalnie się zwiększył. W ten sposób powstała "triada" strategicznych środków jądrowych - lotnictwo, atomowe okręty podwodne i rakiety.

Na początku lat siedemdziesiątych pojawił się nowy rodzaj broni jądrowej - ładunki neutronowe, które rażą głównie przez promieniowanie. Amerykanie uznali wówczas, że posiadli broń "humanitarną", która rażąc jedynie ludzi nie niszczy techniki i urządzeń.

Koniec lat siedemdziesiątych przyniósł nową rewelację w technice wojskowej, która może mieć istotny wpływ na charakter, przebieg i wyniki ewentualnej wojny. Stała się nią technika raketowa drugiej generacji. Rozwiązuje ona dwa kolejne problemy - celność broni oraz trudność jej zwalczania.

Pierwsza z wymienionych cech /dokładność/ powoduje, że traci swoje znaczenie rola, jaką dotychczas spełniała moc broni jądrowej. Nie są już potrzebne ładunki o bardzo dużej mocy. Nie muszą one bowiem rekompensować rozrzutu raket. Obecnie wystarcza, aby moc powróciła "do normy", czyli zapewniała jedynie rażenie celu.

Kolejna zaleta raket drugiej generacji /trudność ich zwalczania/ jest przejściowa, istotna do momentu znalezienia środków zaradczych,

tzn. przeciwbroni. Trudności przeciwdziałania /zwalczania/ są różnego rodzaju. W odniesieniu do rakiet Pershing-2 polegają na bardzo krótkim czasie ich lotu. Na przykład trasę Bonn-Warszawa Pershingi pokonują w czasie 8 minut, a Bonn-Leningrad w czasie 12. Z kolei trudność zwalczania rakiet typu Cruise wynika z niskiego toru ich lotu /50-200 m/ nad powierzchnią ziemi.

Obie przedstawiłone bronie /Pershing-2 i Cruise/ należą do rzędu strategicznych rakiet średniego zasięgu, zdolnych do zwalczania celów w ramach jednego kontynentu, np. Europy. Stąd często nazywa się je rakietami eurostrategicznymi. Na tym niestety wyścig zbrojeń w tej klasie techniki wojkowej się nie zatrzymał. Stany Zjednoczone podjęły na początku lat osiemdziesiątych produkcję rakiet drugiej generacji o zasięgu międzykontynentalnym /MX i Trident/.

Wprowadzenie do uzbrojenia wyżej wymienionej techniki rakietowej drugiej generacji zmienia dotychczasowy obraz wojen. Obok wielu innych właściwości /np. ekonomicznych/ niewątpliwie wzrasta możliwość niespodziewanego wywołania wojny bez wszelkich przygotowań mobilizacyjnych. Wzrasta więc zagrożenie wojną, co dla rozważań nad problemem jest stwierdzeniem niezmiernie istotnym. Wzrasta również efektywność zwalczania celów. Wprowadzenie eurorakiet stwarza ponadto warunki do prowadzenia wojny ograniczonej do naszego kontynentu. Wojna taka mogłaby być realizowana za pomocą sił i środków znajdujących się na tym obszarze. Oznacza to, że na europejskim TOW można wykorzystywać broń jądrową, a jej ograniczoność działań polegałaby na tym, że nie prowadzi się wojny jądrowej na innych kontynentach, np. na kontynencie amerykańskim.

Obecnie, a więc w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, jesteśmy świadkami wysiłków zmierzających do przeniesienia działań wojennych, a więc i działań jądrowych w kosmos. Jest to kolejna rewolucja w świecie techniki wojkowej x/.

x/ Inne aspekty przeniesienia różnych rodzajów broni w kosmos, w tym broni laserowej, wiązkowej, antyrakietowej i innych omawiane będą w następnym rozdziale.

Z przedstawionych faktów wynika, że robi się wszystko, aby można było wykorzystać broń jądrową w ewentualnej wojnie. Wystarczy, aby był ku temu powód. Doktryny wojenne większości państw głoszą, że ewentualna przyszła wojna w Europie bądź rozpocznie się od uderzeń jądrowych, bądź też jako wojna konwencjonalna i po określonym /zwykle krótkim/ okresie czasu przelstoczy się w wojnę jądrową.

Skoro istnieje realna możliwość wywołania wojny i użycia w niej broni jądrowej, należałoby się zastanowić, jaki może być jej przebieg i wynik. Odpowiedzi na to pytanie jest wiele, i są bardzo zróżnicowane. Z większości wynika, że osiągnięcie jakichkolwiek racjonalnych celów politycznych drogą tego rodzaju działań jest nierealne.

Najczęściej pisze się, że po wykonaniu pierwszego uderzenia jądrowego mieć się będzie do czynienia z bardzo krótkotrwałym "latem jądrowym" i bardzo długą "jądrową zimą".

Najplastyczniej przedstawiono to w analizie sporządzonej przez trzydziestu kilku naukowców z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Dokonali oni wyliczeń skutków "umiarkowanego użycia broni jądrowej" w warunkach europejskich.

Założono, że na świecie znajduje się obecnie około 15 000 MT ładunków jądrowych, z czego wykorzystywanych zostanie tylko 1/3. Stąd termin: "umiarkowane użycie broni jądrowej".

Eksplozja ładunku o sile 1 MT powoduje wyparowanie 100 000 ton skał i gleby, które uniosą się do atmosfery. Dostaną się tam również pyły, dymy i sadze z pożarów. Płonąć będą lasy, plantacje, zbiorniki ropy naftowej i gazu, rafinerie. Obliczono, że około 1 500 ton paliwa zgromadzonego w pobliżu miast zapali się już w momencie eksplozji.

Wybuchy nuklearne spowodują zniszczenie 30-70% warstwy ozonu w atmosferze. Można nie wiedzieć, gdzie B. Kastory, co to za warstwa, ale nie można bez niej żyć. Ozon pochłania promienie ultrafioletowe słońca, te, które opalają na kolor brązowy. Bez tej ochronnej warstwy byłibyśmy nie

opaleniu, a spaleni przez promienie ultrafioletowe. Na odnowienie tej warstwy potrzeba 10 lat. Dopóki pyły i dymy po eksplozjach będą zatrzymywały promienie słońca, brak ozonu nie będzie tak groźny. Kiedy rozwiną się i opadną - zniszczenie tej warstwy ochronnej będzie powodowało "opalenie" ludzkiego ciała w takim stopniu, że pozostawienie dłużej niż kilka minut na otwartej przestrzeni stanie się śmiertelne. Wprowadzie ptaki i zwierzęta pokryte piórami lub sierścią nie będą narażone tak bezpośrednio jak człowiek, jednak nie przefiltrowane przez nic promienie ultrafioletowe spowodują ślepotę i ludzi, i zwierząt.

Tyle na temat "atomowego lata", a co z "zimą"?

Carl Sagan, astronom z Uniwersytetu Cornella w Stanach Zjednoczonych ocenia, iż wymieniona liczba uderzeń jądrowych spowoduje czarną noc, trwającą nieprzerwanie wiele tygodni. Pyły, dymy i sadze zredukują światło słońca o 90%. W ciągu wielu tygodni w południe będzie tak ciemno jak o północy. Po opadnięciu najcięższych cząsteczek pyłów jeszcze przez sześć miesięcy dzień na półkuli północnej^{x/} będzie podobny do zmroku. Następnym osiem miesięcy potrzeba będzie, aby światło słońca osiągnęło połowę zwykłej jasności. Masy pyłów i dymów krążących w atmosferze będą pochłaniać nie tylko światło widzialne, docierające od słońca, ale i promienie podczerwone, które niosą ciepło.

Temperatura powietrza spadnie w sercu kontynentów oddalonych od łagodnego wpływu oceanu do minus 43 stopni. Ten lodowaty reżim może trwać pół roku, rok. Przed upływem dwóch lat temperatura nie wróci do normy. Zamrznie woda stojąca, wymarzną płytsze rzeki. Ustanie wegetacja roślin.

Ziemia nie będzie rodzić nie tylko z powodu niskiej temperatury, lecz także z braku światła. Wszak misterium przemiany materii nieorganicznej w żywą dokonuje się tylko z udziałem światła.

x/ W myśl założeń przyjętych w prezentowanej ekspertyzie przeważająca liczba uderzeń zostanie wykonana na półkuli północnej.

Ani zwierzę, ani człowiek nie potrafią z wody i soli mineralnych wytworzyć substancji swojego ciała. Potrafią to tylko rośliny, ale warunkiem, bez którego nie może się dokonać zamiana tego, co martwe w żywe, jest energia słońca. Tej energii zabraknie. Nie dotrze do ziemi zatrzymana przez grubą warstwę krążących w atmosferze po eksplozji pyłów.

Nic zielonego nie urośnie na obszarach dotkniętych "umiarkowanym użyciem broni jądrowej". Zwierzęta drapieżne zjedzą najpierw zwierzęta roślinożerne, które właśnie zjadły napromieniowane rośliny, a potem zabraknie i roślin i zwierząt.

Należy ponadto nadmienić, że eksplozja ładunku jądrowego o mocy jednej megatony pozostawia obszar radiacji o natężeniu śmiertelnym dla człowieka i większości istot żywych w pasie szerokości około 25 km i długości około 250 km. W prezentowanym wariancie oznacza to obszar promieniowania śmiertelnego równy około 30% terytorium półkuli północnej.

Na terenach bardziej oddalonych od centrum wojny pozostałyby przy życiu pewne uprawy. Nie będą się jednak nadawały do konsumpcji. Najbardziej wrażliwe na promieniowanie okazują się kukurydza, jęczmień, ryż, owies, rośliny strączkowe, pomidory i buraki cukrowe. Nie przeżyją drzewa wiecznie zielone. Zginą lasy tropikalne, a wraz z nimi 2/3 gatunków wszystkich ziemskich roślin i zwierząt. Natomiast różne rodzaje drobnych krzewów i traw ucierpią w mniejszym stopniu. Nie zginą także insekty, które wykazują zadziwiającą odporność na promieniowanie. Tak, jak to opisał Jonathan Schell w książce "Los ziemi", zamieni się ona w republikę insektów i traw.

Jest oczywiste, podsumowuje tę ekspertyzę grupa biologów i ekologów, że same tylko dramatyczne zmiany ekologiczne zniszczą cywilizację współczesną, przynajmniej na półkuli północnej. W połączeniu z bezpośrednimi efektami eksplozji nuklearnych, takimi jak dwa miliardy

zabitych, długotrwałe rezultaty owych "uderzeń umiarkowanych" spowodują, iż na półkuli północnej nikt może nie pozostać przy życiu^{x/}.

CZYŻ TEGO RODZAJU EFEKTY MOŻNA NAZWAĆ ZWYCIĘSTWEM? CZYŻ NIE JEST TO ZJAWISKO O NOWEJ, INNEJ NIŻ WOJNA JAKOŚCI? SĄDZĘ, ŻE MAM PEŁNE PRAWO NAZWAĆ JE KATAKLIZMEM ATOMOWYM.

x x
x

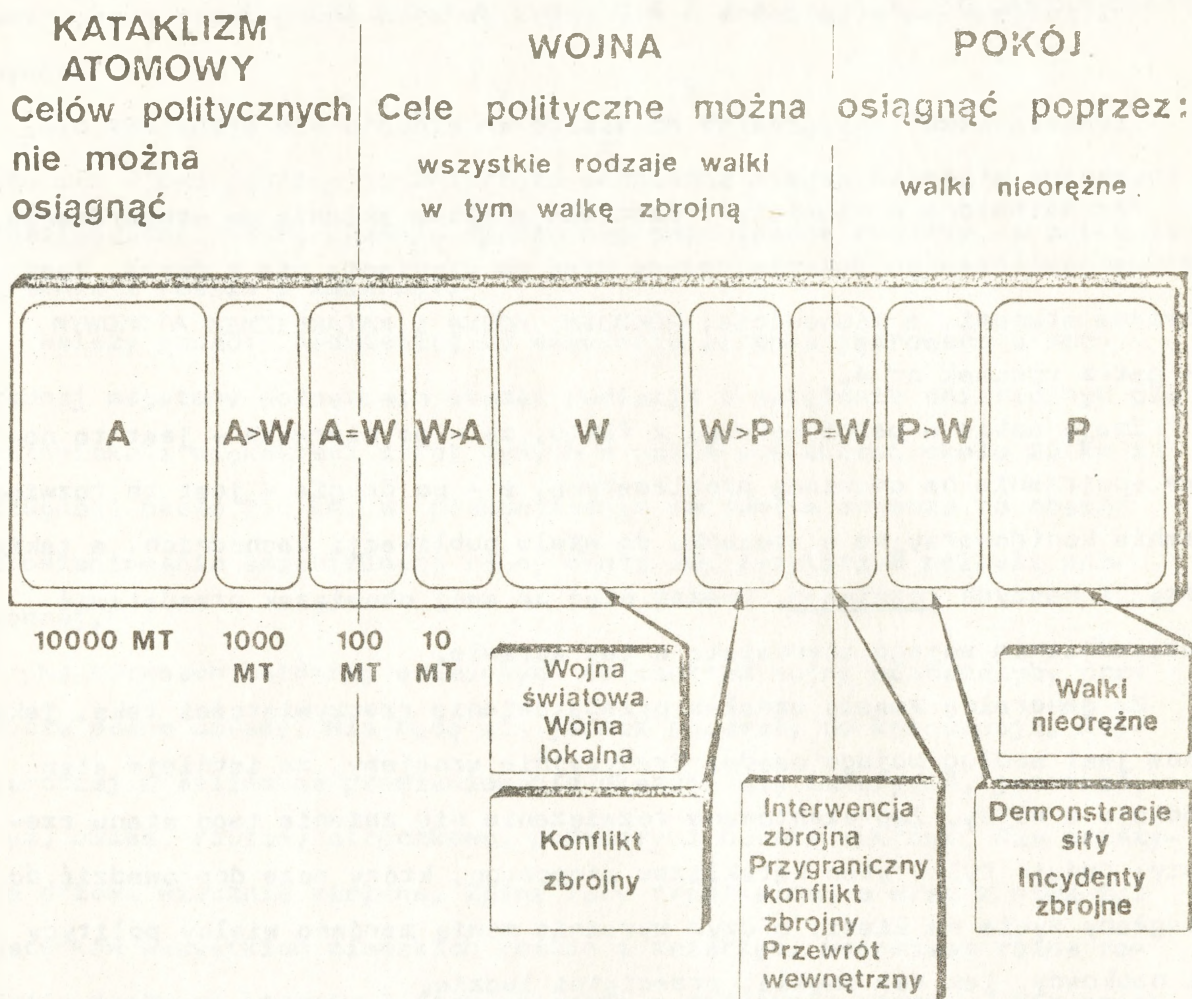
Przedstawiona w niniejszym rozdziale analiza skłania do stwierdzenia, że we współczesnym świecie, możemy mieć do czynienia nie z dwoma, lecz trzema stanami, a mianowicie: POKOJEM, WOJNĄ i KATAKLIZMEM ATOMOWYM - patrz rysunek nr 4.

Zdaję sobie w pełni sprawę, z faktu, że - po pierwsze - jest to nowe spojrzenie na omawianą problematykę, a - po drugie - jest to rozwiązanie kontrowersyjne w stosunku do wielu publikacji zachodnich, a także części naszych rozwiązań. Uważam więc za swój obowiązek przedstawić uzasadnienia mojego stanowiska w tej sprawie.

Za generalną zasadę uznałem przedstawienie rzeczywistości taką, jaką ona jest według mojego osądu. Tradycyjnie uznajemy, że istnieje stan pokoju i wojny. Zaprezentowane rozwiązanie nie zmienia tego stanu rzeczy; dodaje tylko stan kataklizmu atomowego, który może doprowadzić do zagłady życia na Ziemi, o czym wyraźnie mówię zarówno wielcy politycy i naukowcy, jak też zwykli, przeciętni ludzie.

Wytoczyłem w nim przy tym celowo dość wyraźne granice między poszczególnymi stanami, co moim zdaniem, powinno dobrze służyć przeciwdziałaniu zarówno wojnie, jak i kataklizmowi atomowemu. Wiadomo bowiem konkretnie przeciwko czemu się walczy. Walka owa nie jest enigmatyczna. Nie uznaje

x/ B. Kastory, Ziemia po wybuchach "Życie Warszawy" z 17-18 grudnia 1985 r.; Potwierdza to również fizyk prof. M. Subotowicz w swym referacie pt.: "Czy i jak rozwijać naukę" wygłoszonym na sympozjum w Lublinie w dniu 31 maja 1984 r.



Rys. nr 4. Stan pokoju, wojny i kataklizmu atomowego

się, na przykład, że obecnie w Europie jest stan wojny, jak to głoszą niektórzy teoretycy, chcący prowadzoną obecnie walkę psychologiczną uznać za stan wojny. Przedstawione rozumowanie ogranicza możliwość swobodnego "podnożenia poprzeczki" w sferze gotowości wojennej, a głównie militarnej. Usuwa również argument, że skoro obecnie mamy do

czenia ze stanem wojny /owej "wojny psychologicznej"/, to podnoszenie gotowości całego systemu wojennego jest niezbędne.

Przyjęte w niniejszej pracy rozwiązanie jest ponadto zgodne z przyjmowanymi przez nas leninowskimi definicjami pokoju i wojny. W obu tych stanach chodzi bowiem o osiągnięcie celów politycznych. Różnica zaś między nimi polega przede wszystkim na rodzaju użytej w tym celu przemocy. W pierwszym wypadku /POKOJ/ chodzi o osiągnięcie celów politycznych przy użyciu przemocy niezbrojnej. W drugim zaś wypadku /WOJNA/ - o wszystkie rodzaje przemocy ze zbrojną włącznie. Działanie, które uniemożliwia osiągnięcie celów politycznych wyłączam ze stanu wojny, gdyż wykracza poza przyjętą definicję tego terminu.

Można oczywiście wieść spory o bardziej precyzyjne określenie obszarów na etyku poszczególnych stanów, np. analizować, czy określona na schemacie nr 4 liczba i moc broni jądrowej umożliwia jeszcze osiągnięcie celów politycznych i tym samym mieści się w granicach stanu wojny, czy też jest już kataklizmem atomowym. Osobiście jestem zdania, że ograniczone użycie broni jądrowej może spowodować eskalację, która doprowadzi do globalnego jej użycia. Teoretycznie jednak można sobie wyobrazić ograniczoną wojnę jądrową, za której pomocą można jeszcze osiągnąć cele polityczne. Nie jestem jednak pewien, czy przedstawiona na schemacie nr 4 granica mocy jądrowej jest właściwa. Wymaga to, jak sądzę, głębszych badań. Dlatego przedstawione liczby należy traktować jako wartości przybliżone. Niemniej jednak tego rodzaju przybliżone wartości powinny być określone.

Jest wreszcie prezentowane rozwiązanie zgodne z uprzednio wspomnianą definicją agresji ustaloną przez Organizację Narodów Zjednoczonych w dniu 14 grudnia 1974 roku.

Należy jednak podkreślić, że nie rozwiązuje ono istniejącego między wojskowymi i prawnikami sporu o termin "konflikt zbrojny", czy wynikającego z niego terminu "przygraniczny konflikt zbrojny". W órodo-

wisku fachowców wojskowych jest on jednak zakorzeniony, a trudno mi znaleźć termin zastępczy po to tylko, aby "konflikt" wynieść na najwyższy piedestał. Jestem bowiem zwolennikiem pozostawienia znaczenia tego terminu bez zmiany, a na owo uogólniające znaczenie należałoby poszukać innego terminu, lub nie szukając mówić o "wojnach" i "konfliktach zbrojnych" w sytuacjach gdy chcemy traktować oba zjawiska łącznie. Przez cały powojenny okres tak właśnie rozumieliśmy te terminy i nie było żadnych nieporozumień w tym obszarze.

Rozdział 2

Z A G R O Ż E N I E

2.1. Ogólna charakterystyka

Czynników wpływających na stan zagrożenia socjalistycznej wspólnoty, a więc i naszego kraju jest wiele. Spośród nich za główny uznać należy sprzeczności ustrojowe. Imperializm od samego początku nie może się pogodzić z istnieniem państw socjalistycznych, a więc organizmów, w których u steru władzy nie znajduje się burżuazja, lecz klasa robotnicza, masy pracujące, narody; w których eliminuje się wyzysk człowieka przez człowieka. Tego rodzaju idee są zbyt zaraźliwe, a tym samym niebezpieczne dla imperializmu. Stąd od momentu powstania pierwszego państwa socjalistycznego - Związku Radzieckiego aż po dzień dzisiejszy obserwujemy dążenie do powstrzymania, ograniczenia, a nawet - jeżeli by to było możliwe - do likwidacji realnego socjalizmu.

Rolę inspirującą i kierującą odgrywają w owej działalności przede wszystkim wielkie kompleksy militarno-przemysłowe, które wywierają zasadniczy wpływ na kształtowanie polityki w świecie kapitalistycznym. Niebezpieczeństwo jej przy tym wynika z ideologicznej, politycznej i ekonomicznej natury.

W sferze ideologicznej pseudoteorią uzasadniającą interesy kompleksów militarno-przemysłowych jest antykomunizm. Politycznym jej przejawem jest imperialistyczna ekspansja, a istotą - zespolenie wszystkich wymienionych czynników w jeden kompleks, podporządkowany osiągnięciu podstawowych na danym etapie celów.

Największe zagrożenie w Europie stwarza agresywny blok NATO. Nadrzędnymi czynnikami kształtującymi treść polityki wojennej tego bloku są interesy poszczególnych wchodzących w jego skład państw, a przede

wszystkim Stanów Zjednoczonych, które jako czołowe mocarstwo Zachodu przyjęły na siebie rolę głównego organizatora walki z socjalizmem, co więcej - zapewniają sobie przewagę, głównie w sferze gospodarczej i militarnej, celem narzucania swego dyktatu wszystkim krajom świata. Dążeniu temu towarzyszy w praktyce ogłaszanie przez Stany Zjednoczone dowolnie wybranych rejonów naszego globu strafami swoich żywotnych interesów. W tej sytuacji tworzone są przesłanki do ingerencji w rejonach oddalonych od własnego terytorium nawet o tysiące kilometrów. Dążąc do urzeczywistnienia swych zamierzeń, Stany Zjednoczone koncentrują wysiłki przede wszystkim tam, gdzie pojawia się - według ich ocen - choćby minimalna szansa czy nadzieja uzyskania powodzenia. Wszędzie, gdzie rysuje się możliwość zmiany niewygodnego dla Stanów Zjednoczonych porządku lub gdzie pojawia się choćby cień zagrożenia ich wpływów - amerykańska ingerencja jest jedynie kwestią czasu.

Podkreślić także należy, że istota obowiązującej obecnie "doktryny Reagana" sprowadza się do konfrontacji ze Związkiem Radzieckim i państwami wspólnoty socjalistycznej we wszystkich sferach - ideologicznej, politycznej, ekonomicznej i wojskowej - w skali globalnej i regionalnej. Ta agresywna polityka imperializmu amerykańskiego znajduje szerokie poparcie u sojuszników z NATO, wśród których wiodącą rolę odgrywa Republika Federalna Niemiec. Stosownie do założeń "doktryny Reagana" i wynikających z niej koncepcji strategicznych trwają w państwach kapitalistycznych materialne przygotowania do wojny.

Konfrontacyjna polityka imperializmu w samej swej istocie zawiera groźbę wojny przeciwko państwom socjalistycznym. Prawdopodobieństwo celowego wywołania wojny o zasięgu światowym jest jeszcze obecnie niewielkie, ale nie oznacza to wcale braku takiej możliwości. Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z NATO, wykorzystując posiadany potencjał militarny, mogliby jak sądzę podjąć działania bojowe przeciwko wspólnocie socjalistycznej zarówno w skali globalnej, jak i regionalnej wówczas, gdyby udało im się:

- osiągnąć przewagę militarną, zwłaszcza przez uzyskanie zdecydowanego wyprzedzenia technologicznego;

- doprowadzić do rozległej dekoncentracji wysiłku obronnego wspólnoty socjalistycznej, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, przez związanie jego sił w wielu regionach świata, a tym samym stworzenie sobie warunków przejścia do decydujących działań na europejskim teatrze wojny;

- osiągnąć istotne rozluźnienie zwartości wspólnoty socjalistycznej przez popieranie wewnętrznych sił antysocjalistycznych oraz prowadzenie selektywnej polityki destabilizacji.

Zagrożenie zaostrzają również antagonistyczne sprzeczności istniejące wewnątrz bloku kapitalistycznego. Chęć osiągnięcia maksymalnego zysku w coraz większym stopniu skazuje masy pracujące państw wysoko rozwiniętych na wyzysk, bezrobocie, ucisk społeczny, bezprawie i niedostatek, zaś na barki szeregu mniej rozwiniętych państw kapitalistycznych /Ameryka Środkowa i Południowa, część Afryki i Azji/ ciężkim brzemieniem kładzie się zależność gospodarcza, a w tym stale zwiększające się zadłużenie.

O ile w stosunku do państw socjalistycznych można mówić o kompleksowym zagrożeniu, to w stosunku do rozwiniętych państw kapitalistycznych Stany Zjednoczone stosują głównie szantaż zbrojeniowy. Intensywny rozwój ich techniki wojakowej, niemożliwy do osiągnięcia przez inne państwa kapitalistyczne, zmusza je do "chronienia się" pod "opiekuncze skrzydła" Stanów Zjednoczonych. Natomiast w odniesieniu do państw mało rozwiniętych stosowany jest przede wszystkim szantaż gospodarczy.

Obok wymienionych zasadniczych przyczyn zaostrzania się sytuacji światowej są i inne. Sądzę, że wymienić tu należy stale podsyćcane przez odpowiednie kręgi zachodniemieckie tendencje rewanżystowskie, wynikające zarówno z chęci zagarnięcia utraconych ziem, jak i ducha militarizmu tkwiącego w świadomości /a może także podświadomości/ zagorzałych zwolenników "Marsch nach Oeten".

Na Zachodzie uaktywniły się ponadto najbardziej wojownicze ugrupowania, których nienawiść do socjalizmu bierze w wielu wypadkach górę nad poczuciem realizmu, a często po prostu nad zdrowym rozsądkiem; powoduje, że coraz bardziej uzewnętrznia się awanturnictwo - słusznie nazwane przez przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, Andreja Gromykę terroryzmem państwowym. Może ono w określonych sytuacjach spowodować nawet gotowość postawienia na jedną kartę najżywotniejszych interesów ludzkości w imię własnych egoistycznych celów. Powoduje to, że na świecie coraz ostrzej zarysowuje się sprzeczność między siłami prącymi do osiągnięcia swoich celów drogą wojny a siłami chcącymi rozwiązywać zaistniałe problemy metodami pokojowymi, czyli mówiąc krócej: antagonistyczna sprzeczność między siłami pokoju i wojny.

Przyczyny te, które uznaję za podstawowe, powodują, że współczesne zagrożenie socjalizmu nabiera totalnego charakteru, zarówno ze względu na skalę oddziaływania, jak i obszary, w których występuje.

Chodzi o to, że burżuazja monopolistyczna - dążąca do osiągnięcia zysków i superzysków - usiłuje maksymalnie wykorzystać do własnych celów machinę państwową, aparat ucisku i środki propagandowe. Nie cofa się przed niczym, by zahamować procesy rewolucyjne; klasowe wystąpienia ludzi pracy. Tam gdzie powstaje realne zagrożenie panowania kapitału monopolistycznego, imperializm jest gotów na wszystko, odrzuca nawet pozory demokracji. Gotów jest, jak na przykład w 1985 r. w Grenadzie lub w 1986 r. w Libii, podeptać wszelką praworządność, nie mówiąc już o humanitaryzmie. Oszczerestwa, otumanianie, blokada ekonomiczna, sabotaż, przekupstwo, pogroźki i terror - oto arsenał współczesnej kontrrewolucji.

2.2. Zagrożenie w sferze świadomości ludzkiej

W naszych czasach walka o człowieka, o zawładnięcie jego mózgiem i sercem - myślą i uczuciem - prowadzona jest w skali uprzednio nie

spotykanej. W artykule "Wielka wojna propagandowa", opublikowanym w styczniu 1982 roku przez czasopismo "United States News and World Report", stwierdza się, że "wolny świat traci dzisiaj miliony dolarów po to, by każdy metr kwadratowy naszej planety był ostrzeliwany jego ideami"^{x/}.

Walka o świadomość człowieka przekształciła się na Zachodzie w instrument działalności państwowej, dysponujący odpowiednimi organami, które sporządzają określone perspektywiczne plany i opracowują metody ich realizacji. Funkcjonuje tam wiele ośrodków badawczych, opracowujących strategiczne i taktyczne koncepcje oddziaływania na wszystkie sfery świadomości ludzkiej.

Kierownictwa ośrodków ideologicznych w krajach kapitalistycznych doskonale zdają sobie sprawę z olbrzymiej przewagi moralnej idei socjalizmu nad kapitalizmem; przewagi moralności wyznawców nowego ładu społecznego nad tradycyjną moralnością burżuazyjną. Czynią więc wszystko, żeby do świadomości ludzi przemyścić destrukcyjne idee tzw. "wolnego świata".

Znany z przekonań antykomunistycznych amerykański socjolog A. Allan, ekspert od działań wywrotowych, stwierdził otwarcie, że: "W starciu idei musimy kłaść nacisk na czynniki czysto ludzkie, etyczne. W tej właśnie dziedzinie musi się rozegrać jedna z najbardziej zaciętych bitew o dusze ludzkie".

Burżuazyjni ideologowie podkreślają specyfikę walki w sferze świadomości moralnej. Obce idee etyczne, adresowane głównie do młodzieży państw socjalistycznych, zmierzają do podważenia postaw moralności socjalistycznej. Nie szczędzi się wysiłku, by zafascynować ją wyobrażeniami o życiu w "kapitalistycznym raj", o "wolności jednostki", o demokracji "wolnego świata", o "społeczeństwie jednakowych możliwości" i wielu innych. W książce "Młodzi pretendenci" amerykański pisarz

x/ Za: D. Wołgokonow, "Wojna psychologiczna", wyd. MON, Warszawa 1986, s. 84.

J. Maie stwierdził nawet, że "jeżeli u młodzieży socjalistycznej uda się ukształtować nihilistyczny stosunek do wartości duchowej i ideałów moralnych, to będzie ona daleka od celów i ideałów socjalizmu". Jednocześnie czyni się próby dyskredytowania socjalizmu, osłabienie wiary w jego perspektywę historyczną.

Burżuazja coraz bardziej potrzebuje usprawiedliwiania swego antyludowego, antykomunistycznego kursu; kursu, który zawiera w sobie niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego. Omamia się własne społeczeństwo fałszywymi stereotypami propagandowymi w rodzaju mitu o radzieckim zagrożeniu militarnym, czy naruszaniu praw człowieka w państwach socjalistycznych. W ten sposób próbuje się odwrócić od siebie niezadowolenie społeczne mas pracujących sprowadzając je w kierunku antykomunizmu; "usprawiedliwić" nieuleczalne choroby społeczeństwa kapitalistycznego, jakimi są /bezrobocie, ucisk, korupcja, rasizm, przestępczość itp./^{x/}.

Ideologiczna doktryna antykomunizmu pretenduje do naukowości w sferze świadomości politycznej, filozofii, socjologii, historii i prawa. Teoretycy antykomunizmu, każdy z innego punktu widzenia, "obalają" marksizm, leninizm, "dowodzą jego współczesnej przestarzałości". Uzewnętrznia się to w różnego rodzaju teoriach "konwergencji", "dezideologizacji", "jednolitego społeczeństwa industrialnego" i wielu innych.

Owe teorie wykorzystywane są w praktyce. Każdy prezydent USA przetwarza je w postać chwytliwego sloganu reklamowego, który zwie się "doktryną" danego prezydenta. Truman określił swoją doktrynę mianem "sprawiedliwego kursu", Kenedy - "nowych rubieży", Johnson - "drogi do wielkiego społeczeństwa", Carter mówił o "nowych horyzontach". Obecny prezydent USA, Reagan, ogłosił kurs na "odrodzenie potężnej Ameryki", wychodząc z pozycji hegemonizmu^{xx/}.

Wszystkie owe "doktryny" służą w rzeczywistości walce z komunizmem

x/ Tamże, s. 98.

xx/ Tamże, s. 98.

i odtrąceniu własnego społeczeństwa od jego idei.

Zachodni specjaliści od walki o świadomość ludzi zdają sobie sprawę z tego, że skuteczność ich oddziaływania w decydującym stopniu zależy od tego na ile zdołają naprawdę zawładnąć przekonaniem ludzi. Poszukują więc "okrężnych" dróg dotarcia do świadomości człowieka. Stąd główny nacisk kładą na oddziaływanie emocjonalne - sugestię. Wiadomo zaś, że sugestia unika logiki, nie troszczy się o argumenty, odwołuje do uczuć, instynktów, przesądów. Jest ona obliczona na bezkrytyczną percepcję zewnętrznych oddziaływań na ludzką świadomość.

Doświadczenie dowodzi, że im mniej człowiek wie, tym bardziej skłonny jest do odbioru docierającej do niego sugestywnej informacji. Dla człowieka dojrzałego ideologicznie i społecznie, o określonej czujności klasowej, tego rodzaju propaganda nie jest niebezpieczna.

Co się tyczy przeciętnego obywatela na Zachodzie, który niewiele wie o realnym socjalizmie, to burżuazyjnym organom propagandy udaje się realizować wobec niego zdumiewające w swym cynizmie akty dezinformacji, na przykład - po historycznym locie Jurija Gagarina w kosmos amerykański tygodnik "United States News and World Report" 19 kwietnia 1961 roku opublikował artykuł swego redaktora naczelnego J. Lawrence'a zatytułowany "Czy Gagarin tego dokonał?" Czytamy w nim między innymi: "zakładając nawet, że jakiś aparat latał dookoła ziemi, nie wiemy jednak, czy był w nim rzeczywiście człowiek, astronauta, który wykonał lot analogiczny do lotu Amerykanina J. Wolкера, który na samolocie z silnikiem rakietowym wzniósł się na wysokość 32 mil. Tego rodzaju pytania zadają uczeni, ponieważ sprawozdanie majora Gagarina o jego wyprawie zawiera oczywiste sprzeczności...". Przykład ten świadczy, że za pomocą podobnych metod można podważyć każdy bezsporny fakt.

L. Loon burżuazyjny teoretyk od wpływu środków masowego przekazu stwierdził: "W praktyce propagandowej ważne jest nie to, co jest prawdą w rzeczywistości, lecz to co ma pozory prawdy"^{x/}.

x/ L.Loan, Psychological Warfare, Nowy Jork 1980, s. 41.

Walce o świadomość człowieka w społeczeństwach krajów socjalistycznej wspólnoty specjaliści Zachodu stawiają więc takie cele, jak:

- zasianie zwątpienia w słuszność wewnętrznej i zagranicznej polityki rządów państw socjalistycznych;
- pobudzanie ludzi do czynów aspołecznych, godzących w normy demokracji socjalistycznej i prawo;
- podejmowanie prób ożywienia uprzedzeń narodowościowych oraz osłabianie wierności idei internacjonalizmu;
- ożywienie instynktu prywatnej własności, postawy dorobkiewiczostwa, mentalności konsumpcyjnej;
- podważanie podstawowych wartości duchowych socjalizmu w dziedzinie kultury, moralności, ideologii;
- nawoływanie do jawnej zdrady ojczyzny i opuszczenia kraju.

„ Zakłada się, że realizacja tych celów powinna w skali strategicznej maksymalnie zdyskredytować realny socjalizm, osłabić go duchowo, odebrać ludziom wiarę w jego perspektywę historyczną. Realizować je należy przez dyskredytowanie w oczach opinii społecznej socjalistycznego stylu życia i zarządzania państwem oraz przedstawianie w jasnych barwach egzystencji państw Zachodu /głównie USA/, a ich polityki jako ości pokoju i wolności. W sumie chodzi więc o zawiadnięcie świadomością ludzi, o moralne przeciągnięcie ich na swoją stronę.

Imperialiści zdają sobie w pełni sprawę z tego, że walka o świadomość ludzi w sferach ideologicznej, politycznej i psychologicznej, to główny front krucjaty przeciwko komunizmowi. Zwycięstwo na drodze gospodarczej lub militarnej, mimo intensyfikacji działalności w obu tych płaszczyznach, staje się bowiem coraz bardziej iluzoryczne. Z tego względu obok tradycyjnych form oddziaływania na świadomość człowieka, prowadzi się badania, w których wyniku ma powstać "broń psychologiczna". Chodzi o broń umożliwiającą dowolne sterowanie świadomością dużych grup społecznych, o środki, które pozwolą uzyskiwać natychmiastowe efekty,

eliminując długotrwałe i skomplikowane procesy przekonywania ludzi, o zmuszenie ludzi do określonego działania sprzecznego z ukształtowaną motywacją.

Nie są to bynajmniej-jak w cyklu swoich artykułów pt. "Wojna w piątym wymiarze" stwierdza L. Wilczewski^{x/} - pomysły z zakresu fantastyki, lecz realne działania lub plany ich podjęcia w najbliższej przyszłości, w ramach których opracowano już mniej lub bardziej skuteczne techniki postępowania.

Dotychczasowa teoria i praktyka manipulacji świadomością społeczną zakłada penetrację ludzkiej psychiki za pomocą różnych metod. Analiza zachodnich źródeł wykazuje, że poszukiwania idą w trzech kierunkach: farmakologicznym, elektronicznym i psychotronicznym.

W pierwszym z wymienionych kierunków /farmakologicznym/ duże możliwości stwarzają osiągnięcia neuropsychologii, badającej wpływ środków chemicznych na funkcjonowanie mózgu ludzkiego. Podstawowym celem tych badań jest oczywiście leczenie schorzeń psychicznych, lecz - jak to się określa - mogą one być także stosowane w sferze "pozamedycznej".

W Stanach Zjednoczonych wyprodukowano tzw. "Psychotabletki". Pionier ich stosowania Arnold J. Mandell z Uniwersytetu Kalifornijskiego jest zdania, że oddziałują one na emocje i sposób postępowania człowieka tak, iż "wydobywają wszystko co najlepsze w mózgu człowieka"^{xx/}.

Z kolei aparat Shulgina o nazwie DOET, jak twierdził Mandell, odpręża człowieka i czyni go podatnym na "nowe idee", które w praktyce mogą naturalnie być różnie rozumiane i traktowane.

Są więc preparaty mogące wpływać na pewne procesy chemiczne w mózgu, które towarzyszą takim funkcjom psychicznym człowieka, jak: uwaga, myślenie, pamięć, motywacja.

Z analizy badań prowadzonych na Zachodzie wynika, że dotyczą one próby farmakologicznego modelowania osobowości człowieka.

x/ L. Wilczewski, Wojna w piątym wymiarze, "Żołnierz Wolności", 25-29 styczeń 1986.

xx/ Tamże.

W 1979 roku ukazała się w USA książka amerykańskiego politologa, J. Marlesa pt.: *The search for the Manchurian Candidate*, Nowy Jork 1979. W książce tej autor opisuje prowadzone przez CIA eksperymenty z zastosowaniem środka narkotycznego LSD w celu manipulowania zachowaniem ludzi.

Amerykański socjolog V. Packard cytuje wypowiedzi jednego z członków kongresowej komisji USA, który oświadczył, że farmacja w niedalekiej przyszłości będzie w stanie zmienić osobowość człowieka w każdej potrzebnej dziedzinie. Zdaniem Packarda jeden z przedstawicieli armii amerykańskiej dał do zrozumienia, że istnieje możliwość rozpryskiwania związku chemicznego w aerozolu wywierającego wpływ na zachowanie ludzi^{x/}.

Drugi kierunek badań naukowców amerykańskich dotyczy możliwości wpływu na zachowanie się człowieka przy pomocy elektronicznej stymulacji pewnych obszarów kory mózgowej. Stymulacja ta może wywołać u człowieka pewne stany emocjonalne. Dają się one sterować w tym sensie, iż pewne obszary mózgu mają tendencję do wytwarzania uczuć negatywnych /nieprzyjemnych/, inne zaś pozytywne /przyjemnych/.

Dwóch amerykańskich kryminologów zaproponowało elektroniczną metodę nadzoru nad zwalnianymi warunkowo przestępcami. Sugerują oni mianowicie, aby odpowiednie władze rejestrowały miejsca pobytu oraz stany fizjologiczne organizmów zwalnianych przestępców przez odbiór sygnałów przekazywanych za pomocą elektrod implantowanych do ich mózgów. Proponują dalej, aby szkodliwe społecznie zachowanie powstrzymywać za pomocą tych elektrod, uruchamiając tzw. efektory awersji, zaś pozytywne i pożyteczne zachowania nagradzać stanami szczególnie miłymi dla człowieka.

Czyż w niedalekiej przyszłości, o czym zresztą pisało się w amerykańskiej prasie, nie jest możliwe wykorzystanie owego "potencjału psychosurgery" jako narzędzia represji w stosunku do mniejszości lub od-

x/ Tamże.

szczepieńców politycznych? A może w jeszcze szerszym zakresie?

Ostatnio przedmiotem zainteresowania stała się możliwość wykorzystania zjawisk parapsychicznych. Wkraczamy więc w obszar psychotroniki, czyli w podświadomość człowieka.

Konkretnie przedmiotem zainteresowań praktycznych staje się telepatia, zdalne odczuwanie /wykrywanie i lokalizowanie ludzi i przedmiotów/, jasnowidzenie /przewidywanie mogących nastąpić zdarzeń/ i psychokineza /przemieszczanie przedmiotów "straszenie" przez hałasowanie bez widzialnego sprawcy/.

W dziedzinie telepatii największe znaczenie może mieć przekazywanie na odległość myśli uruchamiających działanie innego człowieka oraz widzenie na odległość jako forma szpiegowania.

Za bardzo przydatne uznaje się jasnowidzenie /zdalne odczuwanie/ jako zdolność umiejscawiania przedmiotów w przestrzeni geograficznej. Duże znaczenie mieć to może na przykład w rozpoznaniu i wywiadzie.

W zastosowaniu tak rozumianego jasnowidzenia osiągnięto już prawdopodobnie, jak podaje L. Wilczewski^{x/}, pewne praktyczne sukcesy. "Pewna pani w Waszyngtonie jest podobno zdolna do wyczuwania na odległość położenia radzieckich rakiet i okrętów podwodnych, a medium CIA zdołało ustalić położenie radzieckiego samolotu bombowego, który uległ katastrofie w Afryce"^{x/}.

Duże znaczenie mieć może także zjawisko parapsychiczne, określane jako "mikropsychokineza", a polegające na zakłócaniu różnych procesów fizycznych przez powodowanie "psychokinetycznych efektów na poziomie cząsteczek". Opanowanie tego zjawiska mogłoby okazać się użyteczne do rozbrajania lub odpalania ładunków wybuchowych, sprowadzania pocisków z toru lotu lub mylenia odczytów bardzo ważnych przyrządów.

Podobno "Dalphi Associates" /Palo Alto/ pracują obecnie nad włączaniem i wyłączaniem prądu elektrycznego za pomocą myśli. Pomysł ten otwie-

x/ Tamże.

ra oszałamiające perspektywy. Można na przykład doprowadzić do telepatycznej łączności z komputerami, co posłużyłoby do przerywania, przetwarzania lub nawet "rozsadzania" operacji komputerów. Mogłoby to okazać się cennym środkiem obrony przed bronią kierowaną przez komputer, obwodami sterującymi samolotów o wysokich parametrach oraz pojazdów kosmicznych.

W literaturze amerykańskiej spotyka się nawet propozycje zorganizowania "Korpusu Służb Psychologicznych", którego zadaniem byłoby praktyczne wykorzystywanie wyników badań nad zjawiskami parapsychicznymi oraz rekrutacja kandydatów posiadających szczególne uzdolnienia w tym zakresie.

Mecenasii proponowanych tu rozwiązań dążą do tego, aby człowiek stał się istotą w pełni manipulowaną, bezwolnym narzędziem sterowanym, za pomocą psychologicznych lub elektronicznych sygnałów. Życie stałoby się dla nich łatwiejsze, bowiem tradycyjnymi metodami nie można osiągnąć rzeczy niemożliwych.

Należy odnotować, że współcześnie obserwuje się również niebываły wzrost zakresu działalności wywiadowczej i wywrotowej. Działalność wywiadowcza i wywrotowa stała się integralną częścią składową polityki zagranicznej USA. Agent amerykański W. Corson w swej książce "Niewidzialna armia" pisze: "każdy nowy prezydent USA był pierwszym oficerem wywiadu". Nikson, Ford, Carter i Reagan rozpoczynali swoją działalność jako prezydenci od wzmacniania zadań i kompetencji służb wywiadowczych w interesie amerykańskiej polityki zagranicznej.

W specjalnym instruktażowym słowniku terminologicznym wydanym dla potrzeb wywiadu "operacje tajne", zdefiniowane są jako "operacje planowane" bądź realizowane przeciw obcym rządóm, instytucjom, czy osobóm w taki sposób, aby ich właściwy organizator pozostał utajniony, a w przypadku fiaska operacji mógł wyprzeć się udziału w tego rodzaju operacjach.

Specjaliści amerykańskiego wywiadu wyróżniają następujące rodzaje operacji tajnych: instrukcje polityczne i konsultacje; demoralizowanie poszczególnych osób; pomoc finansowa i inna udzielana patriotom politycznym; pomoc udzielana organizacjom prywatnym, łącznie ze związkami zawodowymi, poszczególnymi firmami, stowarzyszeniami itd.; tajna propaganda; działania o charakterze ekonomicznym; operacje wojskowe i poczynania o charakterze politycznym, mające na celu obalenie lub poparcie reżimu w określonych krajach; likwidowanie działaczy państwowych lub politycznych w tych państwach, które wkroczyły na drogę niezależnego rozwoju.

Cechą charakterystyczną działalności zachodnich służb wywiadowczych jest ich powszechność ze względu na cele oraz wykorzystywanie wszystkich rodzajów wywiadów i sposobów pozyskiwania informacji. Ze względu na zmiany sytuacji międzynarodowej wspomniane służby wywiadowcze mają się coraz bardziej wyrefinowanych, podstępnych metod przy przygotowywaniu i realizacji działalności szpiegowskiej oraz innych wrogich akcji. Ostatnio usiłuje się przenieść punkt ciężkości tych akcji na dziedzinę stosunków społecznych i ekonomicznych naszych krajów, negatywnie oddziaływać na szerokie warstwy społeczne, przede wszystkim na klasę robotniczą i młodzież. Dąży się do rozbudzenia "prywatnych", zaściankowych uczuć patriotycznych, podsyca przeżyte instynkty nacjonalistyczne i religijne, by w efekcie wywołać wrogie postawy wobec ustroju socjalistycznego.

Prześlanką przeciwdziałania tym brudnym dążeniom imperialistycznych służb wywiadowczych jest czujność polityczna. Kiedy W. Lenin omawiał znaczenie tego wniosku i wskazywał na jego klasowy charakter, napisał: "Toteż kto zapomni o stale zagrażającym nam niebezpieczeństwie, które nie minie, dopóki istnieje imperializm światowy - kto o tym zapomni, ten zapomni o naszej republice"^{x/}.

x/ W. Lenin, Dzieła, t. 31, Warszawa 1955, KiW, s. 531.

2.3. Zagrożenie gospodarcze

Żadne państwo świata nie jest w pełni gospodarczo samodzielne. Z tego względu mamy do czynienia z współzależnością gospodarczą poszczególnych państw. Ten stan rzeczy powoduje większe lub mniejsze uzależnienie jednych państw od drugich. Sprzyja to tendencjom do wykorzystywania owych zależności zarówno bezpośrednio dla celów gospodarczych, jak i pośrednio dla celów politycznych. Wystarczy bowiem politykę gospodarczą podporządkować nie obustronnie korzystnej wymianie handlowej lecz określonym celom politycznym.

W literaturze problemu^{x/} podaje się jako zasadnicze trzy dziedziny, w których może występować zależność gospodarcza powodująca zagrożenie suwerenności poszczególnych państw, a mianowicie: handel, inwestycje i finanse.

Z zależnością h a n d l o w ą mamy do czynienia przede wszystkim w wypadku, gdy udział obrotów zagranicznych w tworzeniu dochodu narodowego jest duży. Ma to często miejsce w tych państwach, w których występuje niedostatek pewnych towarów. Stają one bowiem przed dylematem: z kim i jakimi towarami handlować. Najtrudniejszą sytuację mają te z nich, które zmuszone są importować tzw. surowce strategiczne, czyli towary niezbędne na potrzeby obronności kraju. Warto odnotować, że niektóre państwa, głównie rozwijające się, w celu rozwinięcia określonych działań, a nawet całej gospodarki, świadomie popadają w stan pewnej zależności od państw /instytucji/ eksporterów.

Podobne zagrożenie może mieć miejsce w sferze i n w e s t y c y j-
n e j. W tym jednak wypadku chodzi nie tylko o to, w co i przy jakim udziale inwestować, lecz również o dopływ towarów zagranicznych niezbędnych dla prosperowania /produkcji/ przedsiębiorstw /towarów/, które

w ramach owych inwestycji zbudowano /produkuje się/. Stąd ważną rolę

x/ K. Knorr, F. Träger, Economic Issues and National Security, Kansas 1977, s. 96; Z. Bako, Wojna ekonomiczna, wyd. MON, Warszawa 1982, s. 32.

spełnia w tym wypadku nie tylko ilościowy, lecz również jakościowy stosunek inwestycji zagranicznych do własnych.

Szczególną rolę dla wielu państw, w tym także dla naszego kraju, stwarza również zagrożenie finansowe związane z koniecznością spłaty kredytów /odsetek/ handlowych i inwestycyjnych.

Przedstawione dziedziny zagrożenia wyróżnia się przede wszystkim ze względu na potrzebę ich sklasyfikowania. W rzeczywistości bowiem ma się w większości wypadków do czynienia z kompleksowym ich wykorzystywaniem dla osiągnięcia określonych celów, przy czym decydentami w tym względzie mogą być zarówno państwa, jak i różnego rodzaju instytucje /banki i międzynarodowe organizacje gospodarcze itp./. Podobnie trudna jest klasyfikacja /podział/ form oddziaływania gospodarczego. Zgodzić się należy ze Zb. Bako^{x/}, że w walce gospodarczej mamy do czynienia z równoległym stosowaniem różnorodnych form nacisku i zachęty np. stwarzanie korzystniejszych warunków do współpracy gospodarczej w zamian za ustępstwa różnej natury. Szereg z nich ma ponadto niejednorodny charakter, dla przykładu - blokadę gospodarczą można jednocześnie uznać za formę oddziaływania gospodarczego i wojskowego. Biorąc pod uwagę potrzeby niniejszej pracy uwzględniono następujące formy walki gospodarczej: administracyjną, stricte gospodarczą i wojskową.

Za podstawową formę walki gospodarczej uznać należy różnego rodzaju administracyjne zakazy i ograniczenia. Najczęściej chodzi tu o różnego rodzaju zakazy importu lub eksportu. Oprócz tego może również mieć miejsce zamrażanie kont, konfiskata kapitałów lub majątku, cofanie kredytów i pomocy gospodarczej /wojskowej/. W grę wchodzić może przejęcie kontroli nad majątkiem innego państwa, zamknięcie lub ograniczenie dróg handlowych, kontrola przewozów, a także ograniczenie lub wstrzymanie wspólnych badań, ograniczenie ruchu turystycznego oraz ograniczenie gospodarki dewizowej.

x/ Zb. Bako, s. 53.

Środkiem walki gospodarczej może być także propaganda i bojkot. Dla przykładu można podać, że w Stanach Zjednoczonych organizacje skrajnie prawicowe ogłosiły w 1962 roku bojkot szeregu polskich towarów.

W sferze administracyjnej można ponadto wywierać nacisk typu politycznego. Swego czasu /w 1969 roku/ Szwecja zamierzała udzielić pożyczki Wietnamowi Północnemu, przeznaczonej na pomoc rannym, odbudowę szkół itp. Riposta USA była natychmiastowa. Poinformowano Szwecję, że w wypadku udzielenia pomocy Wietnamowi grozi jej utrata kredytu na sumę ponad 200 mld dolarów przewidzianych na zakup amerykańskich samolotów^{x/}.

Nie mniej bolesne są formy walki stricte gospodarczej. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim różnego rodzaju bariery taryfowe, a-głównie procedurę wyceny towarów przy cła. Na przykład cła re-toreyjne są stosowane jako środek odwetu danego kraju za określone po-sunięcia gospodarcze, względnie polityczne innego kraju. Ich celem jest wywieranie presji i zmuszanie do określonych ustępstw.

Dużą rolę w walce ekonomicznej może odegrać polityka kursu waluto-wego. Jego zmiana wpływa na kształtowanie się bilansu płatniczego, na obniżenie lub podwyższenie cen towarów, a tym samym na gospodarkę in-nych krajów.

Do form walki gospodarczej zaliczyć należy dyskryminacyjne trakto-wanie jednego państwa przez drugie, co jak powszechnie wiadomo stosują Stany Zjednoczone m.in. w stosunku do naszego kraju. Cechy dyskrymina-cji ma również polityka państw EWG, głównie przez stosowanie różnych form protekcjonalizmu.

Do tej formy walki zaliczyć również należy tzw. zakupy zapobiegaw-cze, np. przed drugą wojną światową Anglicy wykupili w Turcji znaczne ilości chromu po to tylko, by uniemożliwić zakup tego towaru przez Niemcy.

Środkiem walki ekonomicznej może być także presja finansowa w sto-

x/ Zb. Bako, s. 53.

sunku do słabszych walut, a nawet fałszowanie banknotów, co m.in. stosowały Niemcy hitlerowskie.

Walkę gospodarczą można ponadto prowadzić przy wykorzystaniu sił zbrojnych. W grę wchodzić może m.in. blokada morska, powietrzna i lądowa, mająca na celu przerwanie gospodarczych powiązań jednego państwa z innymi. Taką blokadę zastosowały, na przykład, w swoim czasie Stany Zjednoczone w stosunku do Kuby. Do tego rodzaju form walki ekonomicznej zaliczyć należy zespół działań znanych powszechnie jako: kontrblokady, dywersje i sabotaże, atakowanie floty handlowej, a przede wszystkim forsowanie wyścigu zbrojeń. Ta ostatnia forma walki gospodarczej służy państwu kapitalistycznym do realizacji kilku celów. Przez intensyfikację zbrojeń nakręca się koniunkturę gospodarczą, uzależnia się gospodarczo inne kraje kapitalistyczne oraz kraje rozwijające się, eksportując do nich określone rodzaje techniki i sprzętu wojkowego oraz "przyjmując" je pod swoje "opiekuńcze skrzydła", dzięki posiadaniu określonej techniki wojkowej /np. strategicznej broni jądrowej/.

Potencjalni przeciwnicy usiłują również zniszczyć gospodarczo państwa socjalistyczne wciągając je w wyścig zbrojeń, w którym ze względu na działanie podstawowych praw wojny jesteśmy zmuszeni uczestniczyć^{x/}. Tą drogą zamierzają oni osłabić potencjał gospodarczy przeznaczony na cele niewojkowe. Ma to doprowadzić do załamania gospodarczego bądź socjalnego, a nawet całkowitego upadku struktury państwowej w tych krajach. Stany Zjednoczone forsując wyścig zbrojeń zamierzają również osiągnąć takie wyprzedzenie technologiczne, które by im umożliwiło osiągnięcie celów politycznych drogą szantażu wojkowego, względnie wywołanie wojny, w której można by w bezpieczny dla USA sposób zniszczyć państwa socjalistyczne.

x/ Zgodnie z prawami wojny równowaga sił jest bowiem rękojmią zachowania pokoju.

Rzecz rozumiała, że ten rodzaj zagrożenia nie mieści się w ramach walki gospodarczej. Zaliczyć go trzeba do zagrożenia stricte wojskowego i w tym obszarze zostanie on przedstawiony.

Zasygnalizowane w niniejszej pracy formy walki gospodarczej skłaniają do uogólniającej refleksji nad ich efektywnością. Efektywność tę należałoby rozważać szeroko, bo - jak to wynika z przedstawionych przykładów - powodują one nie tylko skutki gospodarcze, lecz również społeczne i wojskowe. Odnotować należy, iż opinie w tej kwestii są rozbieżne, jako że stosowane formy walki są w określonych sytuacjach bardziej lub mniej skuteczne, w innych zaś powodują skutek wręcz odwrotny od zamierzonego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że poprzez walkę gospodarczą wspartą innymi formami walki wiele państw świata popadło w zależność od krajów wysoce rozwiniętych, a szczególnie od Stanów Zjednoczonych. Pojawił się nawet termin "neokolonializmu", który niestety stał się rzeczywistością. Niektóre państwa, ograniczając do maksimum spożycie wewnętrzne, "spłacają długi", niektóre z nich mogą spłacać tylko odsetki, inne nie są w stanie nawet tego zrealizować. Do pierwszych zaliczyć można na przykład Argentynę, do ostatnich Meksyk, który podjął rozpaczliwą decyzję, że będzie spłacał jedynie sumę wielkości 10% dochodu narodowego, niezależnie od tego, co za tę kwotę będzie spłacane - procenty czy długi?

Straty w wyniku restrykcji zastosowanych przez państwa kapitalistyczne poniosła /i nadal ponosi/ Polska. Już samo cofnięcie amerykańskiej klauzuli najwyższego uprzywilejowania /zastosowane w ograniczonej skali/ przynosi nam straty rzędu 20-40 mld dolarów rocznie. Nie załamało to nas jednak gospodarczo, czego spodziewali się przeciwnicy, co więcej spowodowało, iż kraje socjalistyczne skupione wokół Związku Radzieckiego zwarły swe szeregi, szukając rozwiązań przede wszystkim we własnym kręgu i tym samym zwiększając tempo rozwoju gospodarczego.

Nie osiągnęły również celu liczne restrykcje stosowane /począwszy

od 1918 roku/ przez państwa kapitalistyczne, a głównie Stany Zjednoczone, przeciw Związkowi Radzieckiemu. Co więcej, wiele państw Europy Zachodniej nie respektuje nakazu stosowania owych restrykcji. Przystępują one do realizacji różnych korzystnych przedsięwzięć, jak np. gazociąg syberyjski^{x/}.

Prowadzona przez Zachód, a głównie USA, walka gospodarcza z państwami socjalistycznymi miała i nadal ma ujemny wpływ na stosunki polityczne Wschód-Zachód. Impas pogłębia stanowisko USA, których hegemonistyczne zakusy podsycają walkę ekonomiczną zarówno z państwami socjalistycznymi, jak i kapitalistycznymi, przy czym w stosunku do tych ostatnich maskowana jest ona często szumną nezwą "pomocy gospodarczej".

2.4. Zagrożenie wojskowe

Świat zbroi się ponad potrzeby. Stan zagrożenia z roku na rok wzrasta. Pozwolę sobie przedstawić niektóre "osiągnięcia" w produkcji nowych broni: jądrowej, neutronowej, chemicznej, biologicznej, konwencjonalnej, ekologicznej, geofizycznej i kosmicznej.

Największe zagrożenie bytu ludzkiego spowodowała broń jądrowa i środki jej przenoszenia. Rakiety pierwszej generacji - jak już była o tym mowa - rozwiązały w zasadzie problem odległości/donośności/. Przy ich użyciu można osiągnąć dowolnych celów /obiektów/. Ładunki jądrowe i termojądrowe zwiększyły moc współczesnej broni do niespotykanych rozmiarów. Moc ta w większości wypadków okazała się nawet nadmierna w stosunku do potrzeb/celów, które mają zostać porażone/.

W rakietach obecnej generacji zlikwidowano to niedomaganie. Osiągnięto taki rozrzut, który w zasadzie umożliwia trafienie każdego celu /nawet punktowego/ jedną raketą. Dzięki temu można dostosować moc ładunków do wielkości i rodzaju celu, a więc w większości wypadków poważnie

x/ Amerykańska kontra przeciwko "kontraktowi stulecia" wynikała z przeświadczenia, że porozumienie radziecko-zachodnioeuropejskie osłabi wysiłki Stanów Zjednoczonych na rzecz kontroli handlu "towarami strategicznymi" między Wschodem i Zachodem oraz w znacznym stopniu uzależni europejskie kraje NATO od ZSRR.

ją zmniejszyć. Skuteczność broni raketowych zwiększono poprzez poprawienie manewrowości, szybkości wykonania zadań oraz odporności na oddziaływanie przeciwnika /Pershing i Cruis/. W okresie, gdy jedynym środkiem przenoszenia broni jądrowej było lotnictwo przelot między USA i ZSRR trwał 6-8 godzin. Rakietą międzykontynentalna pierwszej generacji pokonywała tę odległość w ciągu 30-40 minut. Obecnie zainstalowane w RFN rakiety Pershing 2 przestrzeń z Bonn do Warszawy przeleca w ciągu 8 minut. A z kolei rakiety typu Cruise bardzo trudno zniszczyć po starcie, ze względu na ich niski tor lotu /rzędu 50-200 metrów nad ziemią/. W wielu wypadkach wręcz jest to niemożliwe.

Obecnie buduje się broń raketowo-jądrową tej samej generacji, lecz o zasięgu globalnym. Rakiety typu ziemia-ziemia przenoszą 10 ładunków jądrowych o mocy od 200 do 500 kt każdy na odległość do 13 tys. kilometrów. Rakety woda-ziemia typu Trident przenoszą 14 ładunków jądrowych o mocy 50-600 kt na odległość do 11 tys. kilometrów, a bombowiec strategiczny B-1 o zmiennej geometrii skrzydeł przenosi 22 rakiety na odległość 7 500 kilometrów.

Jest to więc broń, która bez względu na odległość jest bardzo celna, skuteczna i odporna na przeciwdziałanie. Za jej pomocą można rozpocząć wojnę po krótkich przygotowaniach, a nawet bez nich z gotowości, w jakiej znajduje się w czasie pokoju. Część rakiet jest bowiem stale gotowych do startu, na przykład: w Europejskiej części Związku Radzieckiego w stanie gotowości do startu znajdują się 243 rakiety SS-20^{x/}. Zbliżoną liczbę rakiet utrzymują Stany Zjednoczone. Moc tej broni jest niezmiernie duża. Ekspert ONZ, których oceny uważa się za umiarkowane, stwierdzili, że w wypadku użycia 100 ładunków jądrowych o mocy 1 MT każdy na 70 ważniejszych miast należy oczekiwać śmierci 40-60 mln ludzi. Obecne arsenały nuklearne obliczone są na około 15 000 megaton. Umożliwiają więc kilkakrotne zniszczenie życia ludzkiego na naszym globie.

x/ Relacja ze spotkania M. Gorbaczowa z dziennikarzami w Paryżu. "Życie Warszawy" nr 235 z 1985.10.08, s. 4.

Odnotać również należy słowa radzieckiego uczonego profesora J. Wielichowa^{x/}, który zajmuje się badaniem skutków wojny jądrowej. Stwierdził on, że "awaria elektrowni czarnobylskiej w pobliżu Kijowa była miniprobą tego, co mogłoby się stać, gdyby elektrownia ta została trafiona przez pocisk manewrujący. Wówczas do atmosfery przedostałyby się dawki promieniowania tysiące razy większe". Sądzę, że warto te słowa przemyśleć.

Odmianą broni jądrowej są ładunki neutronowe. Działają one również na zasadzie termojądrowej, ale działanie niszczące ma nie wybuch czy wysoka temperatura - jak w broni atomowej - lecz strumień neutronów, który przenika budynki, grube warstwy metalu czy ziemi. Broń ta niszczy głównie ludzi^{x/}. Jest ona straszna dlatego, że w odległości do 800 metrów od epicentrum wybuchu ludzie zginą natychmiast, pozostali w promieniu 8 km od epicentrum wybuchu będą natomiast umierać w ciągu kilku tygodni w straszliwych męczarniach, ponieważ efekty strumienia neutronów są podobne do promieniowania przy wybuchu atomowym, tylko, że zwielokrotnione.

Zmienia się również broń chemiczna. Pierwszą jej generacją były gazy trujące, takie jak fosgen, chlorocjan itp. Powodują one porażenie organizmu przez drogi oddechowe. Drugą generacją są ciekłe trucizny, stosowane przez artylerię i lotnictwo, które porażają organizm także przez skórę - drogą resorpcji. Trzecia generacja - to fosforoorganiczne trucizny w postaci aerozolu /na przykład sarin, Vx/, przenikające do organizmu wszystkimi możliwymi drogami. Trucizny te są przenoszone w różny sposób, ostatnio także w binarnej amunicji chemicznej /pociąki artyleryjskie i rakiety, lotnicze kasety i bomby binarne/. Po pewnym opanowaniu metod syntezy chemicznej środków o właściwościach jądrowych i toksyn pochodzenia naturalnego powstanie czwarta generacja. Prawdopodobnie będzie wtedy zacierać się granica pomiędzy bronią chemiczną a biologiczną.

x/ Budowa "grobowca" dla reaktora, "Życie Warszawy" nr 123, 27 maja 1986.

Coraz bardziej wyrafinowane stają się sposoby stosowania trucizn. Ostatnio opracowano b i n a r n ą amunicję chemiczną. Substancja trująca powstaje w niej dopiero po wystrzeleniu w wyniku syntezy składników nietoksycznych. Uzyskuje się wówczas niezwykle toksyczną truciznę paraliżującą system nerwowy człowieka.

Program zbrojeń Stanów Zjednoczonych przewiduje zastąpienie 90% przestarzałej amunicji chemicznej amunicją binarną. Perfidia technologii przygotowania i stosowania amunicji binarnej polega na tym, że umożliwia ona prawne ominięcie ratyfikowanego przez USA Protokołu Genewskiego z 1925 roku.

Szczególnie niebezpieczna jest broń biologiczna. Naturalna epidemia mimo akcji medycznej może utrzymać się przez czas nieokreślony i rozprzestrzeniać daleko poza obszar, na którym wybuchła. Gdyby celowo zaczęto rozprzestrzeniać chorobotwórcze drobnoustroje, masowo wystąpiłyby choroby zakaźne, szczególnie wśród ludności cywilnej, nie tylko z powodu nieostrzeżenia w porę przed nadchodzącym niebezpieczeństwem, lecz także dlatego, że efektywne środki ochrony lub leczenia po prostu nie istnieją lub nie mogą być udzielone na dostateczną skalę^{x/}.

Należy również zauważyć, że broń biologiczna działa na wszystkie organizmy żywe /bez względu na ich rodzaj lub otrzymywany z nich materiał zakaźny/, a więc może wywołać choroby lub śmierć ludzi, zwierząt czy roślin. Jej niebezpieczeństwo polega na zdolności rozmnażania się drobnoustrojów w zaatakowanym organizmie ludzkim, zwierzęcym lub roślinnym.

Środki biologiczne umieszczane są w tych samych rodzajach amunicji, co środki chemiczne, i mogą być przenoszone tak za pomocą lotnictwa, jak i broni miotającej, np. rakiet balistycznych.

Należy przypuszczać, że w wypadku użycia broni biologicznej będzie ona najprawdopodobniej stosowana przy wykorzystaniu techniki aerozolo-
x/ Report sekretarza generalnego ONZ o broni chemicznej /biologicznej/, wyd. "Książka i Wiedza", Warszawa 1969, s. 25.

waj. Jest to najskuteczniejsze po prostu dlatego, że drogi oddechowe są normalnie podatne na zarażenie przez wiele mikroorganizmów, a ponadto ze względu na duży obszar, który może objąć jednym atakiem oraz dlatego, że zwykłe zabiegi sanitarne nie skutkują, jeśli chodzi o zapobieganie rażeniu drogą powietrzną. Można, na przykład, wyprodukować materiał zawierający drobnoustroje o stężeniu 10 mld na gram. W wypadku rozpylenia tego środka /w postaci aerozolu/ przez samolot na odcinku 100 kilometrów w przeciętnych warunkach chmura aerozolowa objęłaby około 5 000 km kw. Przy takich stężeniach 50% nie chronionej ludności pochłonęłaby dawkę wystarczającą do zakażenia się.

Trzeba odnotować również, że istniejące w wielu krajach urządzenia przemysłu fermentacyjnego, farmaceutycznego i szczepionek można dostosować do produkcji bojowych środków biologicznych^{x/}.

Zmiany jakościowe następują również w broniach stosowanych w dotychczasowych wojnach, które powszechnie zwie się k o n w e n c j o n a l n y m i. Robi się wszystko, by maksymalnie dostosować je do nowego, jądrowego pola walki.

Radykalne przeobrażenia obserwuje się w technice rozpoznawczej, zarówno co do liczby rozpoznawanych obiektów, jak i dokładności oraz szybkości otrzymywanych informacji.

Zmienna jest tendencja do produkcji ładunków samonaprowadzających się, określanych jako Fire And Forget /"odpal i zapomnij", a pocisk sam już znajdzie i zniszczy cel/ oraz do wprowadzania głowic wieloładunkowych /wielopociskowych/. Przykładem może być system rakiety do zwalczania celów pancernych, zwany Assault Breaker. Rakietą tego systemu może przenosić na odległość 200 kilometrów głowicę zawierającą 22 samonaprowadzające się pociski przeciwpancerne lub 264 małe samonaprowadzające się pociski do zwalczania lżej opancerzonych pojazdów.

x/ B, Woźniacki, NATO lat 80-tych, wyd. MON, Warszawa 1982, s. 192.

Przewidywana skuteczność jednego systemu /jednego zestawu/ - to obezwładnienie około 2 400 czołgów i wozów bojowych piechoty, czyli środków bojowych około 6 dywizji, w ciągu 6-12 godzin. Dotychczas wykonanie takiego zadania byłoby możliwe jedynie przy użyciu broni jądrowej^{x/}. Zwiększa się również siła rażenia ładunków konwencjonalnych przez stosowanie specjalnych skorup z wymuszoną fragmentacją oraz gotowych elementów rażących /kulki, strzałki/ umieszczonych we wnętrzu skorupy pocisku. Prowadzi się także badania nad ciekłymi i gazowymi materiałami wybuchowymi, które znacznie zwiększają przestrzeń objętą działaniem burzącym.

Jednym z podstawowych trendów rozwojowych techniki konwencjonalnej jest doskonalenie zdolności do prowadzenia walki w nocy i w trudnych warunkach meteorologicznych, głównie drogą rozwoju techniki bazującej na zasadach podczerwieni i ciepła oraz mikrofalowej. Zwiększa ona możliwości rozpoznawcze, ogniowe i manewrowe wojsk.

Tendencji do zwiększania manewrowości wojsk służy również ich aeryzacja, czyli dążenie do prowadzenia walki lądowo-powietrznej. W tym celu systematycznie zwiększa się możliwości bojowego zastosowania samolotów, śmigłowców i środków bezpilotowych.

Warto także odnotować postęp techniczny we wszystkich rodzajach sił zbrojnych. Interesującą tego ilustracją może być lotnictwo brytyjskie. Osiągnęło ono w ciągu 30 lat /1940-1970/ około 2,5-krotny wzrost prędkości samolotów i 3-5-krotny wzrost ich masy startowej, co wpłynęło na znaczne zwiększenie udźwigu i zasięgu. Spowodowało to prawie 40-krotny wzrost ceny samolotu^{xx/}.

Przedstawione tu sygnałnie zmiany w technice konwencjonalnej potwierdzają uprzednio przedstawioną tezę, że zagrożenie jest obecnie nieporównanie większe niż w wojnach minionych. W wielu dziedzinach siła rażenia techniki konwencjonalnej dorównuje broni jądrowej małej mocy.

x/ B. Woźniński, NATO lat 80-tych, wyd. MON, Warszawa 1982, s. 192.
xx/ Tamże, s. 200.

Liczyć się również należy w ewentualnej przyszłej wojnie z działalnością zmierzającą do **s z t u c z n e g o o d d z i a ł y w a n i a** na litosferę, hydrosferę i atmosferę w celu wywoływania katastrof i kataklizmów w określonym miejscu i czasie. Przykładowo mogą to być trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów; wielkie fale oceaniczne i morskie wywoływane podwodnymi trzęsieniami, wybuchami wulkanów lub uderzeniami jądrowymi; podniesienie poziomu wód oceanicznych przez stopianie lodów Arktyki i Antarktydy; wywoływanie huraganów /przez sterowanie ich tręśmi/, suszy i ulewnych deszczy; powodowanie zmian w termicznym bilansie powietrza tuż przy ziemi oraz w glebie na znacznym obszarze; wywoływanie wzrostu przenikliwości promieniowania kosmicznego do określonych obszarów ziemi w celu niszczenia na nich życia /rozrywanie ozonosfery//; wykorzystanie planetoidów do bombardowania ziemi itp.

Niektóre z tych działań mogą być trudne do wykrycia. Mogą one być przedsięwzięte w czasie pokoju, podobnie jak walka ideologiczna, polityczna i gospodarcza oraz działalność wywiadów, kontrwywiadów i dywersja. Wszetko to powoduje stałe zwiększenie się roli niezbrojnych form walki w osiągnięciu celów politycznych podczas pokoju, a także wzrost ich roli w działaniach wojennych.

Szczególnie niebezpieczna dla ludzkości, potęgująca zagrożenie do niebywałych rozmiarów, jest broń **s a t e l i t a r n a** i **a n t y - s a t e l i t a r n a**. W dziedzinie tych zbrojeń powatać bowiem mogą procesy niekontrolowane, zwiększające ryzyko wojny jądrowej. Broń ta, oparta na nowych zasadach fizycznych, będzie miała bardzo wysoki stopień gotowości i prawie błyskawiczne działanie. Jej celami mogą być obiekty rozmieszczone w kosmosie, w atmosferze i na ziemi. Jest ona obliczona na automatyczne zastosowanie, bez udziału człowieka. W tym właśnie kryje się szczególne niebezpieczeństwo. Jeżeli bowiem istniejące systemy broni dają jeszcze możliwość oceny sytuacji, naprawy błędów, to wojna z użyciem kosmicznych środków uderzeniowych może wybuchnąć

dosłownie błyskawicznie^{x/}. Należy do tego dodać, że broń ta, rozmieszczona na orbitach okołoziemskich i wyposażona w system manewrowania, praktycznie może w dowolnym momencie znaleźć się nad terytorium któregośkolwiek z państw i stworzyć realne zagrożenie dla jego bezpieczeństwa.

Należy zaznaczyć, że dotychczas żadne państwo broni w kosmosie nie posiada. Wykorzystywane są jedynie, zarówno przez ZSRR, jak i USA satelity łączności, nawigacji, wczesnego ostrzegania o nпадzie rakietowym itp. Nie stwarzają one groźby bezpośredniego ataku w kosmosie lub z kosmosu, nie "strzelają" i nie mogą zabijać. Co więcej służą stabilności strategicznej, pozbawiając stronę przeciwną możliwości wykonania niebezpiecznego, niepodziwanego uderzenia jądrowego. Dlatego istnienie tych satelitów, mimo iż służą one celom wojskowym, nie daje podstaw do twierdzenia, że kosmos został już zmilitaryzowany.

Upřednio wspomniane niebezpieczeństwo nastąpi dopiero wtedy, gdy w kosmosie pojawią się środki uderzeniowe przeznaczone do niszczenia obiektów w kosmosie i na ziemi, a z kolei na ziemi pojawi się broń przeznaczona do niszczenia obiektów kosmicznych.

"Czy istnieje takie niebezpieczeństwo" - pytają autorzy książki "Wojny gwiazdne"? Niawątpliwie tak. Podstawę do takiego twierdzenia daje amerykańska "doktryna prezydencka" nr 119 z 6 stycznia 1984 roku, nosząca nazwę "inicjatywa prezydenta w dziedzinie obrony strategicznej". Podnosi ona sprawę militaryzacji kosmosu do rangi najpilniejszego zadania amerykańskiej polityki państwowej na okres do końca obecnego stulecia^{xx/}. W jej wyniku zbudowano już przeciwsatelitarny system ASAT na bazie samolotu myśliwskiego F-15, który 13 września 1985 roku dokonał udanej próby zestrzelenia wyeksploatowanego amerykańskiego satelity rozpoznawczego. Oznacza to, że system broni kosmicznych zaczyna wchodzić w fazę rozwiązań praktycznych.

x/ "Wojny gwiazdne", wyd. MON, Warszawa, s. 9.

xx/ Tamże, s. 19.

Jakie są przewidywane kolejne kroki w tym obazarze? Z posiadanych danych wynika, że mają to być uderzeniowe środki kosmiczne działające z wykorzystaniem nowych zasad fizyki, a więc różnorodne rodzaje broni laserowej, akceleratory cząsteczek elementarnych, działa elektromagnetyczne oraz już wypróbowane przeciwrakiety. Ich zadaniem będzie niszczenie różnorodnych celów, w tym, na przykład, międzykontynentalnych raket balistycznych we wszystkich fazach ich lotu. Posiadanie takiego systemu broni przez jedną z walczących stron spowodowałoby radykalną zmianę sytuacji strategicznej. Strona ta byłaby bowiem zdolna do zniszczenia wszystkich środków napadu jądrowego przeciwnika przy pełnej możliwości użycia własnych środków jądrowych. Oznaczałoby to możliwość zmuszenia przeciwnika do kapitulacji jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Nie można więc broni tej uznać za defensywną, tym bardziej, że kolejnym krokiem będzie wprowadzenie w przestrzeń kosmiczną tak broni jądrowej, jak i broni opartych na nowych zjawiskach fizycznych, zdolnej do rażenia wszystkich obiektów w kosmosie i na ziemi.

Przedstawiony stan środków rażenia powoduje, że zagrożenie wojskowe wzrasta do niebywałych, nieopotykanych dotychczas rozmiarów. Trzeba więc uczynić wszystko, aby temu zapobiec. Przede wszystkim należałoby różnymi sposobami dążyć do ograniczenia, a następnie do likwidacji uzbrojenia, w tym głównie broni jądrowej, oraz nie dopuścić do przeniesienia środków walki zbrojnej w kosmos. Przeciwnicy takiego rozwiązania wytaczają argument, że przecież między innymi dzięki istnieniu broni jądrowej i utrzymywaniu odpowiednich jej parytetów, szczególnie w strategicznych środkach jądrowych, a więc dzięki "równowadze strachu" jądrowego można było przez cały powojenny okres zachować pokój w Europie, a tym samym uniknąć kolejnej wojny światowej. Tak - to prawda. Trzeba jednak wiedzieć, że warunki się zmieniają. Jeżeli w najbliższym czasie nie zaprzestanie się rozbudowy i modernizacji arsenałów jądrowych i nie przystąpi do ich ograniczania, a następnie likwidacji, to

należy się liczyć ze zwiększaniem się liczby państw-dysponentów broni jądrowej. Prawdopodobnie będą nimi takie państwa, jak Izrael, Republika Południowej Afryki i Pakistan. Oznacza to destabilizację atomową i możliwość wywołania kataklizmu atomowego z mało istotnych dla pokoju światowego przyczyn.

Jak już była o tym mowa - broń jądrową przewiduje się również - przenieść w kosmos. Ma ona ponadto stać się źródłem energii dla broni laserowej i różnych jej odmian. Możliwość użycia tych broni wzrasta, i to nie tylko w sposób zamierzony, lecz i niezamierzony. Nie kto inny przecież - jak przedstawiciele NASA stwierdzili, że gdyby wybuch Challenger'a nastąpił nie na oczach wszystkich obserwujących start tego wahadłowca, lecz w kosmosie, trudno byłoby jednoznacznie stwierdzić, że była to katastrofa, a nie skutek celowego użycia przeciwrakiety, broni laserowej czy innego rodzaju techniki wojskowej. A skoro tak, to w podobnej sytuacji mogłaby nastąpić reakcja zbrojna, którą trudno już byłoby zahamować, bowiem im dalej od ziemi znajduje się technika, która ma decydujący wpływ na charakter i losy wojny, im jest ona bardziej skomplikowana, tym łatwiej człowiek może stracić nad nią panowanie. Nierozważny, a nawet nie w pełni świadomy odruch może uruchomić dalej już automatycznie działający ciąg eskalacyjny. A przecież w umysłach naukowców rodzą się coraz to nowe idee. W różnego rodzaju laboratoriach konstruuje się coraz groźniejsze i celniejsze środki rażenia.

Czy nie najprościej usunąć owo potęgujące się z każdym dniem zagrożenie przez jego likwidację?

O ile jednak tego najprostszego zabiegu nie da się dokonać, to analogicznie jak to się czyni przez cały powojenny okres, należy nadal przeciwdziałać potencjałowi wojskowemu strony przeciwnej, gdyż stwarza to najmniej opłacalną sytuację do wywołania wojny. To ostatnie działanie jest niewątpliwie bardziej ryzykowne od poprzedniego, lecz jak dotąd gwarantowało ono, przy odpowiednim oddziaływaniu w innych sferach /dyplomatycznych, propagandowych itp./ utrzymanie pokoju w Europie.

Rozdział 3

CHARAKTER PRZEMOCY

3.1. Przemoc w czasie pokoju

Cele, które państwo chce osiągnąć są różnorodne. Wiele z nich można zrealizować nie uciekając się do żadnej przemocy, względnie stosując przemoc, która nie zmusza do przejścia ze stanu pokoju w stan wojny. W owym drugim przypadku będą to zazwyczaj cele ograniczone lub cele realizowane etapowo, metodą tzw. "małych kroków", dla których osiągnięcia trzeba będzie wielu zabiegów.

Spośród zabiegów zmierzających do osiągnięcia celów politycznych w warunkach pokojowych na szczególną uwagę zasługuje walka o świadomość ludzi. Stanowi ona fundament, na którym można budować różnorodne modele działań - od ostrożnych, niekiedy wręcz zakamuflowanych, po zdecydowanie ryzykowne, które poważecznie zwie się "balansowaniem na krawędzi wojny".

Walka o świadomość ludzi obejmuje zarówno całe społeczeństwa, jak i jednostki. Analogicznie jak walka zbrojna jest ona organizowana na szczeblu strategicznym, operacyjnym i taktycznym. Różni się natomiast od walki zbrojnej przede wszystkim tym, że prowadzona jest nie tylko w stanie wojny, lecz i pokoju. Co więcej, jej rola w okresie pokoju - o czym była już mowa - jest szczególnie istotna dla osiągnięcia różnorodnych celów politycznych, a w tym zmierzających zarówno do przeciwdziałania wojnie i przygotowania społeczeństwa do odparcia ewentualnej agresji, jak i do przygotowania różnorodnych agresywnych działań z wojną i kataklizmem atomowym włącznie.

Podstawowym celem walki o świadomość ludzi jest pozyskanie maksymalnej liczby zwolenników dla własnych rozwiązań /politycznych, spo-

żecznych, prawnych, filozoficznych, etycznych, estetycznych i innych/. Oznacza to jednocześnie konieczność wykazywania ujemnych cech innych rozwiązań, a zatem także konieczność walki o stan moralny własnego społeczeństwa oraz społeczeństw państw sojuszniczych i neutralnych oraz walki o obniżenie morale państw wrogich.

Podstawowymi strategicznymi celami walki o świadomość ludzi prowadzonej w latach osiemdziesiątych przez liczące się państwa kapitalistyczne jest - jak to wynika z dokumentów Agencji Informacyjnej Stanów Zjednoczonych^{x/} "maksymalne osłabienie wpływów ideologii marksistowskiej, pozbawienia ludzi wiary w ideały komunistyczne, zastąpienie ich /ide-
ałów - J.K./ wartościami zachodnimi oraz zastrzeżenie własnych społeczeństw niebezpieczeństwem komunistycznym".

Cele te, stosownie do zaistniałej sytuacji politycznej, są odpowiednio uzupełniane i konkretyzowane. Na przykład: w latach 1981-1983 tak ukierunkowano działalność propagandową, aby na przykładzie Polski skompromitować ideę /teorię/ i praktykę socjalizmu w ogóle.

Współczesne "operacje strategiczne" w zakresie walki o świadomość ludzi planują centralne organy władzy politycznej. Dla przykładu: w Stanach Zjednoczonych ogólne koncepcje tej walki formułuje Biały Dom. Wynikają one bezpośrednio z zasadniczych celów politycznych państwa /koalicji/.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych państwa imperia-
listyczne /a głównie USA/ rozpoczęły nowy, kolejny, tym razem kompleksowo pomyślany etap "krucjaty" przeciwko socjalizmowi. Warto w związku z tym odnotować pewien paradoks:

Sygnałem do wkroczenia Zachodu na drogę "zimnej wojny" było przemówienie premiera Wielkiej Brytanii W. Churchilla, wygłoszone w Stanach Zjednoczonych /Fulton, marzec 1946 rok/ w obecności prezydenta tego kraju H. Trumana. Demonstrując zaciętki antykomunizm i antyradzieckość Churchill,

x/ Wydanych w 1981 roku.

z właściwą sobie brutalnością, wystąpił z тезami o "zagrożeniu wolnego świata". Wzwał do zjednoczenia wszystkich sił Zachodu w imię "antykomunistycznej krucjaty".

"Nikt nie wie - mówił - co Rosja i międzynarodowa organizacja komunistyczna zamierzają uczynić w przyszłości ani też, jakie są granice /jeśli w ogóle istnieją/ ich ekspansywnych tendencji i dążenia do nawracania świata... Strzeżcie się - powiadam, czas nagli. Nie pozwólm, aby wydarzenia potoczyły się własną koleją, gdyż może być za późno...".

W wystąpieniu tym Churchill zachęcał też do wykorzystania amerykańskiego monopolu atomowego w celu wywierania przez Zachód nacisku na Związek Radziecki. "Będziemy ciągle jeszcze mieli tak olbrzymią przewagę, iż w mocy naszej będzie wykorzystywać skutecznie środki odstraszające przeciwko ich zastosowaniu, lub groźbie zastosowania przez innych"x/.

W 36 lat po owej słynnej mowie Churchilla prezydent Stanów Zjednoczonych R. Reagan, w obecności angielskiego premiera -M. Thatcher, stwierdza: "To co próbuję przedstawić, to plan i nadzieja o dużej perspektywie - na postęp wolności i demokracji, który odrzuci marksizm na pogorzelsko historii. Zadanie, które szkicuję, musi być kontynuowane przez wiele przyzłych pokoleń... w ramach krucjaty na rzecz wolności"xx/.

Pierwsza powojenna "krucjata", zwana "zimną wojną", trwała 15 lat /1946-1960/. Należy sądzić, że obecna, której jednym z głównych ogniw kompleksowego oddziaływania będzie walka o świadomość ludzi, również nie będzie krótkotrwała i należy się spodziewać, że przyjmie wymiar strategiczny. Jej najistotniejszą cechą jest globalizm, którego pod-

x/ Wówczas jedynie USA opanowały produkcję bomb atomowych. Związek Radziecki o rok później /1947r./ ogłosił, że posiada tajemnicę produkcji tej broni, a 23 września 1949 r. dokonał pierwszego doświadczalnego wybuchu bomby atomowej.

xx/ J. Kaczmarek, Kto stwarza realną groźbę wojny jądrowej, "Żołnierz Wolności" nr 298, Warszawa 1983, s. 4.

stawowa teza zakłada, że: interesów Stanów Zjednoczonych należy bronić na całym obszarze naszego globu wraz z otaczającą go przestrzenią kosmiczną.

Nowe strategiczne uatalenia w zakresie walki o świadomość ludzi ujmuje przyjęty w 1983 roku program nazwany "Demokracją"^{x/}. Zakłada się, że jego realizacja powinna umożliwić osiągnięcie dwóch celów strategicznych: po pierwsze - ze wzech miar "dezawuować propogandę radziecką i ukazywać światu niebezpieczeństwo zagrażające ze strony Moskwy"; po drugie - "ukazywać USA i ich politykę jako ostoję pokoju i wolności, obrońcę przed komunizmem światowym"^{xx/}. Od momentu uprawomocnienia się owego programu można zaobserwować wzmożoną działalność zmierzającą do jego realizacji. Oprócz nasilania walki o świadomość ludzi intensyfikowana jest także działalność wywrotowa i wręcz zbrojna, nazwana po raz pierwszy przez przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, A. Gromykę - terroryzmem państwowym. Działania tego typu, prowadzone są nie tylko na szczeblu operacyjnym, lecz i taktycznym. Przykładów ich jest mnóstwo. Za typowy, rzec by można doktrynalny może posłużyć sprawa libijska.

Dla wyjaśnienia problemu warto, jak sądzę, sięgnąć do najnowszej historii. 1 września 1969 roku grupa wolnych oficerów pod kierownictwem Muammara Kadafiego dokonała w Libii rewolucyjnego przewrotu. Uawnięto główny filar amerykańskiej dominacji zarówno tak w akwenie morza śródziemnego, jak i w północnej części Afryki. Rewolucja zlikwidowała wszelkie obce bazy w Libii, a w tym bazy USA. Uspołecznienie nieprzebranych bogactw naturalnych, przede wszystkim naftowych, położyło kres wpływom zachodnich, głównie amerykańskich przedsiębiorstw w tym kraju. Libijska Dżamahirija, umacniając swoją niezależność, skupiała wokół siebie coraz więcej przyjaciół, przede wszystkim w całym tzw. Trzecim Świecie. Zacieśniła również więzy przyjaźni i współpracy ze wszystkimi

x/ Tamże.

xx/ D. Wołkogonow, "Wojna psychologiczna", wyd. MON, Warszawa 1986, s.121.

państwami realnego socjalizmu. Obrona przez nią droga jest zdecydowanie antyimperialistyczna, a przede wszystkim antyamerykańska.

Nic więc dziwnego, że administracja Reagana podjęła zakrojone na szeroką skalę działania, których celem bliższym jest destabilizacja zaistniałego status quo w tym kraju, a dalszym - powrót do minionego porządku, a więc okresu, w którym Libia była krajem w pełni podporządkowanym dyktatowi USA.

Ponieważ nikt pozostający przy zdrowych zmysłach, tak w Stanach Zjednoczonych, jak i poza nimi, nie mógłby uwierzyć, że kraj liczący 3 miliony mieszkańców i oddalony o ponad 10 tysięcy kilometrów może rzeczywiście zagrażać Stanom Zjednoczonym, na pierwszy ogień rzucono tzw. "czarną propagandę". W myśl zasady "dajcie mi przestępcę, a paragraf się znajdzie" okrzyczano Libię "gniazdem międzynarodowego terroryzmu". Wszystkimi możliwymi kanałami rozpoczęto rozprzestrzenianie antylibijską histerię. Telewizja amerykańska raz po raz przedstawiła sceny z lotnisk w Rzymie i Wiedniu w czasie pamiętnych ataków terrorystycznych, które rzekomo miały miejsce z libijskiej inspiracji. Rozgłoszenie radiowe, szczególnie obcojęzyczne, podejmuje również intensywną akcję propagandową, która ma wywołać wrogie nastroje wobec Libii. Szczególne natężenie działalności propagandowej i dywersyjnej jest skierowane na obazar samej Libii. Ma ona spowodować niezadowolenie w kraju i przygotować grunt do usunięcia ekipy M. Kadafiego, jako głównego sprawcy zaistniałej sytuacji.

Zgodnie z uprzednio przedstawionym modelem postępowania w tego rodzaju akcjach - należało oczekiwać, że wyłoni się opozycja, która oficjalnie poprosi rząd USA o pomoc, co jak wiemy nie nastąpiło. Zgodnie z procedurą postępowania w takich wypadkach należało również poszukać państw, które poparłyby koncepcję USA. Stąd ich służba dyplomatyczna miała w owym czasie pełne ręce roboty. Wyprzedzając fakty, należy jednak stwierdzić, że i w tym wypadku nie było pełnego sukcesu. Po-

parcia libijskiej koncepcji prezydenta Reagana udzieliły jedynie Wielka Brytania i Izrael.

Równolegle rozpoczęto represje gospodarczo. Wycofano z Libii 1 500 wysoko wykwalifikowanych amerykańskich specjalistów. Nastąpiła także szczelna blokada handlowa i gospodarcza Dżamahirji, połączona z zamrożeniem libijskich petrodolarowych kapitałów ulokowanych w bankach USA.

Następnym krokiem była demonstracja siły. Do akwenu morza Śródziemnego, w tej części, która bezpośrednio sąsiaduje z terytorium libijskim, zaczynają od 24 stycznia 1986 roku pod pretekstem manewrów, wchodzić postawione w stan pełnej gotowości bojowej okręty VI Floty Amerykańskiej. Co więcej, zaczynają prowadzić ćwiczenia w obszarze zatoki Wielka Syrta, którą libijczycy uznali za wody przybrzeżne.

Samoloty VI floty amerykańskiej "eskortują" samoloty pasażerskie odbywające rejsy z Europy do Afryki, używając ich jako osłony w celu wtargnięcia w przestrzeń powietrzną terytorium Libii^{x/}.

I wreszcie 24 i 25 marca 1986 roku okręty i samoloty amerykańskie zaatakowały libijskie łodzie patrolowe, wyrzuciły rakiet przeciwlotniczych oraz ostrzelały terytorium libijskie, głównie przedmieścia miasta Surt.

Kolejny atak nastąpił trzy tygodnie później /w dniach 15-16 kwietnia 1986 roku/, kiedy to wykonano uderzenia rakietowe na wiele miejscowości, a szczególnie na Tripolis i Bengazi. Zabito 47 osób i rannych 96. W większości były to osoby cywilne. Tym razem samoloty amerykańskie, za przyzwoleniem pani Thatcher, startowały z lotnisk angielskich. Ponieważ rządy Francji i Hiszpanii nie wyraziły zgody na przelot amerykańskich samolotów nad terytorium tych państw, zmuszone one były odbywać loty drogą okrężną.

Przedstawione fakty wskazują, że akty agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Libii stanowią na zimno skalkulowaną, od dawna przygotowywa-

x/ Samoloty USA atakują obiekty na terytorium Libii, "Trybuna Ludu" nr 72, Warszawa, 28 marca 1986 r.

ną eskalację działań; że jest to od lat wypracowany i wielokrotnie wypróbowany, a zarazem stale doskonalony model postępowania w stosunku do wielu "nieposłusznych" państw. Innymi słowy - dążenie do osiągnięcia celów metodami politycznymi, formalnie jeszcze pokojowymi lecz balansującymi na krawędzi wojny.

Warto w tym miejscu odpowiedzieć sobie na jeszcze jedno pytanie. Dlaczego właśnie w tym, a nie innym czasie rozpoczęto i przeprowadzono całą operację libijską? Przecież cele, które jej przyświecały, można było zrealizować wcześniej lub później.

Jak podaje I. Krasicki^{x/} - uwagę opinii publicznej w tym okresie zwracają dwa następujące aspekty zagrożenia Libii:

Po pierwsze - czasowa zbieżność amerykańskiej prowokacji antylibijskiej z podjęciem przez USA nowych prób nuklearnych w okresie trwania radzieckiego moratorium na te uderzenie i prowadzonej przez państwa socjalistyczne, a głównie ZSRR, ofensywy pokojowej.

Po drugie - determinacja Dżamahirji, by dać zdecydowaną odprawę agresorowi.

Przy okazji odnotować należy, że terytorium Libii posłużyło za doskonały poligon doświadczalny dla nowoczesnej techniki wojskowej, a w tym tzw. broni punktowej.

Casus libijski, jak zresztą wszystkie wcześniejsze akty terroru, szantażu i prowokacje, jest następstwem neoglobalnego szowinizmu Stanów Zjednoczonych, dopuszczającego, jak podaje W. Łodziński^{xx/}, interwencjonalizm w każdym zakątku świata uznanym za "ważny dla strategicznych interesów USA".

Libię, o czym już wspominałem, uznano za punkt szczególnie ważny geopolitycznie. Ponadto Waszyngton prezydenta Reagana nienawidzi Libii za jej bezkompromisową politykę, za sprzeciw wobec przejawów imperia-

x/ I. Krasicki, Atak na niezawisłość Libii, "Trybuna Ludu" nr 87, Warszawa 14 kwietnia 1986, s. 6.

xx/ W. Łodziński: Neoglobalizm USA; od terroryzmu do agresji. "Trybuna Ludu" nr 89, Warszawa, 16 kwietnia 1986, s. 1.

lizmu i neokolonializmu, za obronę interesów narodu palestyńskiego i za potępienie zaborczych dążeń Izraela.

Okoliczności agresji świadczą o bezwzględności postępowania administracji USA.

"Echa bomb rozrywających się w libijskich miastach - stwierdza W. Łoziński - niosą w świat najgorsze opinie o waszyngtońskim zachowaniu i o celach całej geostrategii tego mocarstwa. Atakując Libię Waszyngton dowiódł, że ma w głębokiej pogardzie nie tylko naród libijski, nie tylko broniący jego suwerenności świat arabski i opinię międzynarodową, ale wszelkie normy współżycia dyktowane na przykład przez Kartę Narodów Zjednoczonych i obyczaje ukształtowane przez cywilizację. Administracja Reagana wystąpiła w roli sędziego i kata egzekwującego wyroki. Co więcej, nie zwracając uwagi na światowe oburzenie, sekretarz obrony USA Casper Weinberger oświadczył nazajutrz po bombardowaniu, że agresja może się rozszerzyć, jeżeli Stany Zjednoczone uznają to za konieczne^{x/}.

"Amerykański imperializm - czytamy w oświadczeniu radzieckiej agencji TASS - dokonał nowej krwawej zbrodni, od brutalnych słów i napaetliwych wypowiedzi pod adresem Libii i jej przywódców, od demonstracji siły i prowokacyjnych manewrów u wybrzeży tego suwerennego państwa, Waszyngton przeszedł do jawnej agresji^{xx/}.

Przedstawiony przykład odsłonił jeszcze jeden bardzo ważny aspekt neoglobalistycznej doktryny wojennej Stanów Zjednoczonych. Jak podaje Sandro Violi, czołowy publicysta rzymski - rząd Waszyngtonu podjął największą amerykańską operację wojskową od czasów wojny wietnamskiej, nie biorąc w najmniejszym stopniu pod uwagę zastrzeżeń i postulatów, a więc i interesów swych sojuszników. Obietnica "lokalnych konsultacji" w ramach sojuszu atlantyckiego, której tylekroć się domagano i którą tylekroć otrzymywano, spełniła na niczym. Dla administracji amerykańskiej zdanie sojuszników okazało się bez znaczenia^{xxx/}.

x/ Tamże.

xx/ Za Fr. Nietz, Zignorowani Sojusznicy, "Trybuna Ludu" nr 93, Warszawa, 24 kwiecień 1986, s. 6.

xxx/ Tamże.

Należy również - za Fr. Nietzem^{x/} - zauważyć, że naloty amerykańskich samolotów na miasta libijskie rozpoczęły się zaledwie w kilka godzin po zakończeniu nadzwyczajnej konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów EWG w Hadze. Podczas tego pospiesznie zwołanego spotkania wszyscy jego uczestnicy, w tym nawet przedstawiciel posłusznej Waszyngtonowi pani Thatcher, wypowiedzieli się jednoznacznie przeciwko działaniom militarnym, nawołując do pokojowego rozwiązania konfliktu z Trypolisem. Jednocześnie, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom USA, podjęto pewne decyzje mające na celu przeciwdziałanie rzekomemu terroryzmowi; ograniczono swobodę poruszania się libijskiego personelu dyplomatycznego po krajach EWG, potwierdzono /obowiązujący już wcześniej/ zakaz sprzedaży broni Libii. W ogłoszonym komunikacie po raz pierwszy skojarzono władze w Trypolisie z działaniami terrorystycznymi.

Postanowienia te, jak podaje Fr. Nietz^{xx/}, przyjęte mimo poważnych zastrzeżeń Grecji, Francji i wielu innych państw, miały zadowolić rząd Stanów Zjednoczonych. Tym bardziej, że towarzyszyła im deklaracja pełnej i szerokiej współpracy w zwalczaniu międzynarodowego terroryzmu. Nadzieje sojuszników okazały się jednak płonne. Waszyngton całkowicie niemal zignorował ich przestrogi oraz wezwania do wstrzeźliwości, stawiając w niezręcznej sytuacji nawet swych najbardziej lojalnych partnerów. Margaret Thatcher jedynie ogólnikowo została poinformowana o zadaniach bombowców F-111 startujących dla spełnienia swojej zbrodniczej misji z baz brytyjskich. Jej minister spraw zagranicznych, jak podaje Fr. Nietz^{xxx/}, nic o tym nie wiedział. Inny sojusznik Białego Domu, bliski przyjaciel prezydenta Reagana, kanclerz RFN Helmut Kohl dowiedział się o nalotach z telewizji. Niewiele lepiej poinformowani byli inni przywódcy zachodnioeuropejscy.

Konflikt libijsko-amerykański obnaża nową cechę polityki USA. Stany

x/ Tamże.
xx/ Tamże.
xxx/ Tamże.

Zjednoczone działają zgodnie ze zdaniem swych sojuszników wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie to jest zgodne z amerykańską koncepcją. Jeżeli jednak jest inaczej, jak to miało miejsce w sprawie libijskiej, to po prostu działają według własnej koncepcji, nie licząc się z niczym zdaniem. Powoduje to, co uwidoczniło się z całą wyrazistością, kryzys w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi i Europą Zachodnią. Piszą o nim czołowi politycy zachodni oraz komentatorzy i obserwatorzy. W jednej z gazet belgijskich stwierdzono wręcz, że w sprawie libijskiej Stany Zjednoczone potraktowały Europę Zachodnią jak jedną z "bananowych republik Ameryki Środkowej"^{x/}.

Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że obecna doktryna wojenna USA jest najbardziej ofensywna z wszystkich dotychczasowych. Poprzednie doktryny zakładały jako główny cel polityczny powstrzymanie lub ograniczenie wpływów innych państw, a przede wszystkim państw socjalistycznych. Ta zaś jawnie zmierza do osiągnięcia panowania nad całym światem bez porozumienia z sojusznikami, a nawet wbrew woli niektórych. Reaganowski "globalizm" należy więc rozumieć dosłownie, o czym świadczy m.in. wypowiedź prezydenta podczas spotkania z komentatorami prasowymi. Stwierdził on - mianowicie - że jeżeli będzie w posiadaniu dowodów, iż Syria i Iran biorą udział w działaniach terrorystycznych, wyda również rozkaz zbombardowania stolic Syrii i Iranu^{xx/}.

W stosunkach "Wschód-Zachód" wyrazem wspomnianego już "globalizmu" jest konsekwentne odrzucanie wszelkich propozycji rozbrojeniowych przy jednoczesnej rozbudowie potencjału strategicznego i przenoszeniu wyścigu zbrojeń w przestrzeń kosmiczną. W stosunkach z innymi krajami, wobec których Stany Zjednoczone mają przewagę wojskową, globalizm ów ma wymiar operacyjny, np.: konfliktu zbrojnego - jak w Grenadzie, interwencji zbrojnej - jak w Libanie, pośredniej interwencji zbrojnej -

x/ Tamże.

xx/ Potępienie awanturniczej polityki USA wobec Libii, "Trybuna Ludu" nr 97, Warszawa, 25 kwietnia 1986, s. 7.

jak w Nikaragui, czy działanie cudzymi /wynajętymi/ rękami - jak jeszcze w wielu innych zakątkach świata.

Odnotować także należy, że /inaczej niż dotychczas/ doktryna reaganowska nie przyjęta została z poklaskiem przez sojuszników z Paktu Północnoatlantyckiego. Inaczej niż wobec doktryn "Containment" /powstrzymania/ czy "Roll-back" /odepchnięcia/, które swego czasu uznane zostały za istotę strategii NATO. Globalizm Reagana uprawiany jest w zasadzie bez poparcia sojuszników, a w skrajnych przypadkach /jak na przykład agresja na Libię/ nawet wbrew ich stanowisku.

Globalny interwencjonalizm Ronalda Reagana prowadzi więc nie do izolowania niewygodnych dla USA państw i sojuszników, lecz odwrotnie - do politycznego osamotnienia Stanów Zjednoczonych.

Odnosi się wrażenie, że ekipa Ronalda Reagana zamierza doprowadzić do takiej sytuacji, której następne ekipy nie będą mogły zmienić. Dotyczy to szczególnie zerwania z duchem odprężenia w Europie i przerzucenia odpowiedzialności za ten stan rzeczy na Związek Radziecki. Dotyczy to także wyścigu zbrojeń, a przede wszystkim przeniesienia go w kosmos. W tym przypadku chodzi o uruchomienie takich mechanizmów gospodarczych, których następne rządy USA, mimo najszlachetniejszych chęci, nie będą w stanie zdemontować. Dotyczy to również działalności polityczno-militarnej, w której za podstawę uznaje się znaną dewizę "balansowanie na krawędzi wojny".

Sprawa libijska jest, jak dotąd, najgroźniejszym incydentem od czasów wietnamskich. W przypadku tym nie zostało jeszcze powiedziane ostateczne słowo. Co więcej - cały szereg innych krajów jest równolegle represjonowanych. "Dostało się" bowiem również Iranowi i Syrii.

Administracja Ronalda Reagana nie rezygnuje również z zastraszania własnych obywateli. Ambasador USA przy ONZ, Vernon Walters potwierdził w środę stanowisko rządu USA, iż obywatele amerykańscy, którzy zdecydowali się pozostać w Libii, zostaną ukarani po powrocie do kraju.

Warto także odnotować, że z każdego zdarzenia próbuje się wyciągnąć korzyści dla oddziaływania na społeczeństwo. Oficjalna propaganda rozgłasza informacje o "pogrózkach", jakoby kierowanych przez Libijczyków, pod adresem obywateli brytyjskich i amerykańskich oraz planowanym przeciwko nim "odwetowych aktach terrorystycznych".

W związku z tym w salach rejestracji i przyjmowania bagażu oraz oczekiwania na samoloty pojawiają się żołnierze z automatami oraz setki uzbrojonych policjantów i agentów. Powstają długie kolejki obawiających się spóźnienia na rejsy wewnętrzne i międzynarodowe. Czekają oni aż pracownicy służb bezpieczeństwa i towarzyszt dokładnie ich skontrolują. Winę za ten stan rzeczy ponoszą oczywiście Libijczycy.

Przedstawiony tu model działania można by uznać za klasyczny. Brak w nim jednak "drobności" - właściwego happy endu. Do tego zaś wystarczyło by ażeby mała grupa libijskich buntowników podjęła akcję mającą na celu dokonanie przewrotu gabinetowego i zwróciła się do rządu USA o pomoc. Wtedy naturalnie rząd USA łaskawie dokonał by agresji na Libię i w ten sposób pomógł owej grupie w objęciu rządów pod przemożnym wpływem Stanów Zjednoczonych.

Osiągnięcie powyższego celu nie wyczerpuje bynajmniej problemu. Przedstawiony model działania przygotowany był od dawna. Dlaczego więc przystąpiono do jego realizacji dopiero w 1986 roku?

Stanom Zjednoczonym przyświecały trzy cele. Po pierwsze - Waszyngton próbuje w ten sposób odciągnąć uwagę narodów i rządów od głównego, kardynalnego problemu współczesności. Należy odnotować, że w owym okresie Związek Radziecki nie tylko szczególnie intensywnie rozwijał ofensywę pokojową, lecz ogłosił moratorium na wykonywanie wybuchów jądrowych, wobec którego USA powinny zająć określone stanowisko^{x/}. Po drugie - Stany Zjednoczone chciały zamaskować w ten sposób własną politykę i praktykę terroryzmu państwowego. Po trzecie - wreszcie Stany Zjednoczo-
x/ Jak wiemy Stany Zjednoczone nie przyjęły radzieckiej propozycji.

ne chcą zatrząść ostre sprzeczności i bezpośrednie zderzenie interesów najbardziej rozwiniętych państw kapitalistycznych w dziedzinie stosunków handlowo-ekonomicznych i walutowo-finansowych.

Próba skoncentrowania uwagi na problemie terroryzmu miała w intencji administracji USA odsunąć /w opinii publicznej/ na plan dalszy główne kwestie międzynarodowe współczesnego świata, jak chociażby zapobieżenie kataklizmowi atomowemu i niedopuszczenie do militaryzacji kosmosu.

Należy także zauważyć, że Amerykanie dali innym państwom przykład jak można bez skrępowań realizować cele polityczne. Skorzystała z tego skwapliwie Republika Południowej Afryki, która 19 maja 1986 roku - a więc w miesiąc po "wzorcowym" ataku sił zbrojnych USA na Libię - wykonała pod pretekstem "zwalczania terroryzmu" zaskakujący atak terrorystyczny przy użyciu lotnictwa i oddziałów lądowych na trzy niepodległe i pokój miłujące państwa - Bostawanę, Zambię i Zimbabwe. Rzecznik rządu PRL w czasie konferencji prasowej w dniu 20 maja 1986 roku tak skomentował ten fakt: "Barbarzyński akt zbrojnej agresji ze strony rasistowskiej Pretorii jest kolejnym przejawem terroryzmu państwowego, sprzecznym z Kartą Narodów Zjednoczonych. Odpowiedzialność za tę dywergję ponoszą: reżim RPA, popierające ją mocarstwa imperialistyczne oraz międzynarodowe monopole"x/.

3.2. Przemoc w czasie wojny

Stwierdzić należy, że na obecnym etapie rozwoju ludzkości utrzymanie się przeciwstawnych ideowo i ustrojowo dwu zgrupowań państw - kapitalistycznych skupionych wokół USA i socjalistycznych skupionych wokół ZSRR, prowokuje do ostrej między nimi walki. Walka ta jednak przybiera różne postacie zmagania nieorężnych i wybuch wojny światowej jest coraz mniej prawdopodobny, możliwy jedynie jako dzieło przypadku lub akt szaleństwa.

x/ Konferencja prasowa rzecznika rządu "Życie Warszawy" nr 118 z 21 maja 1986, s. 1.

Nie jest on jednak wykluczony w wypadku uzyskania przewagi jednej ze stron. Dążenie do tego naszych potencjalnych przeciwników obserwujemy od zakończenia drugiej wojny światowej. Jego ostatnim przykładem jest amerykańska koncepcja "wojen gwiazdnych". Teoretycznie można sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby Stany Zjednoczone za pomocą broni promieniowej i przeciwrakietowej mogły zniszczyć wszystkie środki jądrowe ZSRR na torze ich lotu, a ten ostatni nie byłby w stanie tego uczynić.

Sądzę, że wojna taka mogłaby również wybuchnąć w wypadku przesunięcia się punktu ciężkości polityki światowej poza Europę i zaangażowania się supermocarstw w osiąganie celów politycznych na innych kontynentach. Wtedy ewentualnie można by założyć wszczęcie ograniczonej /niejądrowej/ krótkotrwałej wojny w Europie, będącej następstwem, na przykład, dążenia RFN do odzyskania ziem utraconych w czasie drugiej wojny światowej^{x/}.

Niezależnie od realności takiej hipotezy, faktem jest, że po obu stronach łaby znajdują się siły zbrojne, które w każdej chwili są w stanie rozpocząć działania w formie operacji strategicznych. Należy zatem rozważyć, jaką owe działania przybrałyby formę. Zakłada się, że byłyby one uzgodnione co do celu, miejsca i czasu użycia rodzajów sił zbrojnych oraz realizowane według jednolitego planu i pod jednym kierownictwem dla osiągnięcia celu strategicznego na danym teatrze działań wojennych /TDW/.

Osiągnięcie tego celu byłoby najważniejszym, końcowym rezultatem prowadzonych działań. Od założonego celu zależą z kolei siły i środki wydzielone do prowadzenia operacji, jej rozmach, treść zadań oraz charakter działań.

Najczęściej w literaturze pisze się, że celem operacji strategicznej na kontynentalnym TDW będzie rozbicie sił zbrojnych przeciwnika, unie-
x/ A. Madejski, Ogólna charakterystyka przyszłej ewentualnej wojny i walki zbrojnej, wyd. ASG WP, Warszawa 1986, s. 1-6.

ruchomienie jego ekonomiki, zdeorganizowanie systemu kierowania państwem i siłami zbrojnymi oraz opanowanie odpowiedniego terytorium.

Uznając bezsens prowadzenia działań jądrowych, o czym starałem się przekonać PT Czytelnika w poprzednim punkcie, należy jednak liczyć się z realiami, a to oznacza, że do czasu likwidacji broni jądrowej każda wojna, a więc nawet ta, w której tej broni się nie użyje, prowadzona będzie pod przykryciem "parasola jądrowego".

Współczesne operacje strategiczne nazywa się wszechogarniającymi i to zarówno ze względu na środowisko w jakim będą prowadzone /kosmos, atmosfera, ziemia i woda/, jak i zaangażowane w nich rodzaje sił zbrojnych, wojsk i służb.

Form operacji strategicznej można wyróżnić kilka. Wszystkie one oznaczają się planowym i skoordynowanym wykorzystaniem sił i środków poszczególnych rodzajów sił zbrojnych w sposób zapewniający osiągnięcie zamierzonego celu.

Jeżeli uwzględnić, że niniejszy punkt traktuje przede wszystkim o działaniach konwencjonalnych, to za ważną formę operacji strategicznej w tym rodzaju wojny uznać należy operacje przeciwpowietrzne i powietrzne.

Pierwsza z nich ma na celu udaremnienie osiągnięcia przez przeciwnika celów prowadzonej przez niego operacji powietrznej. Celem głównym drugiej jest natomiast wywalczenie panowania w powietrzu.

Za podstawową formę operacji strategicznej uznaje się pierwsze i kolejne operacje frontowe. Pozwalają one bowiem zapewnić zwycięstwo, gdyż siły je prowadzące są zdolne, przy współudziale pozostałych rodzajów sił zbrojnych nie tylko do rozbicia wojsk przeciwnika, lecz również opanowania i utrzymania ważnych obiektów, rejonów strategicznych czy też całych terytoriów państw.

Operacje frontowe realizuje się w połączeniu z pozostałymi formami operacji strategicznych - operacjami powietrznodesantowymi i morskimi.

Celem operacji powietrznodesantowej może być opanowanie określonych rejonów, całych państw, dużej wyspy, zespołu wysp i cieśnin lub baz wojennych; zaś celem operacji morskiej - wywalczenie i utrzymanie panowania na morzu drogą zwalczania zgrupowań marynarki wojennej przeciwnika na morzu oraz w rejonach bazowania.

Najnowszym rozwiązaniem, proponowanym przez Wydział Szkolenia i Doktryny Sił Lądowych USA, jest powietrzno-lądowa bitwa roku 2000 /Airland Battle 2000/. W "Blatter für Deutsche und Internationale Politik" czytamy na ten temat^{x/}:

"W 2000 roku nieodzowna będzie zdolność szybkiego uruchomienia naszych sił /tj. amerykańskich - J.K./ stacjonujących za granicą. Często będą bowiem okazje do prowadzenia wojen w niemal wszystkich częściach świata. Czas reakcji będzie musiał zostać skrócony. Już obecnie mamy do czynienia z wieloma obszarami konfliktów, na które nie możemy wysłać wojsk bez pokonania dużych trudności. Przyszłe siły zbrojne będą musiały wkraczać do akcji łatwo i szybko, będąc przy tym samowystarczalne.

Charakterystycznymi cechami przyszłego pola bitwy będą: duże ilości nowoczesnego sprzętu; skomplikowane systemy dowodzenia i kontroli, brak dominacji jednego rodzaju broni, brak istotnej przewagi jakościowej w uzbrojeniu, rozszerzenie się i pogłębienie pola bitwy w przestrzeni powietrznej i lądowej; intensywne starcia w rozstrzygającym miejscu.

Kluczowym elementem sposobu walki w 2000 roku będzie dążenie do zachowania inicjatywy, realizowane nie tylko dotychczasowymi metodami, lecz również drogą zesobnionego wykorzystania możliwości manewru i siły ognia. Oznacza to wprowadzenie do walki w faktycznie zintegrowany sposób wszystkich środków bojowych".

Istotę przedstawionej koncepcji można wyjaśnić przez porównanie do gry w piłkę nożną, obecnie daje się bowiem w USA zaobserwować ten-
x/ Airland Battle 2000, Internes Arbeitspapier des U.S. Army Training and Doctrine Command-Tradoc", "Blatter für Deutsche und Internationale Politik", nr 10, 1983, s. 1377-1383.

dencja do traktowania walki zbrojnej w sposób analogiczny do amerykańskiego footballu. Opracowuje się skomplikowane plany, realizuje gwałtowne, lecz sporadyczne wypadki /ataki/ wzdłuż linii styczności między drużynami. Po każdej walce przeprowadza się przegrupowanie sił. Drużyny zmieniają okresowo swoje role. To są w ofensywie, to w obronie.

W piłce europejskiej natomiast mamy do czynienia z płynnym przebiegiem gry, podporządkowanej ogólnej strategii lub planowi, który znają wszyscy zawodnicy drużyny. Założenia planu wykonują oni w sposób automatyczny. Nie można odróżnić obrony od ataku. Rozbudowa w głąb boiska jest dla drużyny ważniejsza, niż zmasowanie sił wzdłuż jednej linii dla realizacji jednego ataku czy zagrywki.

Uznaje się, że realizacja drugiego rodzaju działań w walce zbrojnej jest możliwa przy respektowaniu kilku zasad. Istotne znaczenie w tak prowadzonych operacjach ma inicjatywa, którą uzyskuje się tradycyjnie przez odpowiednio zorganizowany ruch wojsk, przy zachowaniu ich ofensywności. Warunkiem powodzenia jest w tym wypadku możliwość podejmowania samodzielnych decyzji w ramach wcześniej ustalonych założeń ogólnych.

Zakłada się, że w 2000 roku zwiększy się zasięg broni i środków rozpoznania oraz ruchliwość wojsk, wobec czego niezbędne jest przesunięcie walki w głąb. Innym czynnikiem pogłębienia skali działań będzie orientacja na nieprzyjaciela, a nie na ustalony obszar.

Niezmierną wagę w działaniach roku 2000 przywiązuje się do ruchliwości. Rozumie się ją jako zdolność do szybszego i bezpieczniejszego niż przeciwnik reagowania.

Na polu bitwy roku 2000 wszystko przebiegać będzie szybciej niż obecnie. Automatyczne przetwarzanie informacji przyspieszy proces podejmowania decyzji. Należy przypuszczać, że nastąpi radykalna zmiana pracy sztabów i forma wydawania rozkazów. Dowództwa będą musiały pracować o wiele sprawniej. Banki danych pozwolą zastąpić pisemne rozkazy, odbitki map, a może nawet mapy topograficzne.

Istotne znaczenie mieć będzie synchronizacja działania zgodnie z uprzednio szczegółowo opracowanym planem. O siłach zbrojnych można będzie powiedzieć, że ich działania są zsynchronizowane, jeżeli elementy ognia i ruchu funkcjonować będą w pełnej ze sobą harmonii oraz zgodnie z intencjami dowódcy.

Oddziały będą zmuszone walczyć w rozproszeniu, co oznacza konieczność samowystarczalności i prostoty. Musi istnieć możliwość łatwego wprowadzenia ich do akcji i szybkiego powierzenia im zadań bojowych. Powinny być również na tyle małe, aby nie stanowić opłacalnego celu ataku ogniowego, głównie nuklearnego, a jednocześnie na tyle duże, aby mogły wykorzystać w walce wszystkie nowoczesne środki bojowe i wytworzyć wśród swoich członków poczucie wspólnoty.

Na polu bitwy roku 2000 będzie się miało do czynienia z obfitością celów. Istota powietrzno-lądowej operacji polegać więc będzie na odpowiedniej selekcji celów, tak aby z ich zwalczania wyciągnąć jak największe korzyści, a nie jedynie wyzwolić ruch, jak to miało miejsce dotychczas. Analiza wartości celów może okazać się nawet ważniejsza od koordynacji oddziaływania ogniowego.

Istotne znaczenie odgrywać też będzie wsparcie ogniowe. Dla oddziałów pierwszej linii powinno ono być zdecentralizowane, w głębi natomiast - scentralizowane przez wyższe dowództwo. Walka na zapleczu wroga musi być prowadzona inteligentnie. Oznacza to, że atakowane powinny być także cele, których porażenie zwiększy szansę powodzenia wojsk pierwszej linii.

Ważnym elementem działań roku 2000 będzie walka elektroniczna. Nie będzie się ona ograniczać jak obecnie do wprowadzania przeciwnika w błąd, zakłócania i przechwytywania. Stanie się ona prawdopodobnie jednym z głównych składników siły bojowej. Jej środkami będzie można oddziaływać w sposób aktywny i zaczepny. Wyniki rozpoznania elektronicznego przekazywane będą dowódcom nawet małych jednostek. Zasadnicze

znaczenie odegra stworzenie rozwiniętych systemów rozpoznania.

Istotne znaczenie dla kierowania walką będą mieć niezawodne środki łączności. Cechować je powinna duża sprawność, odporność i niezawodność.

Ruchliwość wojsk zapewnić musi technika inżynierska. Szczególną rolę do spełnienia mieć będzie technika służąca wykrywaniu i rejestracji różnorodnych min.

Ważna rola w roku 2000 przypadnie do spełnienia systemowi żywienia pola bitwy tj. zaopatrywania wojsk we wszystko, co dla życia i walki jest niezbędne. Rozwiązanie tego problemu widzi się w doskonaleniu systemu przetwarzania informacji zaopatrzeniowych, automatycznym załadunku, zastosowaniu robotów, mikroaystemów zaopatrzeniowych i tym podobnych urządzeń. Być może zajdzie potrzeba wycofywania z walki całych oddziałów w celu ich nowego sformowania lub poważnego uzupełnienia. Może to się okazać rozwiązaniem prostszym od dotychczas stosowanych.

Zasygnalizowane kierunki zmian w formach i sposobach prowadzenia działań wojennych wskazują, że konwencjonalna walka zbrojna ulega stałym przeobrażeniom.

Motorem tych przeobrażeń jest niewątpliwie rozwój techniki wojskowej.

W przeszłości dominowało przekonanie o konieczności dostosowywania techniki konwencjonalnej i zasad jej użycia do wymagań atomowego pola bitwy. Obecnie rozwój techniki konwencjonalnej przerósł pokładane w niej nadzieje. Nowoczesne środki konwencjonalne stały się jakościowo nowym orężem walki zbrojnej, zdolnym do w pełni samodzielnego /bez broni jądrowej/ osiągnięcia celów politycznych wojny.

3.3. Kataklizm atomowy jako forma przemocy

Wszystkie doktryny wojenne liczących się państw naszego globu zakładają, że ewentualna przyszła wojna może być wojną jądrową lub po krótkim czasie przerodzić się w taką. Stwierdza się to wyraźnie w

najnowszym regulaminie wojskowym armii Stanów Zjednoczonych "Field Manual 100-5". Problem ów następująco przedstawia zachodnoniemieckie czasopismo "Blatter für Deutsche und Internationale Politik"^{x/} w artykule pt.: "Ryzyko wojny nuklearnej nie zmniejsza się, lecz zwiększa".

W "FM 100-5" mowa jest o koncepcji zaatakowania głębokiego zaplecza wroga już w pierwszej fazie przy przyszłego konfliktu. Jak intruuje regulamin, właśnie broń nuklearna i chemiczna mogą okazać się bardzo użyteczne do realizacji tego celu. Znaczenie broni nuklearnej, jak głosi "FM 100-5", na współczesnym polu bitwy niepomniernie wzrosło.

Autorzy regulaminu zdają sobie doskonale sprawę z roli, jaką, broń jądrowa odegra na ewentualnym przyszłym polu bitwy. Jak podaje MILITARY REVIEW "dyskują /o zmianach w doktrynie wojennej - przypisek redakcji niemieckiej/ doprowadziła w ostatnich latach do wniosku, że konieczne jest wygranie pierwszej bitwy, gdyż z uwagi na śmiertcionośny charakter współczesnych broni można przewidywać, że bitwy ta będzie ostatnią. Jeżeli chcemy wygrać przyszłą wojnę musimy myśleć o ofensywie"^{xx/}.

Ofensywie tej główną rolę wyznacza się odpowiednim "zestawom" broni nuklearnej^{xxx/}. Aby spełnić swą misję /rozstrzygnąć sytuację/ każdy "zestaw" musi zawierać wystarczającą liczbę ładunków nuklearnych. Za cele owych "zestawów" uważa się między innymi: broń atomową wroga, ważne centra dowodzenia i kontroli, wojska pomocnicze znajdujące się bezpośrednio za strefą walki, siły i rezerwy wroga na zapleczu. W regulaminie "FM 100-31-1" określa się to jeszcze dokładniej. W wypadku natarcia wojsk Stanów Zjednoczonych powinien on /"zestaw" - przyp. J.K./ wystarczyć do wyeliminowania z walki 40-60% żołnierzy wroga.

x/ Ege K, Das Handbuch der US-Army für den Atomkrieg. Ein Bericht über das neue "Field Manual 100-5". Blätter für Deutsche und Internationale Politik, nr 7, 1983, s. 921-929.

xx/ Tamże.

xxx/ "zestaw" to pewna ilość tej broni, która zostanie użyta w krótkim czasie na konkretnym obszarze, aby uzyskać wyraźnie określony cel walki.

We wspomnianym artykule stwierdza się również, że armia "Stanów Zjednoczonych" będzie szkolona do prowadzenia działań ofensywnych; do jej uzbrojenia wprowadzone będą nowe bronie umożliwiające ataki nuklearne i konwencjonalne na głębokim zapleczu wroga; armia Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do uderzenia "prewencyjnego" przeciwko państwu Układu Warszawskiego. To "prewencyjne" uderzenie może wykonać również bronią nuklearną. W Pentagonie nie było nigdy wątpliwości do użycia przez Stany Zjednoczone broni atomowej jako pierwszy ... W obszarze broni nuklearnych nie ma bowiem żadnych różnic między uderzeniem jako pierwszy, a uderzeniem odwetowym^{x/}.

Wspomniany regulamin /FM 100-5/ traktuje również o szczeblach taktycznych, najważniejszą rolę wyznacza jednak strategicznym siłom jądrowym, w których skład wchodzi: strategiczne wojska rakietowe, samoloty lotnictwa dalekiego zasięgu wyposażone w broń jądrową oraz okręty atomowe /głównie podwodne/ z rakietami jądrowymi na pokładzie. Zasadniczą formą wykorzystania tych sił będą pierwsze i kolejne uderzenia jądrowe.

Za pierwsze uderzenie strategicznych sił jądrowych uznaje się zmasowane użycie ładunków jądrowych - w maksymalnie krótkim czasie, zazwyczaj według planu opracowanego jeszcze w okresie pokoju - przez zaważenie przygotowane zgrupowanie strategicznych sił jądrowych. Głównym celem tego uderzenia powinno być przede wszystkim rozbitcie sił zbrojnych wroga, a szczególnie jego broni dokładnego rażenia, stanowisk kierowania i broni jądrowej, a ponadto zniszczenie jego ekonomiki^{xx/}. Powinno ono w sposób decydujący przyczynić się do uchwycenia inicjatywy strategicznej i osiągnięcia celów prowadzonych działań wojennych.

Kolejne zmasowane, a także grupowe i pojedyncze uderzenia jądrowe będą mieć na celu zniszczenie ważnych obiektów ocalałych po pierwszym uderzeniu oraz spotęgowanie jego skutków. Spełniają więc rolę uzupełniającą.

x/ Tamże.

xx/ Strategia wojenna, wyd. MON, Warszawa 1964, s. 16.

W doktrynach wojennych większości państw znajdujemy ponadto zapis, że ewentualna przyszła wojna może rozpocząć się działaniami konwencjonalnymi i po określonym czasie przerodzić się w wojnę jądrową. W tym wypadku zazwyczaj podaje się zastrzeżenie, że może to nastąpić /wykonanie uderzeń jądrowych/ jedynie w sytuacjach kryzysowych /krytycznych/, a więc wtedy, gdy innymi środkami nie da się osiągnąć zakładanych celów. Czyż jednak w każdej wojnie nie nastąpi taki moment, w którym jeden, a nawet obaj przeciwnicy znajdą się w sytuacji krytycznej, grożącej przegraniem wojny, czyli nieosiągnięciem celów politycznych? Wówczas - w myśl tych doktryn - nie można wykluczyć zapadnięcia decyzji o użyciu broni jądrowej, a zatem wracamy do punktu wyjścia, czyli stwierdzenia, że: wobec istnienia broni jądrowej nad ludzkością wisi groźba zagłady.

Doktryny wojenne Zachodu, a szczególnie doktryna wojenna Stanów Zjednoczonych, zakładają również możliwości prowadzenia ograniczonej wojny jądrowej, czyli wojny, w której użyta zostanie broń jądrowa w niewielkich ilościach, a celem uderzeń będą tylko wybrane obiekty wojskowe.

Rektor najwyższej uczelni wojskowej ZSRR - Akademii Sztabu Generalnego im. K. Woroszyłowa, gen. I. Szawdrow tak wypowiedział się na ów temat:

"Tego rodzaju rozwiązania są błędne. Są one przy tym bardzo niebezpieczne zarówno z politycznego, jak i wojennego punktu widzenia. Pod względem politycznym są szkodliwe dlatego, że mogą wprowadzić w błąd czujność i zrodzić złudzenie, że możliwe jest "humanitarne" prowadzenie takiej wojny jądrowej, która pozwoli rzekomo uniknąć śmierci milionów ludzi i zagłady cywilizacji.

Z wojskowego natomiast punktu widzenia wydaje się bardzo wątpliwe, aby można było wtłoczyć "wojnę nuklearną" w jakiegokolwiek ograniczone teoretycznie ramy. W istocie rzeczy, jeżeli nawet założyć, że jedna

ze stron "wypuści" jakąś ograniczoną liczbę rakiet na obiekty wojskowe, lub zada "cios nuklearny" za pomocą ograniczonej liczby rakiet, czy wreszcie zniszczy część broni jądrowej przeciwnika, to czyż można liczyć na to, że druga strona odpowie w taki sam sposób? Przecież nie będzie wiedziała, czy za tymi "ciosami" nie nastąpią następne, potężniejsze, lub czy lecące rakiety są skierowane przeciwko obiektom wojskowym, a nie cywilnym? Tym bardziej, że we współczesnych warunkach trudno, lub nawet wręcz niepodobna oddzielić obiekty wojskowe od cywilnych. Przecież zazwyczaj znajdują się one razem, lub bardzo blisko siebie. Działania odwetowe stron niczym reakcja łańcuchowa mogą przerodzić się w nieograniczoną wojnę jądrową i nie ma żadnej gwarancji, że wojna nuklearna utrzyma się w określonych ramach. Czy znajdą się w tym wypadku siły zdolne powstrzymać tę reakcję łańcuchową?"^{x/}.

Istota koncepcji ograniczonej wojny jądrowej polega przede wszystkim na tym, że chce się uniknąć użycia tej śmiercionośnej broni na obszarze Stanów Zjednoczonych. Jednakże narodom Europy wielka wojna jądrowa w Europie /ograniczona lub nieograniczona/ grozi katastrofą. Jakże znamienne są zacytowane w artykule gen. Szawrowa, słowa wypowiedziane w związku z tym przez sekretarza generalnego KPZR L. Breżniewa; "Ten, kto wyciągnie miecz w Europie naszych czasów, nie tylko zginie sam, lecz nawet nie jest w stanie wyobrazić sobie, kto jeszcze zginie wraz z nim: wrogowie, przyjaciele, sojusznicy, czy też po prostu sąsiedzi bliscy lub dalsi. Samą myśl o użyciu broni jądrowej na terytorium Europy uważają ludzie radzieccy za coś potwornego. Europa stała się domem tak ciasnym i tak łatwopalnym, że nie ma i nie będzie takiej straży ogniowej, która potrafiłaby ugasić ogień, jeżeli pożar rzeczywiście wybuchnie"^{xx/}.

Mimo że słowa te zostały wypowiedziane dziesięć lat temu, nic nie traciły ze swej aktualności. Co więcej, stajemy wobec paradoksu: produkuje się coraz doskonalszą broń, która nie może jednak, ze względu

x/ I. Szawrow, O tak zwanym zagrożeniu Zachodu, "Czasy" nr 6, Moskwa 1977.
xx/ Tamże.

na jej niszczące działania, służyć jako środek osiągnięcia celów politycznych, chyba, że celem tym jest zagłada cywilizacji ludzkiej.

O tym, że tak jest w istocie, świadczy cały szereg ekspertyz opracowanych przez różne ośrodki naukowe. Jedną z nich przedstawiłem w rozdziale pierwszym, motywując konieczność wydzielenia jako nowej kategorii zjawisk stanu, który nazwałem kataklizmem jądrowym.

Zdaję sobie w pełni sprawę z tego, że na przedstawiony obraz Ziemi po wybuchach jądrowych można spojrzeć bardziej optymistycznie. Tak się też czyni w doktrynach wojennych większości państw, stwierdzając, że mimo olbrzymich zniszczeń, można prowadzić działania w warunkach wojny jądrowej. Amerykańską wizję tego rodzaju wojen przedstawiono w filmie "The day after", który oglądaliśmy również na naszych ekranach telewizyjnych.

Niezbýt optymistyczne są jednak dane zawarte w ekspertyzie grupy uczonych wykonanej na zlecenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, która została przedstawiona w formie raportu na 35 sesji Zgromadzenia Ogólnego w dniu 8 sierpnia 1980 roku^{x/}. Z zawartych w niej danych wynika, na przykład, że w wypadku wykonania 100 uderzeń jądrowych o mocy 1 MT każde i około 200-300 uderzeń o mocy 100 kt na 70 większych miast Stanów Zjednoczonych, zginie natychmiast 40-60 milionów ludzi oraz zostanie zburzonych 25-35% obiektów przemysłowych. Sądzę, że nie ma potrzeby prezentowania innych danych. Przytoczone są wystarczająco przerażające, aby potwierdzić przedstawioną na wstępie niniejszego rozdziału tezę, że tego rodzaju kataklizm nie może być uznany za działanie prowadzące do osiągnięcia jakiegokolwiek racjonalnego celu politycznego. Nie można go więc traktować jako wojnę, która jest przecież przedłużeniem polityki, zmierzającej do osiągnięcia swych celów innymi środkami, mianowicie środkami przemocy, których głównym wyrazem jest walka zbrojna.

x/ Organizacja Narodów Zjednoczonych, Zgromadzenie Ogólne, Distr. GENERAL, A/35/392, 8 sierpień 1980 r. RUSSIAN, ORYGINAL: ENGLISH, s. 98.

Świat stoi więc przed alternatywą: albo dalej utrzymywać stale rozwijaną i ciągle doskonaloną "równowagę strachu", która w niedługiej perspektywie może nie spełnić pokładanych w niej nadziei na utrzymanie światowego pokoju, albo też zlikwidować broń jądrową i przez pewien czas oprzeć się na równowadze w broniach konwencjonalnych, których współczesna doskonałość /celność, szybkość reakcji, moc i donośność/ powoduje, że mamy do czynienia z jakościowym skokiem również i w tym obszarze.

Z przedstawionego stanu rzeczy także niedwuznacznie wynika, że świat osiągnął w swym rozwoju taki etap, który wymaga nowego podejścia do problemów bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie można już dzisiaj, w erze jądrowo-kosmicznej, myśleć kategoriami przeszłości. Koniec końców wszyscy muszą zrozumieć - stwierdza generalny sekretarz KPZR M. Gorbaczow w swym telewizyjnym wywiadzie - że wszystko zmieniło się w zasadniczy sposób, i obecnie problem polega nie tylko na zachowaniu pokoju, lecz również na przetrwaniu ludzkości^{x/}.

x/ M. Gorbaczow: Jeszcze nie jest za późno na wstrzymanie wyścigu zbrojeń jądrowych, "Życie Warszawy" nr 76, Warszawa 1986, s. 4.

Rozdział 4

DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ POKOJU

4.1. W sferze świadomości społeczno-politycznej

Dla jednolitego rozumienia problematyki zawartej w niniejszym rozdziale proponuję przyjąć, że chodzi o świadomość jako stan, w którym człowiek /grupa ludzi/ orientuje się w tym co się dzieje, co z kolei umożliwia jego /ich/ celową działalność opartą na przewidywaniu wyników i skutków. Dodać do tego należy, że w niniejszej pracy chodzi nie o świadomość w ogóle, lecz o świadomość obronną, a więc taką w której ludzie orientują się w tym co się dzieje w szeroko rozumianej problematyce wojennej. Umożliwia to im wyrobienie sobie własnego poglądu i celową działalność w tym obszarze skierowaną na rzecz utrzymania pokoju. Powinno to pozwolić na przewidywanie wszystkiego co może się w tym zakresie zdarzyć, a więc także na ocenę, jakie to będzie miało skutki oraz czy jest w stanie przeciwstawić się siłom wojny i skutecznie obronić pokój.

Duże znaczenie dla zrozumienia istoty rozpatrywanej problematyki ma, jak sądzę, znajomość celów i zadań oraz form i sposobów ich osiągnięcia przez najważniejsze siły napędowe współczesnego świata, a przede wszystkim najbardziej rozwinięte państwa kapitalistyczne, państwa socjalistyczne oraz państwa niezaangażowane, kościoły różnych wyznań, Organizacja Narodów Zjednoczonych, a także pokojowe ruchy społeczne.

W istocie wszystkie te siły mówią o utrzymaniu pokoju i wobec tego z jego utrzymaniem nie powinno być najmniejszego kłopotu. Rzeczywistość jest jednak zgoła inna.

W poszczególnych punktach świata, w zasadzie w ciągu całego XX wieku mieliśmy, i nadal mamy do czynienia z wojnami, w tym dwoma o zasięgu światowym oraz różnorodnymi konfliktami zbrojnymi. Wynika stąd, że

przyjrzeć się należy nie tylko deklaracjom, lecz także faktom; nie przemówieniom liderów poszczególnych sił, lecz ich działalnością. One dopiero pozwolą określić rzeczywisty stan rzeczy i znaleźć środki zaradcze.

x

W świecie imperialistycznym istnieją niewątpliwie różne kierunki i tendencje. Reprezentują je różne grupy. Nie ulega jednak wątpliwości, że po drugiej wojnie światowej rolę lidera przejęła oligarchia przemysłowo-wojskowa Stanów Zjednoczonych. Jej siłą napędową jest pogoń za maksymalnym zyskiem, co osiągnąć można przede wszystkim przez panowanie nad światem, podporządkowanie sobie suwerennych narodów za pomocą środków politycznych, ekonomicznych i militarnych. Podstawową przeszkodą dla osiągnięcia tych celów jest socjalizm. Stąd unicestwienie /osłabienie, a nawet ograniczenie/ go jest - o czym była już mowa - podstawowym warunkiem realizacji założonych celów.

Teza, którą wypowiedział Harry Truman do Kongresu USA w grudniu 1945 roku, że "/.../ zwycięstwo, jakie osiągnęliśmy, nałożyło na nas stały ciężar odpowiedzialności za kierownictwo na świecie /.../"^{x/} potwierdza powyższe konstatacje. Prawdą jest jednak i to - stwierdza M. Podkowiński - że słowa H. Trumana stały się ideą wszystkich prezydentów USA, a wszystkie doktryny polityczne i wojenne Zachodu dopełniały i jedynie czasem ze względów taktycznych modyfikowały myśl H. Trumana z 1945 roku.

Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że w zasadzie przez cały powojenny okres stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim Waszyngton rozpatrywał przez pryzmat "rozwiązań siłowych". W latach sześćdziesiątych i przez większą część lat siedemdziesiątych koła rządzące Stanów Zjednoczonych zmuszone były nieco złagodzić kon-

x/ M. Podkowiński, Agresywna polityka imperializmu zagrożeniem pokoju i bezpieczeństwa narodów, wyd. MON, Warszawa 1985, s. 4.

frontecyjny charakter swej polityki zagranicznej, ale już pod koniec lat siedemdziesiątych z pełną świadomością weszły ponownie na konfrontacyjną ścieżkę, zasłaniając się naturalnie "radzieckim zagrożeniem".

Z analizy obecnej sytuacji wynika, że amerykańską politykę cechuje awanturnictwo i nerwowość. Należałoby więc zadać sobie pytanie skąd one wynikają. Wybitny radziecki politolog, profesor A. Jakowlew uważa, że wynika ona przede wszystkim z głębokich, zachodzących obiektywnie zmian w sytuacji Stanów Zjednoczonych i świadomych prób odzyskania przez USA utraconych politycznych, ekonomicznych i militarnych pozycji^{x/}. Rzecz w tym, że od 10-15 lat nabiera tempa proces zawężania możliwości imperializmu i ograniczania jego potencjału manewrowania. Proces ten rozwija się wokół głównej osi, jaką jest współzawodnictwo z systemem socjalistycznym. Jednocześnie ulegały przekształceniom stosunki z krajami rozwijającymi się i poszczególnymi krajami kapitalistycznymi.

Świat zmienia się w oczach, jak słusznie stwierdza M. Podkowiński, i to zmienia się na niekorzyść kapitalizmu. Uznano więc, że trzeba maksymalnie zaktywizować ofensywną strategię imperialistyczną we wszystkich sferach, a przede wszystkim w sferze ideologicznej, politycznej, gospodarczej, wojskowej, naukowej i technologicznej, że trzeba także zwiększyć psychologiczny nacisk na inne narody i państwa, że niezbędne jest rozpętanie kolejnej "krucjaty antykomunistycznej" oraz "prewencyjnej kontrrewolucji" przeciw rozwijającym się krajom o orientacji socjalistycznej.

Należy również odnotować, że biegu wydarzeń w USA, a szczególnie w latach osiemdziesiątych nie można zrozumieć bez uświadomienia sobie tendencji, które w tym kraju mają miejsce. Chodzi przede wszystkim o rozbudzone imperialne ambicje obywateli USA organicznie związane z kultem siły jako filozofią postępowania, upojenie się siłą i bogactwem,

x/ Tamże, s. 6.

konceptcją "wyjątkowości" Stanów Zjednoczonych, niedostrzeżenie obiektywnie kształtujących się realiów drugiej połowy XX wieku. W tym należy dopatrywać się agresywności, awanturnictwa, renesansu militarizmu i przede wszystkim wzrostu antykomunizmu w tym kraju.

Tendencje te głęboko przeniknęły w struktury społeczne i państwowe Stanów Zjednoczonych. Zaraziło się nim wielu polityków i elity intelektualnej oraz znaczne warstwy tzw. klasy średniej.

Na taki kurs polityki Stanów Zjednoczonych złożyło się wiele przyczyn, wśród których istotne znaczenie mają liczne niepowodzenia. Szczególnie wymowna jest kompromitacja USA w Iranie, na Środkowym i Bliskim Wschodzie oraz w Afryce i Ameryce Środkowej. Stany Zjednoczone nie są w stanie przeciwstawić się trwającej już od wielu lat "fali rewolucyjnej" ogarniającej kolejne rejony świata. Ich rezultatem jest nie tylko ożywienie ruchów wolnościowych i narodowo-wyzwoleńczych, lecz również powstanie nowych państw o orientacji socjalistycznej w różnych rejonach świata.

Fiaskiem zakończyła się próba roszadzenia socjalizmu od wewnątrz. Uważano, że przy pomocy kompleksowo prowadzonych walk nieoreźnych, przy wykorzystaniu wszystkich sił antysocjalistycznych uda się doprowadzić do trwałych zmian w naszych państwach, co w konsekwencji stanowić miało jeden z etapów walki o ostateczną likwidację komunizmu. Z jednej strony spowodowało to powrót Stanów Zjednoczonych na drogę kursu siłowego, a z drugiej stało się przyczyną wzrostu agresywności tego kraju.

Za istotną przyczynę obecnego kursu Stanów Zjednoczonych uznać również za M. Podkowińskim należy dalsze pogłębianie się kryzysu systemu kapitalistycznego^{x/} i wynikającego stąd zaostrzenia się sprzeczności na tle gospodarczym zarówno wewnątrz Stanów Zjednoczonych, jak i z wieloma państwami kapitalistycznymi.

x/ Obecnie ogólna liczba ludzi bez pracy w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych wynosi ponad 35 mln /tj. 9% ogółu siły roboczej/. Rzeczywiste zaś moce produkcyjne sięgają 30% potencjału wytwórczego - patrz M. Podkowiński, Agresywna polityka imperializmu zagrożeniem dla pokoju i bezpieczeństwa narodów, wyd. MON, Warszawa 1985, s. 8.

Dlatego obecna administracja USA uznała, że polityka odprężenia nie może nadal służyć jako instrument utrzymania i umocnienia wpływów na świecie. Lepiej temu ma służyć polityka napięć, konfrontacji i zbrojeń. Jest to zgodne z podstawową koncepcją obecnej doktryny USA, lepszy instrument dla ochrony "amerykańskich interesów" na całym globie oraz spełnienie przez ten kraj roli przywódcy świata kapitalistycznego. Umożliwia on ponadto prowadzenie działań mających na celu osłabienie i "rozczłonkowanie" wspólnoty socjalistycznej oraz wstrzymanie postępowych przemian rewolucyjnych, zwłaszcza w Ameryce Środkowej i Południowej, w Afryce i w innych rejonach świata^{x/}.

Z przedstawionych względów w polityce międzynarodowej za decydującą formę rozwiązywania spraw spornych USA przyjęły działanie już nie tylko z pozycji siły, ale przy użyciu siły. Dowodzą tego interwencje i incydenty zbrojne w Grenadzie, Libanie, Libii i Salwadorze oraz jawne wspomaganie przeciwników postępowej władzy w Nikaragui. Mają one uświadomić Amerykanów tzw. kompleks powietnamski przez przekonanie ich, że Stany Zjednoczone znów są w stanie prowadzić skuteczną politykę zagraniczną.

Doktrynie tej podporządkowano również wszystkie mechanizmy walk nierównych przeciwko krajom socjalistycznym. Do tej działalności wciągają się z większym lub mniejszym powodzeniem państwa Europy Zachodniej i Japonię.

x

Przedstawionym konfrontacyjnym tendencjom przeciwstawia się od samego zarania swego powstania Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. O ile w państwach kapitalistycznych istnieją nadal obiektywne podstawy dla polityki ekspansji, przemocy i wojny, o tyle w socjalizmie nie ma klas społecznych zainteresowanych w wojnie jako środka bogacenia się i rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych. Głównie

x/ Tamże, s. 9.

nym celem polityki państw socjalistycznych jest stworzenie jak najkorzystniejszych warunków do wszechstronnego rozwoju jednostki i społeczeństwa, a realizacja tego humanitarnego celu możliwa jest tylko w warunkach trwałego i sprawiedliwego pokoju^{x/}.

Związek Radziecki, a po drugiej wojnie światowej państwa socjalistyczne podejmują wiele wysiłków zmierzających do budowania podstaw dla pokojowego rozwoju ludzkości. Działania te widoczne są od samego początku istnienia pierwszego państwa socjalistycznego, konsekwentnie realizującego politykę pokoju i pokojowego współistnienia państw, walczącego o bezpieczeństwo narodów i szeroką współpracę międzynarodową. Główne kierunki tej polityki zostały sformułowane w słynnym "Dekrecie o pokoju" z 26 października 1917 roku.

Istotną przesłanką uwiarygodniającą dążenia Związku Radzieckiego do działalności na rzecz utrzymania pokoju są uchwały XX zjazdu KPZR. Stwierdza się w nich, że "nie ma jednak nieuchronnej konieczności wojen. Istnieją obecnie potężne siły społeczne i polityczne, dysponujące poważnymi środkami, dzięki którym mogą one nie dopuścić do rozpętywania wojen przez imperialistów... W tym celu konieczne jest, aby wszystkie siły postępu występujące przeciwko wojnie były czujne i zmobilizowane, aby działały w zjednoczonym froncie i nie osłabiały swoich wysiłków w walce o utrzymanie pokoju. Im aktywniej narody bronić będą pokoju, tym większa będzie gwarancja, że nowej wojnie nie będzie ... Jest całkiem prawdopodobne - stwierdza się w owych tezach, co dla niniejszych rozważań ma istotne znaczenie - że formy przejścia do socjalizmu będą stawały się coraz bardziej różnorodne. Nie jest przy tym konieczne, aby realizacja tych form we wszystkich warunkach związana była z wojną domową ... W związku z tym powstaje kwestia wykorzystania również drogi parlamentarnej dla przejścia do socjalizmu"^{xx/}.

x/ R. Rose, Podstawy i przesłanki pokoju w świecie współczesnym, "Wojsko Ludowe" nr 3, Warszawa 1986, s. 64.

xx/ XX Zjazd KPZR, wyd. KIW, Warszawa 1956, s. 41-43.

Sprawie pokojowej polityki Związku Radzieckiego poświęcono też specjalny rozdział w nowej konstytucji uchwalonej 7 października 1977 roku. W charakterze podstawowego prawa ujęto w niej istotę i główne cele polityki zagranicznej ZSRR: walkę o pokojowe stosunki międzynarodowe; zbudowanie komunizmu w Związku Radzieckim i umocnienie pozycji światowej socjalizmu; pomoc narodom walczącym o wolność i postęp społeczny; zapobieganie agresywnym wojnom /podkreślenie J.K./; osiągnięcie całkowitego i powszechnego rozbrojenia; realizację zasad pokojowego współistnienia, zakazując zarazem propagowanie wojny w społeczeństwie radzieckim^{x/}.

Godzi się odnotować, że ustalenia przedstawionej konstytucji są w ZSRR realizowane w praktyce. Wystarczy tu przypomnieć, że Związek Radziecki od chwili powstania ZSRR do 1986 roku zgłosił 130 propozycji mających na celu utrwalenie odprężenia, ograniczenie wyścigu zbrojeń i niedopuszczenie do trzeciej wojny światowej.

Jak słusznie pisze M. Michalik "pokój jako wartość i ideał łączy się z wieloma zagadnieniami filozofii i etyki marksistowskiej, z kategoriami szczęścia, wolności, godności itp., a potępienie moralne wojny wiąże się ściśle z potępieniem wszelkiego wyzysku, nierówności i niesprawiedliwości społecznej"^{xx/}. Ukształtowanie się po drugiej wojnie światowej systemu państw socjalistycznych stworzyło jakościowo nowy układ sił w stosunkach międzynarodowych^{xxx/}. System państw socjalistycznych stał się głównym czynnikiem działającym na rzecz zapobieżenia wojnie, ograniczenia roli siły militarnej w polityce międzynarodowej, przeciwdziałania się niebezpiecznym tendencjom wojennym. Socjalistyczna koncepcja pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego nie opiera się na blokach militarnych, ale na systemie powszechnych gwarancji i

x/ R. Rosa, s. 65.

xx/ M. Michalik, *Filozofia i pokój*, Warszawa 1971, s. 18.

xxx/ Umacnianie obronności kraju patriotyczną i obywatelską powinnością każdego Polaka. Wyd. GZP WP, Warszawa 1986, s. 10-14.

zobowiązań obejmujących państwa o różnych ustrojach. Dlatego w pierwszym powojennym dziesięcioleciu mimo istnienia agresywnych ugrupowań wojskowych państw kapitalistycznych - NATO, ANZUS, SEATO, CENTO - państwa socjalistyczne nie powołały do życia własnej organizacji obronnej, lecz proponowały stworzenie wspólnych, tzn. państw socjalistycznych i kapitalistycznych, systemów bezpieczeństwa opartych na pokojowej współpracy i wzajemnym poszanowaniu.

Układ Warszawski powstał dopiero wówczas, kiedy zniweczone zostały przez państwa kapitalistyczne nadzieje na osiągnięcie wspólnych rozwiązań, a wciągnięcie RFN do NATO stworzyło nowe niebezpieczeństwo dla całej Europy. W tej sytuacji kraje socjalistyczne zostały zmuszone do podjęcia kroków w celu zapewnienia swego bezpieczeństwa i utworzyły własną organizację obronną. Do dnia dzisiejszego pozostaje ona niezmiennym czynnikiem bezpieczeństwa europejskiego. Środki polityczno-wojskowe podjęte na podstawie zawartego 14 maja 1955 roku w Warszawie Układu o Przyjeźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej służą nie tylko bezpieczeństwu państw socjalistycznych ale stanowiąc przeciwagę się agresji, przyczyniają się również do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa pozostałych narodów Europy.

W Układzie Warszawskim znalazła pełne odzwierciedlenie zasada pokojowego współistnienia. Art. 1 zobowiązuje sygnatariuszy do rozwiązywania spornych problemów międzynarodowych "za pomocą środków pokojowych w taki sposób, aby międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone. W art. 2 czytamy: "Układające się Strony oświadczają swoją gotowość uczestniczenia w duchu szczerzej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, i będą w pełni poświęcać swe siły urzeczywistnieniu tych celów /.../, będą dążyć do przyjęcia w porozumieniu z innymi państwami /.../ skutecznych środków w celu powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodorowej oraz innych ro-

dzajów broni masowej zagłady". Członkowie sojuszu przewidzieli także jego automatyczne rozwiązanie w przypadku powstania ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Utworzenie takiego systemu było i pozostaje jednym z głównych celów działalności politycznej państw socjalistycznych.

Ważną propozycję w tej kwestii przedstawił na forum ONZ ówczesny minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki, który zaproponował zwołanie ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Polska propozycja spotkała się z poparciem pozostałych członków sojuszu i znalazła swoje rozwinięcie w Deklaracji w sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, uchwalonej 5 lipca 1966 roku na naradzie Doradczego Komitetu Politycznego w Bukareszcie i odtąd stała się głównym problemem działania państw Układu Warszawskiego. Niewątpliwym więc sukcesem naszej dyplomacji było podpisanie w Helsinkach w 1975 roku przez 33 państwa europejskie, USA i Kanadę Aktu końcowego KBWE. Ustanowieniu systemu bezpieczeństwa międzynarodowego służy gotowość państw socjalistycznych do rozwiązania Układu Warszawskiego jednocześnie z rozwiązaniem paktu NATO oraz inicjatywa zawarcia układu o nieagresji między organizacją Układu Warszawskiego i NATO.

Drugim równie ważnym kierunkiem politycznego działania państw socjalistycznych jest rozbrojenie. Wysiłki państw Układu Warszawskiego na rzecz rozbrojenia są wielokierunkowe i obejmują zarówno inicjatywy rozwiązań generalnych, jak i częściowych. Podejmowane są także jednostronne decyzje, których efektem jest ograniczenie sił zbrojnych. W latach 1955-1958 Związek Radziecki zredukował swoje siły zbrojne o 2 140 000 żołnierzy, pozostałe zaś państwa socjalistyczne o 456 500, w tym Polska o 161 500.

Zgodnie z ideami socjalizmu, państwa Układu Warszawskiego dążą do wyeliminowania wojen jako środka rozwiązywania spornych problemów. To dążenie nabrało szczególnego znaczenia w czasach gdy odkrycia nau-

kowe wykorzystywane do celów militarnych sprawiły, że została skonstruowana niezwykle precyzyjna broń o ogromnej, niszczycielskiej sile. W tej sytuacji alternatywą mogącą wykluczyć niebezpieczeństwo wojny jest całkowite i powszechne rozbrojenie, a więc uczynienie wojny niemożliwą poprzez wyeliminowanie materialnych środków jej prowadzenia.

Rokowania nad powszechnym i całkowitym rozbrojeniem dowiodły, że jest to niezwykle trudny problem. Jego rozwiązanie poprzedzić musi wiele porozumień wstępnych. Dlatego państwa socjalistyczne występują równoległe z inicjatywami częściowych kroków rozbrojeniowych. W sytuacji, gdy niemożliwe są rozwiązania generalne, należy dążyć do porozumień ograniczających zbrojenia, głównie jądrowe i kosmiczne. Środki częściowe - w ocenie państw socjalistycznych - stanowią zatem klucz do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

W działalności państw socjalistycznych znajdujemy szeroką gamę inicjatyw rozbrojeniowych, mających na celu ograniczenie wyścigu zbrojeń i redukcję istniejących potencjałów militarnych. Dotyczą one takich problemów, jak zakaz doświadczeń z bronią jądrową, nierozprzestrzenianie broni jądrowej, utworzenie stref bezatomowych, zakaz broni chemicznej i bakteriologicznej, ograniczenie zbrojeń strategicznych i eurostrategicznych, likwidacja broni jądrowej w ogóle, ograniczenie a następnie likwidacja broni jądrowej w ogóle, ograniczenie sił zbrojnych i zbrojeń w środkowej Europie oraz, co jest obecnie szczególnie ważne, zapobieżenie militaryzacji kosmosu.

Niektóre z tych inicjatyw przybrały formę międzynarodowych porozumień, jak np. zawarty w 1963 układ o zaprzestaniu doświadczeń z bronią jądrową w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą; układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej z 1968 roku; amerykańsko-radzieckie porozumienie SALT I i II. Godny odnotowania jest fakt, że to ostatnie /SALT I z 1972 r., poprawka do SALT I z 1974 r. i SALT II z 1978 r./ podpisywali prezydenci USA /R. Nikson, A. Ford, J. Carter/, których

trudno posądzić o działalność na szkodę swojego państwa.

Większość inicjatyw rozbrojeniowych państw socjalistycznych ma niestety jednostronny charakter. Stany Zjednoczone nie przyłączyły się do radzieckiego moratorium na doświadczalne wybuchy jądrowe z 1985 roku, nie podzieliły stanowiska Związku Radzieckiego z 1982 r. o rezygnacji z użycia jako pierwsze broni jądrowej, nie powstrzymywały się wzorem ZSRR od rozmieszczania w kosmosie broni antysatelitarnej i kosmicznej.

Państwa socjalistyczne zdecydowanie i konsekwentnie występują przeciwko wszelkim aktom agresji imperialistycznej i lokalnym konfliktom zbrojnym. Wychodzą one z założenia, że każde ognisko wojenne może przerodzić się w konflikt o szerszym, a nawet światowym zasięgu. Dlatego aktywnie działają na rzecz zaprzestania wszelkich działań zbrojnych i rozstrzygnięcia wszelkich spornych problemów przy stole rokowań. Udzielają wszechstronnego poparcia narodom walczącym o swoją niepodległość i demaskują istotę agresywnych działań mocarstw imperialistycznych w różnych rejonach świata. W tym działaniu ważną rolę odgrywa Polska. Jej przedstawiciele biorą bezpośredni udział w międzynarodowych komisjach kontroli i nadzoru w Azji Płd.-Wsch. oraz w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie.

Dzięki polityce państw socjalistycznych stały się możliwe rokowania rozbrojeniowe prowadzone od wielu lat w Genewskim Komitecie Rozbrojeniowym ONZ. W tym mieście toczą się także radziecko-amerykańskie rozmowy na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych. W Wiedniu prowadzone są z kolei rozmowy pomiędzy przedstawicielami państw Układu Warszawskiego i NATO na temat redukcji sił zbrojnych w Europie Środkowej. Sztokholm jest miejscem rokowań w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie; kontynuuje dzieło rozpoczęte w Helsinkach. Przyjęty tam, 21 września 1986 r. zgodnie z postanowieniami mandatu madryckiego, Dokument Końcowy stanowi pierwszy po

dość długiej przerwie krok zmierzający do rzeczywistego zbudowania środków zaufania w zakresie międzynarodowego bezpieczeństwa. Stwierdzono w nim, że żadne względy nie mogą służyć jako usprawiedliwienie uciekania się do groźby użycia siły lub jej użycia. Państwa uczestniczące wstrzymują się od wszelkiej demonstracji siły w celu skłonienia innego państwa do rezygnacji z pełnego wykonywania jego suwerennych praw. Podkreślono zobowiązanie do przestrzegania zasady pokojowego załatwiania sporów. Wyrażono poszerzenie dla wszystkich postanowień deklaracji zasad rządzących stosunkami między państwami, wpisanych w Akcie Końcowym KBWE. Podkreślono potrzebę efektywnych środków w celu przeciwdziałania i zwalczania terroryzmu, w tym także terroryzmu w stosunkach między narodami. Określono również zasady notyfikacji i kontroli niektórych rodzajów działalności wojskowej.

We wszystkich tych rokowaniach państwa socjalistyczne proponowały i nadal proponują konstruktywne rozwiązania przybliżające narodom Europy i świata perspektywę życia w pokoju. Ich stanowisko charakteryzuje się wielką rozważą i elastycznością, a jednocześnie aktywnym dążeniem do osiągnięcia oczekiwanych przez narody znacznych porozumień międzynarodowych przy zachowaniu równego bezpieczeństwa stron.

Inicjatywy pokojowe państw socjalistycznych oraz ich propozycje dotyczące sposobów rozwiązywania aktualnych problemów międzynarodowych cieszą się poparciem opinii publicznej nie tylko państw socjalistycznych. Wywierają one pozytywny wpływ na klimat polityczny w Europie i na świecie. W obecnej skomplikowanej sytuacji w świecie dalsze aktywne i skoordynowane działanie państw socjalistycznych na rzecz pokoju i współpracy nabiera szczególnego znaczenia. Ukazywanie ewentualnych następstw zimnowojennej polityki USA dla Europy i świata inspirowało siły pokojowe na całym świecie do aktywnych kroków antywojennych, wzmagając ruch protestu przeciwko ezaleńczym zbrojeniom. Zmusza tym samym rządy wielu państw zachodnich do zastanawiania się nad konsekwencjami polityki zbrojeń.

konsekwentna realizacja leninowskiej polityki pokojowego współistnienia, potencjał ekonomiczny państw socjalistycznych, a także ich możliwości obronne określają pozycję socjalistycznej wspólnoty w świecie, decydują o rozwoju światowego procesu rewolucyjnego, przede wszystkim jednak gwarantują bezpieczny rozwój naszych narodów i trwałość jałtańsko-poczdamskiego pokojowego ładu w Europie.

Zagrożenie światowego pokoju, ludzkiego życia i społecznego rozwoju zawsze było źródłem niepokoju państw socjalistycznych i wszystkich ludzi dobrej woli. Stanowi również powód intensyfikowania różnorodnych działań międzynarodowych na rzecz zachowywania i obrony pokoju oraz bezpieczeństwa narodów.

Zakończenie radziecko-amerykańskiego szczytu w Genewie 21 listopada 1985 r. nie przyniosło większych zmian w działalności militarnej Stanów Zjednoczonych i pozostałych państw NATO. W dalszym ciągu utrzymuje się napięta sytuacja międzynarodowa spowodowana nasilaniem przez USA wyścigu zbrojeń, w pierwszym rzędzie jądrowych, zmierzających wprost do militaryzacji kosmosu. Do tej pory nie ziszczyły się więc nadzieje narodów na realne kroki prowadzące do rozbrojenia i powrotu do odprężenia, które stworzyło genewskie spotkanie oraz osiągnięte na nim uzgodnienia.

W tej złożonej społeczno-politycznie i militarnie sytuacji międzynarodowej, Związek Radziecki uznał za kardynalne zadania współczesności obronę pokoju, zaprzestanie wyścigu zbrojeń i przejście do konkretnych działań na rzecz rozbrojenia, głównie w dziedzinie jądrowej. Dążąc usilnie do rozwiązania tego problemu i zapobieżenia niebezpieczeństwu wojny, Kraj Rad zgłosił po genewskim spotkaniu wiele konkretnych inicjatyw rozbrojeniowych. Podkreślić należy, że niezależnie od nich, od 1982 roku pozostaje w mocy jednostronne zobowiązanie, że nie użyje broni jądrowej jako pierwszy. Także jednostronne moratorium - od 1983 r. na wprowadzanie jako pierwszy w kosmos broni przeciwsatelitarnej.

Styczeń 1986 roku przyniósł kolejne decyzje Biura Politycznego i rządu

radzieckiego w sprawie ograniczenia wyścigu zbrojeń nuklearnych na Ziemi i zaprzestania militaryzacji Kosmosu. Dotyczą one globalnego zmniejszenia niebezpieczeństwa wybuchu wojny oraz budowy zaufania jako nieodłącznego elementu współczesnych stosunków między państwami.

Szczególnie doniosłe znaczenie ma w tym względzie radziecki program całkowitej likwidacji w ciągu najbliższych 15 lat - czyli do 2000 roku - broni jądrowej i chemicznej. Program ten zgłoszony został przez sekretarza generalnego KC KPZR, Michaiła Gorbaczowa w dniu 15 stycznia 1986 roku i znany jest dziś na całym świecie pod nazwą "Planu Gorbaczowa". Spotkał się z ogromnym zainteresowaniem światowej opinii publicznej, ponieważ jest niezwykle konkretny i realny. Podobnie jak i inne propozycje radzieckie, jest szczególnie bliski krajom socjalistycznym.

Punktem wyjścia radzieckiego programu rozbrojeniowego jest całkowite zniesienie zagrożenia ludzkości i świata poprzez likwidację broni masowej zagłady. Przewiduje się w nim - w pierwszym etapie - zredukowanie o połowę w ciągu 5-8 lat zbrojeń globalnych ZSRR i USA, czyli redukcję tych broni jądrowych, które mogą osiągnąć terytorium drugiej strony.

Podkreślić należy, iż Związek Radziecki zwraca się z tymi ważnymi propozycjami nie tylko do Stanów Zjednoczonych. Wysuwa także konkretne propozycje całkowitej likwidacji broni jądrowej przez inne mocarstwa atomowe w strefie europejskiej i azjatyckiej. Dlatego też wielu czołowych polityków i działaczy społecznych na świecie słusznie podkreśla, że jest to szczególnie cenny i ważny "plan odatomizowania społeczeństw". Określa się go również mianem "wyjątkowego posunięcia ZSRR na drodze likwidacji potencjalnego zagrożenia ludzkości i uwolnienia jej od broni masowej zagłady".

W drugim etapie, który trwałby 5-7 lat - nie później jednak niż w 1990 roku - do procesu rozbrojenia nuklearnego przyłączyłyby się pozostałe mocarstwa atomowe /Francja, Wielka Brytania i Chiny/. Początkowo podjęłyby one zobowiązanie zamrożenia wszystkich swych zbrojeń jądrowych

wych, a także zobowiązanie nie posiadania ich na terytoriach innych państw. Przy czym, po zakończeniu redukcji o 50% zbrojeń jądrowych Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, pozostałe mocarstwa atomowe przystąpiłyby do likwidacji broni nuklearnej o zasięgu do 1000 km.

Etapy trzeci, rozpoczynałby się nie później niż w roku 1995. Zakłada likwidację ostateczną /do końca 1999 r./ broni jądrowych znajdujących się we wszystkich państwach. Przewiduje się w nim również kontrolę nad likwidowaniem owych broni, realizowaną za pomocą narodowych środków technicznych, jak i innych dodatkowych środków kontroli. Odnosi się to także do osobowej kontroli na miejscu.

Tak więc, Związek Radziecki proponuje wkroczyć w trzecie tysiąclecie bez broni nuklearnej, na podstawie wzajemnie możliwych do przyjęcia i ściśle kontrolowanych porozumień. Jak stwierdził Michał Gorbaczow zgłaszając tę propozycję - "Związek Radziecki uważa za realne zadanie całkowitą likwidację - jeszcze w tym stuleciu - również tak barbarzyńskiej broni masowej zagłady, jak broń chemiczna".

Związek Radziecki ogłasza 6 sierpnia 1985 roku, a następnie kilkakrotnie przedłuża jednostronne moratorium na wszelkie eksplozje nuklearne, którego termin upłynął 31 grudnia 1985 roku.

Obradujący w dniach od 25 lutego do 5 marca 1986 roku, XXVII Zjazd KPZR, w którym uczestniczyło 150 delegacji ze 113 krajów - zaaprobował w całej rozciągłości dotychczasową linię pokoju państwa radzieckiego. Uznał ją za nadrzędną wobec wszelkich poczynań, gdyż nie ma pilniejszego zadania - nie ma bardziej szlachetnego i humanitarnego celu niż pokój.

Kreśląc podstawowe cele i kierunki strategii partii w polityce zagranicznej Związku Radzieckiego, sekretarz generalny KC KPZR wypowiedział z trybuny XXVII Zjazdu KPZR następujące słowa: "Socjalizm bezwzględnie odrzuca wojny jako środek rozwiązywania międzynarodowych sprzeczności politycznych i ekonomicznych, sporów ideologicznych. Naszym ideałem jest świat bez broni i przemocy, świat, w którym każdy naród wybiera drogę roz-

woju, swój model życia, jest to wyraz humanizmu i ideologii komunistycznej, jej wartości moralnych". Wskazał również na niezmienność pokojowych dążeń ZSRR, wyrażającą się w tym, że głównym kierunkiem działalności partii i rządu radzieckiego jest i pozostanie walka o pokój, spokojne życie ludzi i wszechstronny ich rozwój.

Dlatego też za podstawowe pryncypia bezpieczeństwa międzynarodowego w sferze militarnej uznane zostały:

- rezygnacja mocarstw jądrowych z prowadzenia wojny przeciwko sobie lub przeciwko państwom trzecim - tak nuklearnej jak i konwencjonalnej;

- niedopuszczanie wyścigu zbrojeń do przestrzeni kosmicznej, zaprzestanie wszelkich prób z bronią nuklearną i jej całkowita likwidacja, zakaz i zniszczenie broni chemicznej, rezygnacja z tworzenia innych środków masowej zagłady;

- ściśle kontrolowane obniżenie poziomu potencjałów militarnych państw do rozsądnych granic;

- rozwiązanie ugrupowań militarnych, a jako krok w tym kierunku rezygnacja z ich rozszerzenia i tworzenia innych;

- proporcjonalna i współmierna redukcja budżetów wojskowych.

Natomiast w sferze politycznej zwrócono uwagę na bezwarunkowe poszanowanie w praktyce międzynarodowej prawa każdego narodu do suwerennego wyboru drogi i form swego rozwoju. Na sprawiedliwe, polityczne uregulowanie kryzysów międzynarodowych i konfliktów regionalnych, które są niebezpiecznymi ogniskami zapalnymi. Wskazano także na wprowadzanie kompleksowych środków zmierzających do umacniania zaufania między państwami, stworzenia skutecznego zabezpieczenia przed atakiem z zewnątrz i skutecznej gwarancji nienaruszalności granic.

Podczas obrad XXVII Zjazdu KPZR wiele uwagi poświęcono rozwijaniu współpracy państw w dziedzinie upowszechniania idei pokojowego współistnienia, rozbrojenia i utrwalania międzynarodowego bezpieczeństwa.

Zwracano także uwagę na potrzebę podniesienia poziomu powszerechnego, obiektywnego informowania się narodów o warunkach życia; o utrwaleniu we wzajemnych stosunkach ducha wzajemnego zaufania, zrozumienia i zgody.

Kierując się ustaleniami XXVII Zjazdu KPZR, Związek Radziecki ogłosił 14 maja br. przedłużenie swego moratorium na próby nuklearne do 6 sierpnia br., to jest do dnia, w którym przed 41 laty zrzucono na Hiroszimę pierwszą bombę atomową.

Szczególne znaczenie dla możliwości uzyskania polepszenia sytuacji w Europie ma nowa propozycja radziecka znacznej redukcji wojsk lądowych i lotnictwa taktycznego oraz operacyjno-taktycznej broni jądrowej na obszarze od Atlantyku po Ural. Oznacza to poważne rozszerzenie dotychczas negocjowanej w rokowaniach wiedeńskich strefy i zakresu redukcji sił zbrojnych i uzbrojenia w Europie Środkowej. Propozycja ta, zgłoszona przez M. Gorbaczowa 18 kwietnia 1986 r. na Zjeździe NSPD w Berlinie, została skonkretyzowana i przyjęta na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron UW w Budapeszcie i w dniu 12 czerwca 1986 r., ogłoszona jako pismo do państw członków NATO i wszystkich krajów europejskich. Jako krok wstępny przewiduje się w niej redukcję w okresie 1-2 lat liczebności wojsk państw przeciwstawnych sojuszów o 100-150 tysięcy żołnierzy, a następnie do początku lat 90-tych, czyli w ciągu około 5. lat, zredukowanie wojsk lądowych i taktycznego lotnictwa uderzeniowego o 25% obecnego ich stanu, tj. o ponad pół miliona żołnierzy po każdej stronie. Tym samym stojące naprzeciwko siebie zgrupowania sił zbrojnych w Europie zmniejszyłyby się o ponad milion żołnierzy. Wraz z redukowanymi związkami taktycznymi i oddziałami zredukowano by także ich etatowe uzbrojenie, łącznie ze środkami jądrowymi.

Zainicjowano dodatkowe przedsięwzięcia na rzecz wzajemnego przekonania państw NATO i UW o niemożliwości podjęcia przeciwko sobie zaskakujących operacji zaczepnych. Ponownie wysunięto koncepcję utworzenia stref

wolnych od broni jądrowej i chemicznej na kontynencie europejskim. W odniesieniu do proponowanych redukcji zapewniono możliwość ich realizacji pod kontrolą z wykorzystaniem środków narodowych i międzynarodowych, włącznie z inspekcją na miejscu.

Wspólnie rozważono sposoby poszukiwania skutecznych porozumień w rokowaniach genewskich. ZSRR i pozostałe państwa UW proponują m.in. jako wstępny wariant, zawarcie porozumienia o niewycofywaniu się z układu o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej w ciągu 15 lat oraz ograniczenie prac w dziedzinie broni kosmicznych do poziomu badań laboratoryjnych. W zakresie ograniczenia broni średniego zasięgu w Europie państwa UW proponują zawarcie porozumienia oddzielnie, bez uzależnienia jego od porozumień w zakresie zbrojeń strategicznych i kosmicznych. Obok proponowanej likwidacji broni średniego zasięgu USA i ZSRR, zakłada się możliwość pozostawienia w europejskiej strefie rakiet francuskich i brytyjskich. Jednocześnie ZSRR oświadczył, iż nie będzie zwiększać liczby rakiet średniego zasięgu w Azji.

Inicjatywy powyższe konsekwentnie uzupełniają i rozwijają kompleksowy projekt rozwiązania problemu zapobieżenia groźbie powszechnej wojny jądrowej.

W Budapeszcie uzgodniono ponadto inne ważne inicjatywy. Należy do nich idea zjednoczenia wysiłków wszystkich krajów dla pokojowego wykorzystania kosmosu i utworzenia w tym celu specjalnej organizacji międzynarodowej, co znalazło wyraz w propozycji przekazanej przez rząd ZSRR sekretarzowi generalnemu ONZ.

Dotychczas propozycje rozbrojeniowe ZSRR i państw UW napotykały z reguły na sprzeciw ze strony Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, gdyż odprężenie i rozbrojenie nie leży w interesie USA, dążących do uzyskania militarnej przewagi nad ZSRR. Kompleksowe propozycje państw socjalistycznych pozbawiają stronę przeciwną argumentu o niekompletności lub braku szczegółowości trybu i możliwości kontroli realizacji proponowanych rozwiązań rozbrojeniowych.

Nowe inicjatywy rozbrojeniowe państw socjalistycznych spotkały się z dużym zainteresowaniem na arenie międzynarodowej, o czym świadczy m.in. fakt, że ministrowie spraw zagranicznych państw NATO postanowili powołać specjalną grupę roboczą, która dokona analizy propozycji redukcji sił konwencjonalnych w Europie. Grupa ta, w przygotowywanym raporcie, ma wziąć pod uwagę propozycje zawarte w wystąpieniu M. Gorbaczowa z 18 kwietnia 1986 r., jak również treść dokumentów przyjętych na naradzie Doradczego Komitetu Politycznego Państw - Stron UW w Budapeszcie.

Polaka jest zainteresowana możliwością wprowadzenia w życie radzieckich propozycji rozbrojeniowych w przekonaniu, iż pozwoliłoby to na zmianę klimatu w stosunkach międzynarodowych, przejście do rzeczywistego rozbrojenia i usunięcia groźby wojny. Od chwili swego powstania PRL niezmiennie popiera wszelkie kroki pokojowe, zmierzające do ograniczenia i redukcji zbrojeń, eliminowania broni masowej zagłady, łagodzenia napięć w stosunkach międzynarodowych.

Polaka niejednokrotnie zgłaszała na forum międzynarodowym własne inicjatywy w tych sprawach i nadal tę działalność kontynuuje. Wśród znanych polskich inicjatyw wymienić należy: Plan Rapackiego z 1957 r. w sprawie strefy bezatomowej w Europie Środkowej, obejmującej terytorium Polski, Czechosłowacji, NRD i RFN; Plan Gomułki z 1963 r. w sprawie zamrożenia zbrojeń jądrowych w Europie Środkowej; propozycja opracowania studium nt. skutków militaryzacji przestrzeni kosmicznej, zgłoszona przez tow. W. Jaruzelskiego na 40 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w 1985 r.

PRL była inicjatorem, w uzgodnieniu i przy poparciu państw UW, zorganizowania konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie /KBWE/. Bierzemy udział w rokowaniach wiedeńskich w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej oraz we wszystkich agendach ONZ zajmujących się problematyką rozbrojeniową. Polska jako współautor

szeregu inicjatyw pokojowych i rozbrojeniowych, zdobyła autorytet i uznanie we wspólnocie socjalistycznej i w świecie.

Socjalizm bezwzględnie odrzuca wojny jako środek rozwiązywania sporów międzynarodowych, sprzeczności politycznych i ekonomicznych oraz sporów ideologicznych. Naszym ideałem jest świat bez broni i przemocy, świat w którym każdy naród swobodnie wybiera drogę rozwoju, swój model życia. Jest to wyraz humanitaryzmu ideologii socjalistycznej i jej wartości moralnej. Główną rolę w walce o te ideały spełnia świadomość obronna. Wychodzi ona z założenia, że pokojowi najlepiej służy poparcie moralne i materialne wszelkim poczynaniom służącym przeciwdziałaniu wojnie.

x

Fenomenem naszych czasów jest bez wątpienia ruch państw niezaangażowanych^{x/}. Nie było bowiem we współczesnym świecie takiego ruchu, który skupiłby dobrowolnie wokół swego programu tak liczną grupę suwerennych państw tego świata. Nie miejsce tutaj aby prezentować genezę tego ruchu skupiającego państwa o różnych ustrojach społeczno-politycznych, które mimo to próbują osiągnąć zamierzone cele. Godzi się jednak wspomnieć, że podwaliny pod ten ruch położyła konferencja w Belgradzie.

W ciągu ćwierćwiecza, jakie upływa od owej konferencji, którą traktuje się jako początek Ruchu, w jego programie i formach działania dokonała się głęboka ewolucja. W swej początkowej fazie koncentrował się on na walce z kolonializmem i imperializmem oraz pomocy dla ruchów narodowyzwoleńczych. W późniejszym okresie akcent przesunął się na przebudowę międzynarodowych stosunków gospodarczych i politycznych i, co dla niniejszej pracy jest szczególnie ważne, kształtowanie infrastruktury pokoju.

Należy odnotować, że w swej krótkiej historii niejeden już raz pró-

x/ W prezentacji ruchu wykorzystałem publikację J. Sutora, Ruch państw niezaangażowanych, wyd. KiW, Warszawa 1984.

bowano rozbić jego jedność wykorzystując wewnętrzne zróżnicowanie w istniejących sporach i konfliktach. Mimo to, dzięki respektowaniu zasady "jedności w różnorodności" rola ruchu staje się coraz większa, szczególnie jako czynnika obrony i utrwalania powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, zgodnie z zasadami pokojowego współistnienia, na których opiera się doktryna niezaangażowania.

Imponująca jest dynamika jego /ruchu/ rozwoju, do którego należy obecnie 101 państw reprezentujących 2 miliardy ludności świata. Wynika ona z konsekwencji walki przeważającej większości państw niezaangażowanych o pokój, umocnienie roli ONZ, walki przeciwko imperializmowi, kolonializmowi, neokolonializmowi oraz walki o ustanowienie bardziej sprawiedliwego ładu w stosunkach międzynarodowych^{x/}.

Zachowanie i umocnienie pokoju światowego jest stawiane przez ruch państw niezaangażowanych na eksponowanym miejscu, jest nadrzędnym celem tego ruchu. W dokumentach przyjmowanych na kolejnych konferencjach potępia się wojnę, groźbę użycia i samo użycie siły jako środka regulowania stosunków międzynarodowych i wskazuje, że wojna między narodami jest nie tylko anachronizmem, ale i zbrodnią przeciwko ludzkości^{xx/}. Jako całkowicie fałszywe odrzuca się wszelkie poglądy głoszące, że wojna światowa jest nieunikniona. Jednocześnie podkreśla się, że ludzkość nigdy dotąd nie dysponowała tak potężnymi siłami jak obecnie, zdolnymi wyeliminować wojnę jako narzędzie polityki międzynarodowej.

Temu celowi powinien służyć międzynarodowy system bezpieczeństwa zbiorowego, stworzony na bazie zasad i celów Karty Narodów Zjednoczonych i stanowiący skuteczną zaporę przeciw wybuchowi nowych wojen. Państwa niezaangażowane stoją na stanowisku, że walka o zachowanie światowego pokoju wymaga nieustannego podejmowania wielostronnych działań w jego obronie, a przede wszystkim eliminowania źródeł rodzących

x/ Tamże, s. 9.

xx/ Zbiór Dokumentów nr 9, Warszawa 1961, s. 1242-46.

konflikty między państwami. Walkę o pokój traktuje się jako niezbędną przesłankę zapewniającą stworzenie warunków umożliwiających postęp społeczny.

Ruch wskazuje również środki i sposoby zachowania pokoju światowego. W deklaracji belgradzkiej /1961 r./, wśród najważniejszych warunków zachowania pokoju światowego wymienia się wykorzenienie kolonializmu i neokolonializmu we wszelkich postaciach, realizację pokojowego współistnienia, powazeczne i całkowite rozbrojenie, które traktować należy za najpilniejsze zadanie ludzkości, przywrócenie równowagi gospodarczej zachwianej przez kolonializm i imperializm oraz pokojowe rozwiązywanie sporów i konfliktów międzynarodowych. Wskazuje się również na szczególne znaczenie stosunków między wielkimi mocarstwami, zwłaszcza między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Apelowano wówczas do przywódców obu państw jako "przedstawicieli dwóch dzisiaj najsilniejszych mocarstw, w których rękach znajduje się klucz pokoju i wojny ... by podjęły rozmowy w celu pokojowego rozwiązania istniejących między nimi rozbieżności"^{x/}.

Apel ten ponowił twórca ruchu państw niezaangażowanych Josip Bronz-Tito w 1979 roku w Hawanie, stwierdzając, że "stan stosunków między wielkimi mocarstwami rzutuje także na inne państwa, toteż ich wzajemne stosunki nie są wyłącznie ich sprawą"^{xx/}.

Uznając zasadę uniwersalizmu i niepodzielności pokoju, państwa niezaangażowane przeciwstawiają się próbom "ograniczania pokoju" do określonych obszarów na naszej planecie, np. do Europy, i "przesuwania konfrontacji z jednego rejonu do drugiego"^{xxx/}. Znalazło to wyraz w deklaracji politycznej uchwalonej na IV Konferencji państw niezaangażowanych w Algierze /1973 r./, w której stwierdza, się między innymi, że państwa

x/ Tamże, s. 1249.

xx/ Discours prononcés a'la Sixième Conference..., s. 837.

xxx/ Zbiór Dokumentów nr 9, Warszawa 1973, s. 1314.

niezaangażowane widzą możliwość zapewnienia pokoju jedynie "w świecie opartym na niepodległości, postępie i sprawiedliwości. Dlatego też dopóki istnieć będą wojny kolonialne, apartheid, imperialistyczne agresje, obca dominacja i okupacja, polityka siły, ekonomiczny wyzysk i grabież, pokój będzie ograniczony co do zasady i zasięgu"^{x/}. Podstawą zachowania i umocnienia pokoju jest zatem konsekwentne przestrzeganie zasad pokojowego współistnienia, powszechne i całkowite rozbrojenie, odprężenie w stosunkach międzynarodowych, ukształtowanie nowego ładu gospodarczego i łagodzenie pogłębiających się dysproporcji w rozwoju państw rozwiniętych i rozwijających się.

Ruch niezaangażowania odrzuca koncepcję oparcia pokoju powszechnego na równowadze sił, podobnie jak i koncepcję bezpieczeństwa państw wynikającą z uczestnictwa w blokach lub sojuszach wojskowych pod patronatem wielkich mocarstw. Takie stanowisko zaprezentowała m.in. Indira Gandhi. Na konferencji ministrów spraw zagranicznych w New Delhi /1981 r./ stwierdziła, że pokoju nie można cprzeć na "przestarzałych koncepcjach imperializmu, sojuszów wojskowych, sfer wpływów lub równowagi siły i współzawodnictwa w terrorze nuklearnym i konwencjonalnym"^{xx/}. Trzeba, głosiła, ukształtować nowy system stosunków międzynarodowych, zasadzający się na emancypacji wszystkich narodów i państw oraz ich równoprawnej współpracy. Taki system zakłada m.in. likwidację bloków, kolonializmu, neokolonializmu i sfer wpływów, zastosowania siły i wojen prewencyjnych, naruszenia niepodległości i integralności oraz ingerencji w sprawy wewnętrzne.

Mimo niejednolitego traktowania poszczególnych problemów służących zachowaniu światowego pokoju, ruch państw niezaangażowanych pozostaje niezmiennie ważnym czynnikiem w kształtowaniu świadomości państw i narodów w walce o pokój. Potwierdził to szczyt państw niezaangażowanych

x/ Tamże.

xx/ "Trybuna Ludu", Warszawa, 10 luty 1981 r.

w 1983 roku, który w orędziu do wielkich mocarstw ostrzegał, że zagrożona sytuacja międzynarodowa niebezpiecznie dryfuje ku światowemu konfliktowi nuklearnemu, apelując do wszystkich narodów świata o powstrzymanie szaleńczego wyścigu zbrojeń, oparty o sprawiedliwość pokój w skali globalnej, regionalnej i bilateralnej, bezpieczeństwo międzynarodowe i pokojowe współistnienie jako historyczny nakaz naszych czasów. Wskazano zarazem, że pokój, rozbrojenie, niepodległość i rozwój społeczny są nierozdzielne.

Potwierdzenie przedstawionego stanowiska znajdujemy również w dokumentach ostatniego szczytu państw niezaangażowanych, który odbył się we wrześniu 1986 roku w stolicy Zimbabwe - Harare. Działania podejmowane na arenie międzynarodowej przez rząd Zimbabwe, kierowany przez Roberta Mugabe, jego pragmatyczna postawa w kluczowych sprawach dotyczących państw rozwijających się, czy też najważniejszych zagadnień współczesnego świata, takich jak np. walka o pokój, sprawiły, że kraje niezaangażowane zgodnie wybrały go na swojego przywódcę. Widzą w nim bowiem człowieka, który jest w stanie nadać nowy impuls temu ruchowi.

Zdejmując sobie w pełni sprawę z roli ruchu państw niezaangażowanych w walce o kształtowanie stosunków międzynarodowych i pokój światowy, należy jednak widzieć, że między poszczególnymi państwami tego ruchu istnieją spory i konflikty. Rodzą się one na tle sprzeczności interesów wynikających z różnic ideologicznych, orientacji społeczno-politycznych oraz powiązań poszczególnych państw bądź z systemem kapitalistycznym, bądź socjalistycznym. Szczególne znaczenia nabierają podziały wynikające na tle sprzeczności interesów gospodarczych. Sytuacja światowa przysparza profitów głównie państwom bogatszym, posiadającym poszukiwane surowce. Natomiast grupa państw najbiedniejszych, pozbawionych zasobów naturalnych, lub środków na ich eksploatację nadal boryka się z ogromnymi trudnościami społeczno-gospodarczymi.

Biorąc jednak pod uwagę, że ruch ten wszedł już w drugie ćwierćwie-

cze swego istnienia i mimo wielu trudności zawsze wychodził obronną ręką z kryzysowych sytuacji, należy przypuszczać, że nadal będzie kształtował oblicze współczesnego świata, będzie aktywnie wpływał na sytuację międzynarodową. Ruch państw niezaangażowanych jako całość był bowiem zawsze odzwierciedleniem postępowych idei i dążeń w rozwoju społeczności międzynarodowej i stanowi to jego niezaprzeczalną siłę. Mimo nurtujących go wewnętrznie sprzeczności, mimo wszelkich słabości ruch państw niezaangażowanych, stanowiąc część składową demokratycznych i postępowych sił świata - wnosi ważny wkład w dzieło światowego pokoju, międzynarodowego bezpieczeństwa i współpracy.

W referacie sprawozdawczym na XXVI Zjeździe KPZR podkreśla się, że siła ruchu państw niezaangażowanych polega m.in. na tym, że "jest on ukierunkowany przeciwko imperializmowi i kolonializmowi, przeciwko wojnie i agresji. Jesteśmy przekonani, że kluczem do dalszego zwiększenia roli ruchu państw niezaangażowanych w polityce światowej - a powitalibyśmy to z zadowoleniem - jest /.../ wierność zasadom, które legły u podstaw tego ruchu"x/.

x

W ruchu antywojennym staje się coraz bardziej zauważalny udział organizacji religijnych, zwłaszcza katolickich oraz ludzi pracy - katolików. Jest to niewątpliwie wynik zaniepokojenia wywołany możliwością zagłady ludzkości w wypadku wywołania działań z użyciem broni masowego rażenia, a przede wszystkim broni jądrowej.

Różnego rodzaju dokumenty Stolicy Apostolskiej zawierają z reguły wezwanie do zapobieżenia katastrofie nuklearnej, do ograniczania i redukcji zbrojeń, do pokojowego rozwiązywania sytuacji kryzysowych i konfliktowych oraz do usuwania ognisk napięć.

Takie stawianie sprawy ma niewątpliwie istotne znaczenie. Wątpliwości

x/ XXVI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Warszawa 1981, s. 27.

budzi jednak deklaracyjny charakter tych stwierdzeń, brak ich konkretnego adresata. Pomijana jest w tych deklaracjach kwestia kto ponosi winę za przedłużający się wyścig zbrojeń i komplikowanie się sytuacji międzynarodowej. Wystąpienia Stolicy Apostolskiej w węzłowych kwestiach międzynarodowych charakteryzują się w większości ogólnikowym podejściem i dlatego mogą być interpretowane w różny sposób.

Papieska akademia od lat bada problemy ograniczania zbrojeń jądrowych i konwencjonalnych oraz wykorzystania przestrzeni kosmicznej dla celów wojskowych. W 1981 roku akademia opracowała "deklarację o następstwach użycia broni jądrowej", zaś w 1984 roku wystąpiła jako inicjatorka międzynarodowego spotkania naukowców na temat zbrojeń w przestrzeni kosmicznej, które miało na celu, jak to określił dyrektor kancelarii akademii E. Di Rouasenda, "dać światu informację naukową o okropnych następstwach wojen gwiazdnych"^{x/}.

Uczestnicy spotkania przygotowali raport na temat niedopuszczenia militaryzacji przestrzeni kosmicznej, lecz wiosną i latem 1985 roku liczni emisariusze administracji USA uporczywie przekonywali przywódców watykańskich, by "nie spieszyli się z publikacją tego raportu"^{xx/}. Usiłowano podrzucić tezę, że Watykanowi jest jakoby trudno zorientować się w czysto wojskowych kwestiach. Tym niemniej zrozumienie niebezpieczeństw rozszerzenia wyścigu zbrojeń na przestrzeń kosmiczną pobudziło Watykan do nadania na początku lipca 1985 roku pewnego rozgłosu niektórym fragmentom raportu.

Już ówczesnemu papieżowi Janowi XXIII w encyklice "Pacem in terris" mówiło się w sposób bardzo konkretny o tym, że wyścig zbrojeń może doprowadzić do wyniszczającej wojny światowej. Dokument ten podkreślał konieczność uregulowania problemów i konfliktów nie siłą wojskową, lecz drogą porozumień i układów. Jednocześnie wówczas w kurii Rzymskiej ton nadawali

odnowiciele^{xxx/}.

x/ A. Daniłow, "Chłodne wiatry z Watykanu", Nauka i Religia", Moskwa 1985.

xx/ Tamże.

xxx/ Tamże.

Dzisiaj twierdzi się tam, że obecnie prymat nad wszystkimi innymi problemami zyskuje sprawa swobód religijnych. Pokój sprowadza się przede wszystkim do poszerzenia religijnych praw człowieka. Wojny wynikają rzekomo w rezultacie naruszenia tych swobód. Znaczący to, że drogą do pokoju jest utrzymanie i upowzechnianie swobód religijnych.

Ten punkt widzenia był niejednokrotnie prezentowany w ostatnich latach przez przedstawicieli Watykanu na forum ONZ, UNESCO i innych organizacji międzynarodowych. Praktyczne stosowanie zasad pisma świętego wybawi ludzkość - zdaniem Kościoła - od wszelkich form niesprawiedliwości.

Należy jednak odnotować, że cały szereg organizacji kościelnych inaczej stawia kwestię pokoju i wojny. Szeroki rezonans międzynarodowy zyskał list pasterski zatytułowany: "Wezwanie do pokoju: nakaz Boży i nasza odpowiedź"^{x/} opublikowany w 1983 roku przez Konferencję Biskupów Katolickich USA. Wzywano w nim do zdecydowanego ograniczenia wydatków wojennych, zamrożenia arsenałów nuklearnych, potępieno strategię wojсковą Pentagonu i wypowiedziano się na rzecz wznowienia rozmów z ZSRR na wszystkich szczeblach w celu doprowadzenia do odprężenia. Podstawowe znaczenie listu polegało na rezygnacji z katolickiej koncepcji tzw. wojen sprawiedliwych i uznania, że w wieku atomowym każda wojna jest amoralna. Jego autorzy widzą "ośrodek zła" wcale nie w komunizmie i Związku Radzieckim, lecz w groźbie światowego pożaru nuklearnego, który według ich przekonania można odsunąć wspólnym wysiłkiem wszystkich państw i narodów.

Bardzo charakterystyczny jest stosunek Watykanu do tego dokumentu, który jeszcze przed jego uchwaleniem próbowano uczynić mniej ostrym. Równocześnie prefekt Kongregacji Doktryny Wiary kardynał J. Ratzinger oświadczył, że Konferencje Biskupów nie posiadają prawa nauczania, mimo że do tej pory prawo takie było uznawane, przynajmniej w granicach ich diecezji.

x/ Prasa zagranicza o kościele, Warszawa 1986, s. 128.

Analogiczne stanowisko zajęły konferencje biskupów w Holandii, Belgii oraz innych krajów, a także wielu autorytatywnych działaczy katolickich. Na przykład naczelny redaktor centralnego pisma jezuitów Civitta Cattolica B. Sorge występując przed grupą włoskich generałów i admirałów podkreślił, iż głęboko amoralna jest nie tylko wojna atomowa, lecz również polityka bazująca na groźbie broni jądrowej. Podobne były również oświadczenia arcybiskupów Chicago - J. Bernardina i Nowego Yorku - J. O'Connora w komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów. Podkreślali oni, iż rozmieszczenie w Europie nowych amerykańskich rakiet jądrowych czyni wielce niebezpieczną natowską doktrynę "elastycznego reagowania", która przewiduje użycie taktycznej broni jądrowej^{x/}.

Z kolei biskupi francuscy uznali jednak tak zwane "powstrzymanie nuklearne" jako moralne /do przyjęcia/, choć godne ubolewania i wyrazili poparcie dla polityki rozwijania sił takiego powstrzymywania. Istnieje również wiele organizacji religijnych błogosławiących militarystyczny kurs swoich rządów. W USA są to na przykład "Katolicy na rzecz chrześcijańskiego działania politycznego".

Watykan odnosi się z całym spokojem do tego typu ingerencji w politykę międzynarodową. Jego powściągliwość kończy się jednak jeśli chodzi na przykład o czechosłowackie stowarzyszenie księży katolickich "Pacem in terris" konsekwentnie głoszące idee pokoju i przyjaźni między narodami. W tym przypadku wydano w 1982 roku dyrektywę zabraniającą biskupom udziału w pracach tej organizacji.

Z krytyką i potępieniem Watykanu spotykają się obecnie ci księża w Ameryce Łacińskiej, którzy kroczą drogą walki o wolność własnych narodów. W grudniu 1984 roku pod pretekstem, że kościół nie powinien się mieszać do spraw polityki, usunięty został z zakonu jezuitów minister oświaty Nikaragui - Fernando Cardenal.

x/ Tamże.

Powszechnie wiadomo, że milczenie jest niekiedy wymowniejsze od słów. Nie jest chyba przypadkiem, że Stolica Apostolska pominęła milczeniem interwencję zbrojną USA w Grenadzie, ostrzał przez amerykańskie okręty libańskich miast i wsi, bezprecedensowy atak amerykańskiego lotnictwa i marynarki wojennej na Libię, działania wojskowe przeciwko małej Nikaragui, czy wreszcie militaryzację kosmosu.

Przyczyny owego dualistycznego podejścia Watykanu do przeobrażeń i palących problemów współczesności wyjaśnia w pewnym sensie jezuita A. Macchi, zajmujący się w Watykanie problemami propagandy kościelnej, w wywiadzie dla tygodnika Espresso z 14 września 1984 roku. "Myślę - stwierdza w swym wywiadzie Macchi - że prowadzenie ostrzejszego kursu w polityce zagranicznej zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i Kościół może dać lepsze rezultaty, zmusi /ZSRR - przyp. J.K./ do zajęcia pozycji bardziej do przyjęcia przez nas".

Z zasygnalizowanych tu fragmentów wystąpień i publikacji wynika, że na watykańskich szczytach obserwuje się odejście od neutralistycznych tendencji lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. W ekomplikowanym, pełnym sprzeczności kursie, który Watykan usiłuje prowadzić w dziedzinie stosunków między kościołem i państwami zamierza on powetrzywiać masy wiernych przed wystąpieniami, które mogłyby atwarzać realne zagrożenie dla porządku społeczno-gospodarczego państw kapitalistycznych, inspirując jednocześnie Kościoły w krajach socjalistycznych do działań antypaństwowych.

Z drugiej jednak strony należy widzieć, że w wielkiej walce o pokój linia podziału nie przebiega ani między dwoma systemami społecznymi, ani między krajami, partiami i organizacjami kościelnymi, lecz przez całą ludzkość. Trzeba sobie z całą odpowiedzialnością uświadomić, że linia podziału leży między tymi, którzy zdają sobie sprawę z odpowiedzialności za pokojowe życie na tym globie, a tymi którzy chcą je przebudować na swój sposób - drogą zastraszenia i wojny.

Losy świata znajdują się w rękach wszystkich ludzi, niezależnie od ich światopoglądu i stanowiska ideologicznego. Wspólne działanie dla dobra ludzkości, w imię bezpieczeństwa międzynarodowego odpowiada wspólnym, podstawowym interesom wszystkich obywateli tego globu. Niezbędne się więc staje przyciąganie i wykorzystanie wszystkich środowisk religijnych /organizacji i pojedynczych ludzi/ do aktywnej walki o pokój.

W jednym ze swych licznych rozmów z komentatorami politycznymi /zi-
mą 1984 r./ A. Gromyko powiedział: "Państwo /organizacja społeczna/
może być również małe, ale nie znaczy to, iż nie może ono wypowiedzieć
wielkiej prawdy oraz zabierać w sposób zdecydowany głos w obronie po-
koju i potępić wojny, tym bardziej jeżeli małe państwa będą działać
w jednym kierunku i w sposób zwarty. Jesteśmy przekonani, że siły dzia-
łające na rzecz pokoju są potężniejsze aniżeli siły występujące na rzecz
wojny i wyścigu zbrojeń".

x

Niezależnie od stosunku władz kościelnych do sprawy pokoju i wojny
mamy, szczególnie w latach osiemdziesiątych, do czynienia z burzliwymi
wystąpieniami przeciwko wojnie, a głównie jej wersji jądrowej, które
na Zachodzie zostały określone jako pacyfistyczne. Pacyfizm ten powsta-
je zazwyczaj jako element /aspekt/ żywo i masowo pojawiających się
nastrojów. Nie zawsze więc przyjmuje on postać skończonej formuły po-
jęcia każdego rodzaju wojny, odmowy użycia jakiegokolwiek broni -
nawet w odpowiedzi na pomoc. Pacyfizm ów stał się praktyczną ideologią
przybierającą formy organizacyjne w postaci masowych ruchów i kampanii
społecznych, które zdolne są do wywierania rzeczywistego wpływu na pro-
cesy społeczno-polityczne.

Przy całej różnorodności przyczyn powstawania ruchów antywojennych
i ich programów, z pacyfizmem mamy do czynienia na terenie Europy do-
pieró w protestanckich sektach prześladowanych holenderskich anabapty-

stów i mennolitów, którzy w XVI wieku kategorycznie odmawiali uczestniczenia we wszelkiej działalności w ten czy inny sposób związanej z wojną^{x/}. Ideę tę przyjęli w sto lat później kwakrzy i przetrwała ona do dnia dzisiejszego.

Centralną tezą pacyfizmu kwaków jest następująca myśl. "Duch święty" /światło wewnętrzne/ jest obecny w sercu każdego człowieka, który zwrócił się do Boga. Ta boskość w każdym człowieku czyni każdego naszym bratem i nie możemy skazywać na śmierć tego, kto nosi w sobie elementy boskości. Nie chodzi więc o sądy chrześcijan o tym, że zabójstwo człowieka jest sprzeczne z wolą Boga, albo że wojny są bratobójcze. Nie. Według kwaków wojny są bogobójcze i dlatego nie mogą być usprawiedliwione żadnymi dowodami odwołującymi się do racji przemijających, ludzkich /państwowych, narodowych, humanitarnych, demokratycznych i innych/. Zabić człowieka to znaczy zabić Boga - głoszą kwakrzy - a wszystko pozostałe to tylko szczegóły. Właśnie dlatego - kontynuują - nasza odmowa uczestniczenia w wojnie i przygotowaniach wojennych nie dopuszcza żadnych "jeśli" i "ale". Jest ona absolutna i można ją zastosować do wszystkich rodzajów wojen.

Ruch pacyfistyczny przeszedł od tego okresu wiele przeobrażeń, a jego głosicielami stały się nie tylko instytucje kościelne, ale i różnego rodzaju organizacje społeczne daleko wychodzące poza religijne ramy motywacji kwaków.

Należy przy tym skonstatować, że większość kościołów Zachodu, szczególnie protestanckich, coraz aktywniej włącza się do walki przeciwko broni jądrowej, proponuje nowe, uspołecznione interpretacje wojny i pokoju. Symptomatyczne jest w tym względzie oświadczenie narodowych Kościołów Anglikańskich, reprezentujących 44 miliony wiernych /1981 r./: "W epokach minionych, w określonych okolicznościach kościoł usprawiedli-

x/ L. N. Mitrochi, Pacyfizm religijny na Zachodzie, "Prezentacje" nr 4, Warszawa 1985, s. 8.

wiał wojny. Jednakże idea sprawiedliwej wojny, którą prowadzi się przy ograniczonym użyciu siły i o sprawiedliwą sprawę, nie odpowiada już obecnemu stanowi rzeczy"x/.

Współczesny pacyfizm rozumieć należy szeroko. Jego interpretacja obejmuje różny zasięg. Tak więc można na przykład spotkać się z twierdzeniem, że w Anglii pacyfizm stanowi prawie oficjalną doktrynę głównych partii i ruchów. Za pacyfistyczny bez zastrzeżeń uważa się Komitet do Spraw Rozbrojenia Nuklearnego, chociaż, jak twierdzą jego przywódcy, z kategoryczną krytyką wszelkiej wojny występuje niewiele ponad jedna piąta członków Komitetu, pozostali zaś nie odrzucają możliwości użycia broni konwencjonalnej. W tej sytuacji wyznawcy tradycyjnego, radykalnego pacyfizmu, potępiający wszelkie wojny, stanowią obecnie zaledwie nieznaczoną część współczesnych wystąpień antywojennych.

Powyższe oznacza, że obecnie mamy do czynienia z różnego rodzaju pacyfizmem - od radykalnego, potępiającego wszelkiego rodzaju wojny, do minimalistycznego - potępiającego tylko niektóre ich rodzaje. Ten ostatni może także występować w najróżnorodniejszych postaciach, które uzależnione są od konkretnej sytuacji społeczno-politycznej, od sytuacji w kraju w którym jest głoszony, od miejsca jakie mu się wyznacza w planach politycznych. Tak więc, dla przykładu, antynuklearne ruchy w Holandii dążyły przede wszystkim do zapobieżenia rozmieszczenia broni jądrowej na własnym terytorium. Nie wysuwały jednak takiego żądania w stosunku do terytorium RFN. Komitet do Spraw Rozbrojenia Nuklearnego domagał się likwidacji baz jądrowych na terytorium Anglii, by kraj ten nie stał się pierwszą ofiarą ewentualnego konfliktu, ale nie formułował takiego żądania w stosunku do USA i ZSRR.

Wielu pacyfistów amerykańskich ogranicza się do hasła zamrożenia broni masowego rażenia na obecnym poziomie i nieużycia ich jako pierwsich. Nie pomniejsza to jednak tego rodzaju programów, ponieważ z reguły roz-
x/ Tamże, s. 13.

patrywane są one jako pierwsze, najbliższe cele, za którymi powinny nastąpić inne - aż do całkowitego rozbrojenia nuklearnego.

Ruch ten wywiera niewątpliwie znaczny wpływ hamujący na wszelkiego rodzaju programy militarystyczne. Nie ulega żadnej wątpliwości, że np. wzrost idei sfer i miast bezatomowych miał bezpośredni wpływ na odrzucenie przez rządy Danii i Holandii decyzji o rozmieszczaniu amerykańskich rakiet eurostrategicznych na ich terytorium. Również w samych Stanach Zjednoczonych ruch ten powoduje, że administracja napotyka na coraz większe przeszkody w forsowaniu swoich planów zbrojeniowych.

Najważniejsze jednak jest to, co stwierdza w swym artykule L. Mitrochin, że masowe wystąpienia antywojenne mają ogromne znaczenie społeczno-polityczne, daleko wykraczające poza ramy tych czy innych osiągnięć. "Ani jedna decyzja polityczna - trzeźwo oświadczyła Neue Züricher Zeitung - nie podważyła w takim stopniu fundamentu sojuszu zachodniego ... Na razie nie zrozumieliśmy jeszcze do końca, ile solidnych fundamentów politycznych wniosł wir protestów przeciwko zbrojeniom nuklearnym".

Odąd najważniejsze decyzje dotyczące zbrojeń, budżetów i doktryn wojskowych, decyzje, które były dotąd najwyższą, otoczoną wielką tajemnicą, świętością rządów burżuazyjnych, stają się przedmiotem szerokich decyzji społecznych.

Głęboki sens antywojennych wystąpień polega także na tym, że stworzono już określone kanały instytucjonalne i mechanizmy demokratycznego oddziaływania od dołu na politykę rządów w dziedzinie wojskowej. Innymi słowy demonstracje antywojenne nie są kampanią jednorazową, lecz zinstytucjonalizowaną, tworząc czynnik przeciwdziałający wszelkim agresywnym planom militarnym.

Należy również za L. Mitrochinem podkreślić, że ten masowy, w wielu wypadkach wybuchający w sposób żywiołowy ruch nie może nie mieć okresów wzlotów i upadków, wątpliwości i reorientacji jego uczestników. Taki jest nieuchronny proces gromadzenia doświadczenia politycznego, wypra-

cowania najbardziej trzeźwych i skutecznych metod osiągnięcia podstawowych celów. Ponieważ jednak przyczyny owych wystąpień nie zostały usunięte i nie zanosi się na ich szybkie usunięcie, to nie można wątpić o dalszym narastaniu i pogłębianiu się ruchu antywojennego, a głównie antynuklearnego.

Doskonalenie przez Stany Zjednoczone swych strategicznych środków przenoszenia broni jądrowej /takiet MX i Trident, bombowców B-1 itp./ oraz coraz realniejsze tendencje odnośnie do przenoszenia broni w kosmos powoduje burzliwą eskalację nastrojów pacyfistycznych. Dotyczy to także tak zwanego pacyfizmu religijnego, który konsekwentnie występując z moralną krytyką wojny odgrywa rolę swoistego fermentu tych wystąpień oraz sprzyja aktywizacji innych koncepcji i programów zbliżonych pod względem celów i istotnych żądań antywojennych.

Należy jednak uwzględnić fakt, o czym była już mowa, że istnieją kościoły i ugrupowania chrześcijańskie, które odwołując się do woli Boga pośrednio lub bezpośrednio popierają agresywne poczynania militarystyczne.

Problem zagwarantowania pokoju jest przede wszystkim problemem politycznym. Dlatego wcielanie w życie tych pozytywnych ideałów i wartości, które zawarte są w antywojennych koncepcjach religijnych i pozareligijnych, jest możliwe tylko w rezultacie aktywnej walki społeczno-politycznej i konsekwentnego demaskowania głosicieli wojny jądrowej.

x

Obok całego szeregu przedstawionych tu, jak i nie przedstawionych orientacji antywojennych, swego rodzaju fenomenem staje się ruch o charakterze naukowym. Według J. Borgosza staje się on coraz bardziej dominujący^{x/}. Chodzi o to, że do badań nad pokojem i wojną w coraz większym stopniu włączają się uczeni różnych specjalności. Rozpatrują tę proble-

x/ J. Borgosz, Współczesne ruchy pokojowe i pacyfistyczne, Warszawa 1985, s. 8.

matykę na różnych kongresach i konferencjach. Sporo miejsca zajęła ona na przykład na światowych Kongresach Filozoficznych /Warna - 1973, Düsseldorf - 1978, Montreal - 1983/. Podobnie przedstawia się sprawa na kongresach politologów, socjologów, lekarzy itp. Ruch ten stanowi integralną część badań nad pokojem. Działalność ta, a szczególnie jej wyniki służą niewątpliwie uświadomieniu coraz to szerszych kręgów o niebezpieczeństwie wojny i stanowi naukowe wsparcie wszelkich sił pokojowych i dlatego nie należy go /ruchu/ utożsamiać z ruchem pacyfistycznym.

x

Oddzielnego potraktowania wymaga również przedstawienie najbardziej masowego ruchu społecznego w naszych dziejach - Ruchu Obróńców Pokoju, który powstał tuż po zakończeniu II wojny światowej, a na przełomie lat sześćdziesiątych nazwany został Ruchem Budowniczych Pokoju. Zmiana nazwy tegoż ruchu sugeruje, że powinien on nie tylko działać pasywnie, lecz również aktywnie; nie tylko protestować przeciw wojnie i czynnościom przygotowującym do jej wybuchu, lecz również systematycznie budować front wszystkich pokojowych sił w skali poszczególnych organizacji, państw, kontynentów i całego globu ziemskiego.

Ruch ten inspirowany i ukierunkowywany przez Światową Radę Pokoju stał się potężną siłą skupiającą w swoich szeregach ludzi, których łączy przekonanie, że należy uczynić wszystko aby obronić pokój. Jest to ruch o zasięgu światowym, a jego podstawowym hasłem jest zawołanie - NIGDY WIĘCEJ WOJNY. Narodowe Komitety Budowniczych Pokoju istnieją w przytłaczającej większości krajów świata, w tym i w naszym kraju.

Ruch ten, analogicznie jak poprzednio przedstawione ruchy, jest wieloświatopoglądowy. Występują więc w nim różne tendencje warunkowane nie tylko względami filozoficznymi /religijnymi/, lecz również społecznymi, politycznymi i gospodarczymi. Każda z reprezentacji ma, zależnie od swoich celów i potrzeb, nieco inny punkt widzenia na sprawy pokoju i wojny. Na przykład reprezentacje wysoko rozwiniętych państw ka-

pitalistycznych odrywają walkę o pokój od światowych procesów rewolucyjnych i ruchów narodowyzwoleńczych. Uczestnicy z tak zwanego trzeciego świata walkę tę wiążą z walką o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz walkę z kolonializmem, neokolonializmem i głodem.

Mimo istniejących różnic Ruch Budowniczych Pokoju odgrywa ważną rolę na froncie walki o pokój.

Należy odnotować, że istotną rolę w tym ruchu odgrywa Polska. Wiadomo powszechnie, że to właśnie na Ziemiach Odzyskanych, w polskim Wrocławiu odbył się historyczny kongres Intelktualistów, w którym uczestniczyło wielu znakomitych uczonych, artystów i innych intelektualistów m.in. poeta chilijski Pablo Neruda, światowej sławy fizyk Jolio Curie, czy słynny artysta-malarz Pablo Pikasso. Kongres ten stał się punktem zwrotnym na drodze rozwoju Ruchu Budowniczych Pokoju.

Godzi się także zauważyć, że z inspiracji Światowej Rady Pokoju zorganizowano w 1949 roku akcję zbierania podpisów pod słynnym Apelem Sztokholmskim o pokój światowy przeciwko zagrożeniu atomowemu. Apel ten w okresie tzw. "zimnej wojny" odegrał wielką rolę w powstrzymaniu imperializmu amerykańskiego przed rozpętanem wojny jądrowej. Również dzisiaj zarówno narodowe komitety, jak i Światowa Rada Pokoju odgrywają ważną rolę w walce o pokój, stanowią siłę, z którą siły wojnotwórcze liczyć się muszą.

x

Za zrzeszenie, które w sposób szczególny zobowiązane jest walczyć o pokój uznać niewątpliwie należy Organizację Narodów Zjednoczonych. W jej konstytucji - Kartie Narodów Zjednoczonych /§ 1/ 51 państw założycielskich, w tym także Polska, zobowiązały się 25 czerwca 1945 roku w San Francisco, że ich zasadniczym celem będzie "utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz stosowanie w związku z tym skutecznych środków zbiorowych dla zapobiegania zagrożeniom pokoju i ich usuwania, tłumienia aktów agresji i innych naruszeń pokoju, załatwiania

i rozstrzygnięcia sporów lub sytuacji, mogących prowadzić do naruszenia pokoju, w drodze pokojowej według zasad sprawiedliwości i prawa międzynarodowego"x/.

W całej swej dotychczasowej historii organizacja ta przechodziła różne koleje. Różne siły starały się nadać jej ton. Już w przemówieniu inauguracyjnym na konferencji w San Francisco miały miejsce elementy zapowiedzi przywództwa USA nad światem, a więc i w ONZ. Najmocniej zabrzmiało, jak to stwierdza E. Osmańczyk, zdanie, że jeżeli zajdzie potrzeba, pokój powinien być zabezpieczony siłą.

Zależność wielu państw, członków ONZ /w owym czasie/ od Stanów Zjednoczonych przypieczętowała haniebną decyzję Rady Bezpieczeństwa z 7 lipca 1950 roku, która pod nieobecność Związku Radzieckiego uchwaliła stworzenie wojsk interwencyjnych w Korei, wspólnego dowództwa ONZ, przyjęcie flagi ONZ jako flagi tych wojsk oraz postanowiła prosić Stany Zjednoczone o mianowanie ich dowódcy /został nim generał Mac Arthur/.

Mimo tego kraje socjalistyczne pozostały w ONZ i szukały dróg uratowania pokoju. Rząd radziecki zrewidował swoje stanowisko ze stycznia 1950 roku niebrania udziału w pracach organów ONZ, póki nie zostanie załatwiona sprawa członkostwa Chin Ludowych. Do tego dołączyła fala protestów, które zorganizował światowy ruch walki o pokój. Wszystko to stało się ostrzeżeniem dla Zachodu, by nie przeciągać struny. Ostrzeżenie to było tym silniejsze, że od roku nie było już tajemnicą, że monopol atomowy USA został definitywnie złamany przez ZSRR.

W kuluarach ONZ, jak podaje E. Osmańczyk^{xx/}, opowiadano sobie, że po wejściu około 65 000 ochotników chińskich do wojny w Korei ambasador ZSRR musiał przestrzec sekretarza stanu USA, by w amerykańskiej politycznej akcji pod flagą ONZ nie używał bomb atomowych, oczywiście jeżeli Ameryka nie chce wywołać światowej wojny atomowej, obejmującej nie

x/ E. Osmańczyk, Ciekawe historie ONZ, Warszawa 1963, s. 485.

xx/ Tamże, s. 189.

tylko terytorium radzieckiego sojusznika, ale i terytorium Stanów Zjednoczonych i wszystkie terytoria ich sojuszników.

Warte odnotowania jest także stwierdzenie gen. Omara N. Bradleya /następcy gen. Mac Arthura w Korei/, który ideę rozszerzenia wojny koreańskiej na ląd chiński nazwał ideą złej wojny, w złym miejscu, w złym czasie, ze złym nieprzyjacielem^{x/}.

ONZ groziło więc przekształcenie w narzędzie bloku państw zachodnich, a głównie USA wymierzone przeciwko państwom socjalistycznym i innym państwom, szczególnie mniej rozwiniętym.

Po roku 1955, a jeszcze bardziej po roku 1960 sytuacja zaczęła ulegać radykalnej zmianie. Grupa państw Ameryki Łacińskiej, która była wówczas silnie podporządkowana Stanom Zjednoczonym, przestała już odgrywać tak ważną rolę, gdyż nie dysponowała już 1/3 głosów w Zgromadzeniu Ogólnym, co dawało jej faktycznie prawo weta. Przestała więc działać owa słynna maszynka do głosowania^{xx/}.

W owym czasie wzrosła znacznie rola państw nastawionych neutralnie do których zaliczyć można przytłaczającą większość przyjętych do ONZ państw Afryki i Azji oraz niektóre państwa europejskie /m.in. Finlandia, Austria i Jugosławia/ i łacino-amerykańskie /m.in. Meksyk/. Wbrew stanowisku tej grupy państw nie można już było uzyskać większości /2/3/ głosów. Natomiast szanse takie miała koalicja państw socjalistycznych i neutralnych. Wpłynęło to w istotny sposób na polityczną zmianę atmosfery w Zgromadzeniu Ogólnym i stwarzało nowe możliwości odegrania przez ten organ pozytywnej pokojowej roli.

Dalazy poważny wzrost liczby członków /do około 140/ uczynił ONZ organizację bardziej reprezentatywną dla całego świata i obecnego układu sił jaki w nim istnieje.

x/ Tamże, s. 190.

xx/ W. Murawiecki, Organizacje międzynarodowe, Warszawa 1961, s. 60.

Doświadczenia obu wojen światowych XX wieku dostarczają ważnych lekcji, lecz najważniejsza z nich brzmi chyba tak. Rządy i narody muszą ze sobą współistnieć aby uniknąć następnej wojny, lecz ta współpraca powinna być tak zorganizowana, aby usprawiedliwione interesy każdego kraju z osobna były w danym momencie historycznym w pełni lub prawie w pełni respektowane. Stąd też konieczne jest istnienie międzynarodowego forum, na którym kraje mogłyby w sposób ciągły przedstawiać swój punkt widzenia /czyli omawiać swoje interesy, bo o to w gruncie rzeczy chodzi/ i nieustannie poszukiwać nowych dróg i form współpracy.

Organizacja Narodów Zjednoczonych jest właśnie takim forum. Najogólniej rzecz biorąc zadania ONZ, jak to widzi W. Górnicki^{x/} można streścić do dwóch punktów - zapobiegania wojnom oraz przyspieszania szeroko pojmowanego postępu we wszystkich dziedzinach.

Zapobieganie wojnom - a więc nie beznadziejne próby wyeliminowania wszelkich konfliktów we współczesnym świecie, bo tego się na razie osiągnąć nie da, lecz uporcezywe dążenie, aby konflikty nie przeradzały się w pogroźki i szantaż, w starcie bojowe, a w końcu i wojnę, zwłaszcza wojnę o zasięgu kontynentalnym lub światowym.

Przyspieszanie postępu - a więc cierpliwe, nieustanne ustalanie coraz nowych, coraz wyższych norm międzynarodowych we wszystkich dziedzinach życia i działalności państw i narodów.

W obu tych dziedzinach, a szczególnie w pierwszej, która nas szczególnie interesuje ONZ ma ogromne, a czasem zdumiewające osiągnięcia. I to w zupełności wystarcza, aby nawet dzisiejszą ONZ uznać za jedno z najważniejszych osiągnięć rodu ludzkiego^{xx/}.

Nie sposób wymienić wszystkich problemów, które dzięki ONZ zostały rozwiązane. Warto jednak, jak sądzę, o niektórych z nich wspomnieć.

Narody Zjednoczone doprowadziły do tak ważnej decyzji jak całkowita demilitaryzacja dna morskiego. Narody Zjednoczone postawiły również poza prawem broń biologiczną i chemiczną. Co prawda są kłopoty z kon-

x/ W. Górnicki, O narodach zjednoczonych bez tajemnic, Warszawa 1979, s. 95.
xx/ Tamże.

trolą wykonania tego porozumienia, a nawet próby jego obejścia /choćby wspomniane uprzednio binarna broń chemiczna/, to jednak nie można wątpić, że pewien krok w tej sprawie został dokonany.

Również Rada Bezpieczeństwa ONZ w wielu wypadkach działała zgodnie, skutecznie i energicznie, choć, co trzeba przyznać, zawsze tylko wtedy gdy interesy wszystkich wielkich mocarstw, stałych jej członków, były należycie uwzględniane. Pośredniczyła w dziesiątkach sporów międzynarodowych. M.in. w 1962 roku istnienia ONZ uratowała świat przed katastrofą podczas tzw. kryzysu kubańskiego. Sekretarz generalny ONZ wyruszył do Hawany w misji mediacyjnej i doprowadził do takiego zbliżenia stanowisk między ZSRR i USA, że pokojowe rozwiązanie stało się możliwe.

Nie oznacza to, że działalność ONZ jest wystarczająco skuteczna we wszystkich przypadkach. ONZ nie jest i prawdopodobnie długo nie będzie bezstronnym, stuprocentowo obiektywnym opiekunem każdego kto sądzi, że doznał krzywdy lub padł ofiarą jakiejś przemocy. Jest to, jak według mnie słusznie stwierdza W. Górnicki, organizacja suwerennych i trzeźwo myślących państw, z których każde ma swoje interesy i swoją koncepcję tego co dobre i tego co szkodliwe.

Działalność ONZ, a szczególnie Rady Bezpieczeństwa jest co prawda szczególnie skuteczna gdy leży w interesie wszystkich pięciu mocarstw jednocześnie. Żadne z tych mocarstw nie dopuści aby Narody Zjednoczone działały wbrew jego żywotnym interesom, lecz tam gdzie interesy te nie są zagrożone, pole do współdziałania, współpracy, kompromisu i dobrej woli jest ogromne.

Tylko dlatego, że zachowano tę rozumną, choć na pozór trochę banalną zasadę ONZ nie rozpadła się jak Liga Narodów przed II wojną światową, nie stała się dekoracją i nie ugrzęzła w bezsensownych sporach, z których nie ma żadnego wyjścia.

Prawdą jest, że Rada Bezpieczeństwa nie zawsze działa z dostatecz-

ną energią nawet tam, gdzie mogłoby to uczynić i że czasami pozostaje bezczynna wobec nawet bardzo groźnych konfliktów. Ale inaczej na razie nie może.

Właśnie z tego powodu Rada Bezpieczeństwa nie mogła podjąć żadnych działań podczas interwencji amerykańskiej w Wietnamie, choć była to jedna z najokrutniejszych wojen po II wojnie światowej. Waszyngton uznał wówczas, że amerykańskie interesy związane są z Wietnamem. Z drugiej jednak strony prawdą jest, że w szczytowym momencie interwencji wietnamskiej Stany Zjednoczone znalazły się pod tak zmasowanym ogniem krytyki, że delegat amerykański przestał nawet odpowiadać na stawiane mu zarzuty. Na 98 mówców w debacie generalnej XXI sesji aż 78 potępiło interwencję amerykańską. Jest przy tym rzeczą pewną, że nacisk opinii międzynarodowej, był obok walki samych Wietnamczyków, jednym z decydujących czynników, które sprawiły, że USA musiały wycofać się z afery wietnamskiej.

Zauważmy jednak, że dzięki dokładnie tej samej zasadzie Rada Bezpieczeństwa nie podjęła nigdy działań przeciw Kubie, choć był taki okres, kiedy Stany Zjednoczone się tego domagały, a w 1962 roku rozpoczęły nawet przeciw niej wręcz historyczną kampanię. Rada Bezpieczeństwa nie próbowała również udaremnić zwycięskich rewolucyjnych ruchów wyzwolńczych, np. w Angoli, Mozambiku i Etiopii, choć cały Zachód uważał je za zagrożenie swoich interesów politycznych i gospodarczych w Afryce.

Przedstawione argumenty oznaczają, że taki właśnie mechanizm ONZ gwarantuje, iż nie zostanie ona wciągnięta w różnego rodzaju skandaliczne afery, pozwala przyjmować racjonalne rozwiązania, dokonywać powolnego postępu.

Patrząc z punktu widzenia rozwoju należy stwierdzić, że Liga Narodów była postępowaniem ze stanu stosunków międzynarodowych w XIX wieku, a Organizacja Narodów Zjednoczonych jest postępowaniem w stosunku do Ligi Narodów. Dzisiejsza ONZ jest także postępowaniem w stosunku do ONZ z lat czterdzie-

tych i na pewno będzie się nadal rozwijać w przyszłości. Jest to po prostu etap, który ludzkość musi przejść od rządów bezprawia i zbrodni do rządów bez wojen, rozwiązujących pokojowo swe spory.

x x

x

W niniejszym punkcie starałem się szczególnie przedstawić siły wojnowtwórcze, a więc siły które widzą możliwość osiągnięcia swych celów poprzez przemoc zbrojną, lub przynajmniej poprzez zagrożenie użycia tej przemocy. Zaprezentowałem również część tych sił^{x/}, które uważają, że zaistniałe sprzeczności powinno się rozwiązywać bez użycia przemocy zbrojnej. Warto przy tym odnotować, że każda z nich wysuwa różne cele i zadania oraz w różny sposób ustosunkowuje się zarówno do spraw pokoju, jak i wojny.

Zrozumienie celów i zadań oraz form i sposobów ich osiągnięcia przez poszczególne organy, organizacje i ruchy pokojowe /antywojenne/ umożliwia wypracowanie właściwej płaszczyzny /formuły/ walki o pokój, w której możliwe jest realne przeciwdziałanie wojnie i tym samym utrzymanie pokoju.

Wiadomo, co zresztą potwierdza konstytucja UNESCO, że "ponieważ wojny rodzą się w umysłach ludzi, zatem w umysłach ludzi należy budować środki obrony przeciwko wojnie". Niezbędna jest więc walka o owe umysły i to zarówno tych, którzy mają bezpośredni, jak i pośredni wpływ na decyzje dotyczące spraw pokoju i wojny. Walka ta, patrząc historycznie, jest szczególnie ważna, przynosi określone efekty.

Od powstania pierwszych państw przed kilku tysiącami laty ludzkość umiała się tylko dzielić, mało kiedy jednoczyć, interesy bowiem silniejszych deptały życie słabszych.

Po wiek XX myśliciele, politycy, a nawet święci uznawali prawo narodów do wojny. Żądano jedynie łagodzenia metod działalności wojennej,

x/ W swojej książce W. Morawicki przedstawia 125 poważnych organizacji międzynarodowych, z których każda ma określony stosunek do spraw wojny i pokoju.

jak np. w XIII wieku Święty Tomasz z Akwinu zakazujący bitewnego mordowania w dni świąteczne.

Dopiero leninowski "Dekret o pokoju" z 1917 roku stwierdził po raz pierwszy, że największą zbrodnią wobec ludzkości jest prowadzenie wojny o podział świata między silne i bogate narody.

Odtąd zaczyna dojrzewać myśl, że jest rzeczą możliwą zerwanie z dotychczasową przeszłością.

Pod naciskiem rewolucyjnej idei nawet burżuazyjna Liga Narodów zdecydowała w 1924 roku nazwać wojnę napastniczą zbrodnią, zaś w 1927 roku zakazać wszczynania wojen zaczepnych, a w 1928 roku potępić wreszcie prawo do wojny i uznać za dozwolone wyłącznie pokojowe środki w rozwiązywaniu spraw międzynarodowych.

Choć hitlerowskie Niemcy pogwałciły te antywojenne zasady nowego prawa narodów, to po raz pierwszy w dziejach zostali przez sąd narodów ukarani za zbrodnie przeciw ludzkości.

Trzeba również wiedzieć, że autor nowych stosunków międzynarodowych - ZSRR był wówczas za słaby aby ocalić pokój.

Wielu po 1945 roku uwierzyło, że wiek XX będzie wiekiem amerykańskim. Stany Zjednoczone zdobyły absolutny prym na wszystkich oceanach. Wraz z bombą atomową i bazami wojskowymi zainstalowanymi na wszystkich kontynentach stały się najpotężniejszym imperium świata. Znając pogląd kół rządzących tego kraju nietrudno sobie wyobrazić, że będą one dążyły do utrzymania starego porządku pod swoim protektoratem.

Jak wiemy dużo się w tym zakresie zmieniło. Przykład ZSRR i krajów socjalistycznych zrewolucjonizował i dalej rewolucjonizuje narody słabo rozwinięte, zależne i kolonialne. Jak po pierwszej wojnie światowej dojrzała idea uznania wojen za zbrodnie przeciw ludzkości, tak po drugiej wojnie światowej uznano za rzecz haniebną kolonializm.

W mózgach ludzkich obumierają stare wyobrażenia o świecie i rodzą się nowe. Podsumujmy więc to co przez pół wieku się zmieniło.

Odrzucone zostało prawo do napastniczej wojny, zdefiniowano i potępiono każdą agresję.

Uznane zostało istnienie zbrodni przeciw pokojowi i ludzkości oraz konieczność ich najsurowszego karania.

Uznane zostało, że kategorycznym obowiązkiem wszystkich narodów jest rozstrzygnięcie wszystkich spornych spraw wyłącznie środkami pokojowymi.

Uznane zostało, że kolonializm - duma białych mocarstw w XIX wieku - został zlikwidowany do końca.

Uznane zostało, że pokojowe współistnienie jest naturalnym stanem współżycia narodów, a "zimna wojna" groźbą przeciw pokojowi.

Utrzymywanie olbrzymich sił zbrojnych i wielkiej ilości baz wojskowych coraz bardziej staje się anachronizmem.

Ale, co również starałem się pokazać, nie mało jest jeszcze pozostałości starego porządku - imperializmu, nekolonializmu, militarystyki i szowinizmu. Walka o osłabienie tego porządku jest nakazem chwili.

Walka ta ma duże szanse powodzenia, gdyż, jak to stwierdził E. Osmańczyk, świat pokoju dysponuje po raz pierwszy w dziejach:

- energią materialną potężniejszą od wszystkich energii zużytych przez wszystkie dotąd pokolenia ludzkie;

- energią społeczną potężniejszą tysiącokrotnie od wszelkiej energii jaką dotąd ludzie i narody zużyli w niewolniczej, najemnej i wolnej pracy oraz we wszystkich buntach i rewolucjach;

- liczbą ludzi uczonych większą dwukrotnie od sumy wszystkich dotąd żyjących mędrców świata i ma możliwość podwajania co dekadę fantastyczną zdolność korzystania przez świat z rozumu.

Zatem szaleństwem jest zakładać, że po staremu światem wstrząsać będą wojny o rozmiarach, których twórca bomby atomowej Oppenheimer powiedział, że "nie starczyłoby pozostałych przy życiu dla pogrzebania zabitych".

x/ E. Osmańczyk, tamże, s. 440-442.

Fundamentem współczesnych stosunków międzynarodowych stały się zasady pokojowego współistnienia. Zaliczyć do nich należy zasadę powstrzymywania się państw w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia przeciwko integralności terytorialnej lub niepodległości politycznej któregośkolwiek państwa. Za zasadę uznano również, że państwa rozstrzygać będą swoje spory środkami pokojowymi w taki sposób, by nie dopuścić do zagrożenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz sprawiedliwości. Za kolejne, najistotniejsze zasady uznano także: obowiązek nieingerowania w sprawy należące do wewnętrznych kompetencji któregośkolwiek państwa; obowiązek państw współpracowania z sobą; zasadę równouprawnienia i samostanowienia narodów; zasadę suwerennej równości państw oraz zasadę, że państwa będą wykonywać w dobrej wierze przyjęte przez siebie zobowiązania^{x/}.

Deklaracja zasad stosunków międzynarodowych KBWE do wyżej przedstawionych zasad dodała jeszcze trzy: nienaruszalność granic; integralność terytorialną państwa oraz poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności myśli, sumienia, religii i przekonań^{xx/}.

Rozwinięciem przedstawionych zasad jest przyjęta przez ONZ Deklaracja o wychowaniu w duchu pokoju, której projekt zgłosił Polak 19 października 1974 roku na XXIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Deklaracja nakazuje walczyć o poszanowanie każdego narodu i każdej istoty ludzkiej do życia w pokoju oraz uznanie wojny napastniczej za zbrodnię przeciw pokojowi. Nakłada również obowiązek powstrzymywania się od propagandy wojen napastniczych i rozwijanie wszechstronnej, wzajemnie korzystnej /równoprawnej/ współpracy międzynarodowej oraz obowiązek poszanowania prawa wszystkich narodów do samostanowienia, suwerenności, równości, terytorialnej integralności państw i nienaruszalności ich gra-

x/ Są to zasady przyjęte 24 października 1974 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w Deklaracji w sprawie zasad prawa międzynarodowego dotyczące przyjaznych stosunków i współpracy między państwami. Za J. Symonidas, Wychowanie dla pokoju, Warszawa 1980, s. 74-75.
xx/ Tamże.

nie oraz do określenia swej drogi rozwoju bez ingerencji lub interwencji w ich sprawy wewnętrzne. Deklaracja nakazuje także eliminowanie wyścigu zbrojeń oraz działanie na rzecz całkowitego i powszechnego, rozbrojenia, zwalczania kolonializmu, rasizmu, dyskryminacji rasowej i apartheidu, a ponadto niedopuszczanie do krzewienia nienawiści i uprzedzeń wobec innych narodów.

Przestrzeganie przez każde państwo przedstawionych tu zasad i reguł postępowania sprzyja niewątpliwie utrzymaniu pokoju i przeciwdziałaniu wojnie. Stąd walka o ich upowszechnienie w świadomości narodów i poszczególnych ludzi oraz walka o ich przestrzeganie stanowi, jak sądzę, rękojmię utrzymania pokoju.

4.2. W sferze świadomości gospodarczej

Jak powszechnie wiadomo - potencjał gospodarczy ma istotny wpływ na poziom życia społeczeństw, ich stan moralno-polityczny oraz na możliwości rozbudowy siły militarnej.

W świecie kapitalistycznym za najpotężniejszą uznać należy gospodarkę Stanów Zjednoczonych. Przypada na nią bowiem około 25% światowego produktu narodowego oraz prawie 25% obrotów handlu światowego. Przewodnictwo USA w zakresie technologii trwa nadal. Dolar jest ciągle podstawową walutą systemu kapitalistycznego i odgrywa w nim rolę kluczową. USA są najbardziej zaangażowane w międzynarodową ekspansję kapitału, a przedsiębiorstwa amerykańskie posiadają często większość udziałów w największych kooperacjach międzynarodowych. Państwo to jest ponadto niekwestionowanym przywódcą wojskowym świata zachodniego, w tym najbardziej nam zagrażającego polityczno-wojskowego paktu NATO^{x/}.

Podstawowym celem strategicznym zagranicznej polityki gospodarczej USA było i jest odgrywanie wiodącej roli w dziedzinie handlu, technologii, obrotu kapitałowego i związanej z tym ekspansji rodzimych przed-

x/ Z. Bako, Wojna ekonomiczna, Warszawa 1983, s. 99.

siębiorstw, a także zapewnienie sobie na skalę globalną dostępu do źródeł surowców^{x/}.

Historia stosunków gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, a po drugiej wojnie światowej między Stanami Zjednoczonymi i państwami Europy Zachodniej, reprezentowanymi obecnie przez Europejską Wspólnotę Gospodarczą /EWG/ z jednej strony, a Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami socjalistycznymi zrzeszonymi w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej /RWP/ - z drugiej, jest bardzo bogata w wydarzenia - od totalnej blokady w latach dwudziestych i w okresie po drugiej wojnie światowej /zwanym powszechnie "zimną wojną"/, po pełną współpracę w okresie drugiej wojny światowej.

Nie wnikając w szczegóły, można z całą pewnością stwierdzić, że w stosunku do państw socjalistycznych strategia gospodarcza USA i w znacznej części EWG była i jest nadal podporządkowana polityce zagranicznej tych państw. Administracja R. Reagana podniosła ten kurs do rangi dogmatu. Podsekretarz Stanu do spraw gospodarczych, Mayer Rashish, referując problem przed senackim podkomitetem stosunków zagranicznych, stwierdził we wrześniu 1981 r., że: "Związek Radziecki i jego sojusznicy z Paktu Warszawskiego stanowią główne zagrożenie dla bezpieczeństwa Zachodu. Polityka gospodarcza musi więc wspierać podstawowe cele naszej polityki zagranicznej, tj. : hamowanie radzieckiego awanturnictwa; przywracanie równowagi militarnej między Zachodem i Paktem Warszawskim oraz wzmocnienie sojuszu zachodniego"^{xx/}. Stanowisko to wyraża się głównie poprzez kontrolę wymiany międzynarodowej. Wprawdzie w ostatnich latach Stany Zjednoczone straciły wiele możliwości wywierania presji na sojuszników w zakresie podporządkowania ich decyzji swojej polityce kontroli eksportowej, lecz nadal w stosunku do wielu z nich wpływ ten

x/ J. Karczuba, Polska - USA. Gospodarka - stosunki ekonomiczne, Warszawa 1977, s. 129-131.

xx/ M. Rashish, Undersecretary of State for Economic Affairs: U.S. Trade Control to Deter Soviet Adventurism, mat. powiel. UPI z 16 września 1981.

jest znaczny. Polityka kontroli eksportu podporządkowana jest przesadnie pojętym względem bezpieczeństwa, a szerzej traktując sprawę - celem politycznym w ogóle. Wyraża się to głównie w licencjonowaniu eksportu towarów i technologii oraz ścisłym regulowaniu polityki kredytowej i celnej /m.in. przez tzw. klauzulę najwyższego uprzywilejowania - KNU/.

Stosowana przez USA i kraje Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej walka gospodarcza w stosunku do państw socjalistycznych jest jednak mało skuteczna. Przyczynę tego stanu rzeczy Gunnar Adler-Karlsson^{x/} widzi w pięciu podstawowych błędach Zachodu, a mianowicie:

Błąd pierwszy tkwi w przekonaniu, że Zachód udziela krajom socjalistycznym czegoś w rodzaju pomocy gospodarczej. Tymczasem np. dogodne warunki zakupu nadwyżek zbożowych w USA czy subwydiowanie masła w ramach RWPG przynoszą korzyści obu stronom.

Błąd drugi - to przyjęcie za pewnik, że transfer kapitału i technologii ściśle wiąże gospodarkę krajów socjalistycznych z Zachodem. Tymczasem transfer ten nigdy nie był aż tak masowy, aby uzależniał gospodarkę państw socjalistycznych.

Błąd trzeci polega na tym, że w politycznych kołach państw Zachodu wierzy się w możliwość wypracowania reguł politycznej motywacji stosunków gospodarczych ze Wschodem. Ze względu na bardzo silną konkurencję między przedsiębiorstwami zachodnimi na światowym rynku surowców i zbytu sytuacja taka nie jest możliwa. Szereg rządów popiera starania własnego biznesu, czego najlepszym dowodem jest sprawa gazociągu syberyjskiego. Rządy te mają także odmienne od amerykańskich oceny na temat uzyskania politycznych "koncesji" ze strony ZSRR i innych państw socjalistycznych. W tej sytuacji zastosowanie reguł politycznej motywacji dla handlu: Wschód - Zachód jest mało prawdopodobne.

x/ G. Adler Karlsson, The Political Economy of East - West - South Cooperation, New York 1976, s. 161.

Błąd czwarty leży w założeniu, że Związek Radziecki i kraje socjalistyczne tak bardzo potrzebują zachodniej technologii i kredytów, że gotowe są pójść na ustępstwa natury politycznej. Tymczasem przeczy temu cała długoletnia historia stosunków: Wschód - Zachód.

Błąd piąty, to również przekonanie, że zachodnie kredyty i technologie mogą pomóc ZSRR i krajom socjalistycznym w osiągnięciu takiej potęgi gospodarczej, która w późniejszym czasie mogłaby być wykorzystana do celów politycznych przeciw Zachodowi, w związku z czym, uprzedzając bieg wydarzeń transfer technologii należy wykorzystać samemu wcześniej do uzyskania koncesji politycznej. Przekonanie to jest również złudne. Nadzieje na wykorzystanie przewagi gospodarczej do wprowadzenia zachodniego typu politycznej demokracji w ZSRR trwają od czasu Rewolucji Październikowej i jak dotąd bez oczekiwanych rezultatów.

Dla chociażby częściowego potwierdzenia powyższego rozumowania warto przedstawić za Z. Bako^{x/} niektóre przykłady:

Oto w styczniu 1980 roku prezydent J. Carter w związku z rozwojem sytuacji w Afganistanie nałożył embargo na dostawy zboża do ZSRR. W ślad za tym nastąpiły inne restrykcje. Embargo zbożowe stanowiło zerwanie kontraktu na dostawy do ZSRR 25 mln ton zboża. Do chwili jego wprowadzenia dostarczono 8 mln ton. Wstrzymano więc dostawę 17 mln ton. Decyzja ta była bardzo niepopularna wśród farmerów amerykańskich oraz członków walczącej wówczas o władzę Partii Republikańskiej. Uzasadniając swoją decyzję J. Carter stwierdził, że embargo zmniejszy spożycie mięsa w Związku Radzieckim o 20%. Tymczasem w końcu lipca 1980 r. Departament Rolnictwa USA opublikował dane, z których wynikało, że wywołane embargiem zmniejszenie spożycia mięsa bliższe jest raczej 0,6%.

Embargo nie spotkało się z poparciem innych wielkich eksporterów zbóż - sojuszników USA. Dostawy zbóż do ZSRR zwiększyły m.in. Argentyna, Australia, Kanada i Francja, RFN z kolei importował w owym czasie amerykańską pszenicę i po dokonaniu przemianu eksportował do ZSRR mąkę, której embargo nie obejmowało.

x/ Patrz Z. Bako, s. 235-240.

Niewątpliwym błędem byłoby wyciągnięcie z przedstawionego przykładu wniosku, że restrykcje gospodarcze nie przynoszą szkody państwom, na które zostały nałożone. Dla poszczególnych krajów straty z tytułu nieposiadaenia w stosunkach z USA tzw. klauzuli najwyższego uprzywilejowania są znaczne. Szacuje się, że odebranie Polsce w 1982 r. tej klauzuli przynosi rocznie straty rzędu 20-40 mln dolarów, co w naszej sytuacji gospodarczej nie jest sprawą bagatelną.

x

Organizacja, która powołana została 25 marca 1957 r. w Rzymie dla "harmonijnego rozwoju ekonomicznego całej Wspólnoty, wzmożonej stabilizacji, szybkiego podnoszenia stopy życiowej i zacieśniania stosunków między państwami członkowskimi^{x/} /w sferze gospodarczej/ jest Europejska Wspólnota Gospodarcza /EWG/. Jednym z celów zawarcia tego porozumienia było, jak podaje T. Bartoszewicz, przeciwdziałanie siłom lewicy w Europie Zachodniej i przeciwstawienie się polityce państw socjalistycznych. Tym samym u podstaw integracji państw EWG legł bezspornie antykomunizm, aczkolwiek nie był on najważniejszym motywem jej powstania.

Początki integracji zachodnioeuropejskiej przypadają na okres tzw. "zimnej wojny", kiedy to wszystkie posunięcia w dziedzinie polityki zagranicznej były obciążone kompleksem amerykańskich doktryn przeciwstawiających się postępowi komunizmu.

Najbardziej rozpowszechnionym przykładem dyskryminacji w stosunkach: EWG - kraje socjalistyczne są ograniczenia ilościowe. Pierwszym aktem prawnym w tej dziedzinie była decyzja Rady Ministrów EWG, podjęta w 1962 roku, o ujednoczeniu systemu importu z krajów trzecich. Systemem tym objęto wszystkie kraje trzecie, z wyjątkiem krajów socjalistycznych.

Stosunki gospodarcze między krajami RWPG i EWG przechodziły różne

x/ T. Bartoszewicz, Dwa modele integracji: EWG i RWPG, Warszawa 1983, s. 71.

koleje i zakończyły się praktycznie w 1974 roku, kiedy to EWG przystąpiła do realizacji wspólnej niekorzystnej polityki handlowej wobec krajów RWPG w pełnym zakresie. Nastąpiło to w warunkach niezalegalizowania deklaracji liberalizacyjnej ze strony państw EWG. Państwa te ustawiły znaczną liczbę dyskryminacyjnych ograniczeń ilościowych wobec importu z krajów RWPG /od czterech pozycji taryfowych w przypadku Francji do ponad 100 w przypadku Włoch i RFN/. Oznacza to, że od 1974 roku kraje członkowskie EWG zobowiązane zostały do ścisłych konsultacji przy zawieraniu umów handlowych i protokołów handlowych z krajami RWPG, przy czym konsultacje te sprowadzają się w praktyce do przedkładania Komisji Wspólnoty Europejskiej i Komitetowi Stałych Przedstawicieli krajów członkowskich wszystkich umów zawieranych przez kraje członkowskie. Oznacza to, że formalnie utrzymywane bilateralne stosunki z poszczególnymi krajami członkowskimi Wspólnoty są fikcją, a rokowania handlowe sprowadzają się do faktycznych rokowań ze Wspólnotą za pośrednictwem jej krajów członkowskich^{x/}.

Elementem nie ułatwiającym negocjacji jest przyłączenie się EWG do sankcji gospodarczych wobec Polski i Związku Radzieckiego, ogłoszonych przez administrację R. Reagana, nawet jeśli część z nich ma faktycznie formalny charakter i nie odgrywa większej roli w obrotach handlowych. Podobnie należy również traktować przyłączenie się EWG do jednolitej strategii NATO w dziedzinie kredytowania handlu i transferu technologii do krajów socjalistycznych, przyjętej na sesji Paktu Północnoatlantyckiego w 1982 roku. Trzeba przy tym nadmienić, że kraje EWG stosują sankcje w tym zakresie wobec Polski. Wszystko to oznacza, że międzynarodowe stosunki gospodarcze w poważnej mierze zależą od ogólnego klimatu stosunków międzynarodowych. Niezbędną przesłanką poprawy tych stosunków jest zamiechanie przez Zachód polityki konfrontacji, narzuconej przez administrację prezydenta Reagana^{x/}.

x/ T. Bartoszewicz, s. 172-173.

Niekwestionowaną potęgą gospodarczą współczesnego świata jest niewątpliwie Związek Radziecki. W okresie władzy radzieckiej stał się on jednym z najbardziej rozwiniętych krajów świata. Na ZSRR przypada obecnie m.in. 20% całej światowej produkcji przemysłowej, 15% światowej energii elektrycznej, 20% światowego wydobycia węgla kamiennego i 16% światowego wydobycia ropy naftowej oraz 19% światowej produkcji stali i surówki. ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w produkcji bardzo wielu surowców. Osiąga również wysoki poziom właściwie we wszystkich nowoczesnych gałęziach przemysłu. Zajmuje pierwsze miejsce pod względem wysokości obrotów handlu zagranicznego. Asortyment tych obrotów jest bardzo wysoki^{x/}.

Przez cały okres istnienia tego państwa dąży ono do rozwoju gospodarczego i wzrostu efektywności, których celem jest podnoszenie stopy życiowej społeczeństwa radzieckiego i zapewnienie poprawy jego życia i pracy. Realizację tego celu wiąże się z harmonijnym rozwojem jednostki i aktywizację twórczej inicjatywy ludzi pracy. Za nieodzowny jej warunek uznano na XXVII Zjeździe KPZR przyśpieszenie postępu społeczno-gospodarczego. Uznaje się, że potrzeby tak społecznego, jak i gospodarczego rozwoju kraju na obecnym etapie wymagają przede wszystkim poważnych przeobrażeń warunków, charakteru i treści pracy.

Linia partii - jak na XXVII Zjeździe KPZR powiedział przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Ryżkow - zmuszająca do wszechstronnej intensyfikacji gospodarki opiera się na ogromnych możliwościach obecnego etapu rewolucji naukowo-technicznej. Dzisiaj, jak nigdy dotychczas, aktualne są słowa Włodzimierza Lenina: "Aby budować komunizm, trzeba zdobyć naukę i technikę". "Zdobyć" naukę i technikę znaczy dziś - stwierdził N. Ryżkow - przyśpieszyć postęp naukowo-techniczny w jego podstawowych dziedzinach, zapewnić szybkie i na szeroką skalę wdrażanie wszystkiego co nowoczesne oraz dokonać jakościowego przeobrażenia

x/ Polityczny atlas świata, Warszawa 1985.

sił wytwórczych. Oznacza to również wspólne wypracowanie i efektywne wykorzystanie przez państwa wspólnoty socjalistycznej osiągnięć naukowo-technicznych i aktywny udział w międzynarodowym podziale pracy^{x/}.

Chodzi o to aby do końca XX wieku podnieść dochód narodowy i globalną produkcję przemysłową. Chodzi także o istotną rozbudowę i radykalne przeobrażenie bazy produkcyjnej kraju. W wyniku tego w ciągu 15 lat powstanie potencjał ekonomiczny równy w przybliżeniu temu, jaki stworzono dotychczas w całym okresie władzy radzieckiej. Pozwoli to na uczynienie wielkiego kroku w budowie materialno-technicznej bazy komunizmu.

Nic więc dziwnego, że tego rodzaju program spędza sen z oczu kierowniczym kręgom USA. Uniemożliwia bowiem osiągnięcie założonych celów strategicznych. Dlatego niedopuszczenie do zrealizowania tych ambitnych planów staje się obecnie nowym strategicznym celem USA, który realizowany będzie we wszystkich możliwych obszarach. Temu celowi ma m.in. służyć walka gospodarcza, a przede wszystkim wciągnięcie ZSRR w bardzo kosztowny wyścig zbrojeń kosmicznych.

x

Wszczęta z naszymi krajami walka gospodarcza zmusza do stosowania przedsięwzięć, które chronić będą przed skutkami tego rodzaju działalności. Do zespołu tych przedsięwzięć F. Majchrzak^{xx/} zalicza: integrację gospodarczą, autarkię gospodarczą, oszczędność własnych zasobów surowcowych, gromadzenie środków trudno osiągalnych oraz możliwość zastępowania porozumień zrywenych przez przeciwnika.

Integrację gospodarczą sześciu państw socjalistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego uzyskano przez powołanie w Moskwie w dniach 5-6 stycznia 1949 roku Rady Wz-

x/ XXVII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Podstawowe dokumenty, Warszawa 1986, s. 175.

xx/ Patrz w Ekonomika Obrony, Warszawa 1979: F. Majchrzak, Wojna gospodarcza, rozdz. VI, s. 350.

jemnej Pomocy Gospodarczej. Wprawdzie podstawowym celem utworzenia RWPG było przyspieszenie odbudowy naszych tak bardzo zniszczonych przez wojnę krajów oraz rozwój ich gospodarek, lecz realizacja tych celów niewątpliwie uodporniała je jednocześnie na ewentualne poczynania naszych przeciwników. Muszą oni bowiem się liczyć z potencjałem zintegrowanych państw i ich zdolnością do zbiorowego przeciwdziałania. Już sam fakt funkcjonowania zbiorowego porozumienia powstrzymuje przed rozpętywaniem walki gospodarczej, a uczestnikom tego sojuszu daje poczucie bezpieczeństwa. O prawdziwości przedstawionej tezy mieliśmy niejednokrotnie możliwość się przekonać, a doświadczenia pierwszej połowy lat osiemdziesiątych są tego najlepszym przykładem.

Kolejne przedsięwzięcie - autarkia gospodarcza, tj. samowystarczalność lub polityka zmierzająca do jej osiągnięcia, stanowi w pewnym sensie przeciwieństwo międzynarodowego podziału pracy.

Polityka autarkii zmierza do ochrony własnej gospodarki przed nieprzyjawnym działaniem przeciwników. Stosowanie jej przez ZSRR, a po drugiej wojnie światowej przez wszystkie państwa RWPG umożliwiło osiągnięcie takiego poziomu samowystarczalności, który spowodował, że wszelkie przedsięwzięcia dyskryminacyjne realizowane przez inne państwa nie załamały, i należy sądzić, że nie załamią gospodarki państw socjalistycznych. Podkreślić przy tym należy, że zmniejszenie stopnia autarkii naszego kraju w latach siedemdziesiątych przyspieszyło kryzys i spowodowało konieczność jej ponownego przeorientowania.

Z uwagi na istnienie w Europie dwóch zintegrowanych grup państw /EWG i RWPG/, osiągnięcie pewnego poziomu samowystarczalności gospodarczej przez oba te zespoły uznać należy za zjawisko naturalne i rozpatrywać je jako jedną z form ochrony przed nie spodziewanym niekorzystnym działaniem strony przeciwnej.

Autarkii gospodarczej służy przyjęta na XXVII Zjeździe KPZR i X Zjeździe PZPR strategia przyspieszonego rozwoju gospodarczego, która ma na

celu jakościowe przekształcenie wszystkich dziedzin życia; gruntowne odnowienie bazy materiałowo-technicznej na podstawie osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej; doskonalenie stosunków społecznych, a głównie gospodarczych; głębokie zmiany w treści i charakterze pracy, w materiałnych i duchowych warunkach życia ludzi aktywizację całego systemu instytucji ideologicznych, politycznych i społecznych, a przede wszystkim gospodarczych^{x/}. Realizacja tych celów pozwoli, w dziedzinie gospodarczej, osiągnąć zasadniczo nowy poziom naukowo-techniczny i organizacyjno-ekonomiczny; poziom wydajności pracy, jakości wyrobów i efektywności produkcji; oraz znaczne podniesienie poziomu uspołecznienia pracy i produkcji. W sumie działalność ta sprzyja więc autarkii gospodarczej, która również, a może nawet przede wszystkim, istotna jest ze względu na możliwość kolejnego wyrównania potencjałów wojennych Układu Warszawskiego z potencjałem NATO. Administracja USA, nie dopuszcza do tego, chce nasze kraje zmusić do intensyfikacji zbrojeń.

Przedsięwzięciem chroniącym gospodarkę przed skutkami walki gospodarczej jest niewątpliwie oszczędne gospodarowanie własnymi zasobami surowcowymi oraz gromadzenie materiałów i surowców pochodzenia zagranicznego, szczególnie z obszarów nieosiągalnych w sytuacji krytycznej. Rozmiary gromadzenia tych materiałów i surowców zależą przede wszystkim od możliwości płatniczych państwa.

Za przedsięwzięcie służące ochronie własnej gospodarki przed walką gospodarczą ze strony przeciwnika uznać również należy możliwość zastępowania porozumień zrywanych przez przeciwnika, jak to np. miało miejsce z przedstawionym uprzednio zerwaniem umowy zbożowej przez Stany Zjednoczone. Sprawne zastępowanie nie dostarczonych towarów innymi, względnie zawarcie nowych porozumień z innymi kontrahentami umożliwi prawidłowe funkcjonowanie gospodarki.

x/ KPZR przed XXVII Zjazdem, Warszawa 1985, s. 27-28.

Oprócz przedstawionych tu przedsięwzięć, które F. Majchrzak nazywa biernymi, można również realizować przedstawione w poprzednich rozdziałach przedsięwzięcia aktywne, których w okresie pokoju państwa socjalistyczne nie stosują.

Według Zb. Bako prowadzona przez Zachód, a głównie Stany Zjednoczone, walka gospodarcza przejawia się we wszystkich trzech rozpatrywanych w niniejszej pracy sferach - społeczno-politycznej, gospodarczej i wojskowej.

Stosowanie środków walki gospodarczej przyniosło największe straty w sferze stosunków społeczno-politycznych. Z każdym dniem pogłębia ono podział świata na przeciwstawne obozy, gdyż każda izolacja sprzyja umocnieniu więzi wewnętrznych. Oznacza to, że walka gospodarcza ma zamiar rozluźnić więzi między państwami socjalistycznymi, wywiera skutek wręcz odwrotny - przyspiesza proces samoobrony i jednoczenia się państw socjalistycznych.

Stosowanie środków walki gospodarczej nie miało i nadal nie ma zasadniczego wpływu na stan wymiany handlowej Wschód - Zachód. Inne czynniki wywierały podobny skutek. W następstwie walki gospodarczej nastąpiła jednak niezbędna relokacja środków wewnątrz państw socjalistycznych w kierunku ich efektywnego wykorzystania. Tym samym zmniejszyła się wrażliwość gospodarcza krajów socjalistycznych w całości na wpływy zewnętrzne. Należy także zauważyć, że koszty prowadzenia walki gospodarczej są obustronne. Zdecydowane stanowisko firm zachodnioeuropejskich i popierających je rządów w konflikcie z administracją Reagana jest tego wyraźnym potwierdzeniem.

Walka gospodarcza stosowana przez Zachód nie powstrzymała również Związku Radzieckiego i pozostałych państw - stron Układu Warszawskiego przed odpowiednim do potrzeb wprowadzeniem do uzbrojenia i wyposażenia wojsk niezbędnej techniki, co najwyżej opóźniło wprowadzenie niektórych jej rodzajów. Również w sferze wojskowej należy odnotować

pozytywy stosowania walki gospodarczej. Różnego rodzaju listy embargo wskazywały państwu socjalistycznym, które gałęzie przemysłu i dziedziny gospodarki należy rozwijać na bazie własnych zasobów. W efekcie równowaga między potencjałem wojennym NATO i UW nie została naruszona, a gospodarka naszych państw stała się mniej wrażliwa na wpływy zewnętrzne, co w walce o pokój ma istotne znaczenie.

4.3. W sferze świadomości militarnej

Z tego, co dotychczas przedstawiłem wynika dowodnie, że również w sferze militarnej Stany Zjednoczone, a za nimi pozostałe państwa NATO, przez cały powojenny okres stosowały, i nadal stosują politykę z pozycji siły. Powoduje to, przy uwzględnianiu coraz większego wpływu na sprawę bezpieczeństwa międzynarodowego walk prowadzonych w obszarach społeczno-politycznym i gospodarczym, że zagrożenie pokoju staje się z każdym rokiem nie tylko coraz bardziej realne, lecz także coraz większe.

Wśród wielu elementów, które należałoby dla uzasadnienia tej tezy przedstawić, wymienić trzeba przede wszystkim: wysokość budżetów wojskowych; programy rozwoju poszczególnych rodzajów sił zbrojnych oraz nowych systemów uzbrojenia; sojusze i bazy wojskowe oraz ich wykorzystanie, a ponadto stosunek do problemu równowagi i uzbrojenia.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej budżet wojskowy USA uległ gwałtownemu zmniejszeniu. W 1944 roku wynosił on 87,4 mld dolarów, natomiast w 1947 roku już tylko 9,1 mld dolarów. Dzisiaj obie te liczby wydają się śmieszne. Zaledwie dwa lata później /1949 r./ budżet ten wzrósł prawie w dwójnasób i wynosił 16,9 mld dolarów, w ciągu następnych 4 lat /1953 r./ potroił się i osiągnął 54,4 mld dolarów. Podwojenie tej z kolei liczby /101,1 mld dolarów/ nastąpiło w 1960 roku.

Pewne zmniejszenie tempa wydatków wojskowych obserwujemy w latach 1960 - 1975 /z 101,1 do 110,3 mld dolarów/. Warto jednak zauważyć, że

w latach tych roczne budżety wojskowe USA znacznie przekroczyły wartość z roku 1944, a więc z okresu największego wysiłku zbrojnego drugiej wojny światowej.

Zmniejszenie tempa przyrostu budżetów wojskowych USA w latach 1960 - 1975 wynikało, o czym już wspomniałem, z ówczesnej polityki Stanów Zjednoczonych, na którą nie miały wpływ wywarły takie osiągnięcia ZSRR, jak przeprowadzenie doświadczalnego wybuchu bomby atomowej /1949 r./ i wodorowej /1953 r./, co przełamało amerykański monopol na broń jądrową. Równie ważne okazały się dwa kolejne wynalazki, a mianowicie pierwszy start radzieckiej rakiety międzykontynentalnej /1956 r./ i sputnika /1957 r./. Spowodowały one z kolei bezpośrednio zagrożenie bronią jądrową terytorium Stanów Zjednoczonych, bronionego dotychczas przez dwa potężne oceany. Nie oznacza to jednak, o czym jeszcze będzie mowa, że w owym czasie Zachód zwolnił tempo zbrojeń, w tym także jądrowych. Faktem bezspornym natomiast jest, że w okresie tym, zwanym powszechnie okresem odprężenia, budżet wojskowy USA, podobnie jak większości pozostałych państw NATO, ustabilizował się^{x/}.

Raptna zmiana sytuacji nastąpiła w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Tempo wzrostu budżetów wojskowych zaczęło wracać do "normy" sprzed lat sześćdziesiątych. Z podwojeniem budżetu wojskowego USA mamy do czynienia już w 1981 roku /169,9 mld dolarów/. Kolejne podwojenie /299,0 mld dolarów/ ma miejsce cztery lata później /1985 r./. W następnych latach obserwujemy analogiczny przyrost wydatków wojskowych. Należy się liczyć z tym, że tempo takie zostanie nadal utrzymane.

Profesjonaliści mogą wprawdzie uznać przedstawioną charakterystykę wydatków wojskowych za zbyt uproszczoną, jednak jakkolwiek by skrupulatnie ich nie obliczać, nie zmieni to faktu, że wskaźnik wzrostu ich tempa jest w USA analogiczny lub bardzo zbliżony do przedstawionego.

x/ Patrz Z. Szczerbowski, Polityka wojskowa USA, Warszawa 1984, s. 29.

A dane te pozwalają wyciągnąć radykalny wniosek, że polityka USA na plan pierwszy stawia w całym powojennym okresie na siłowe rozwiązania zaistniałych sprzeczności, głównie przy wykorzystaniu potencjału wojskowego. Oznacza to, że politycy Stanów Zjednoczonych poprzez takie rozwiązania widzą możliwość osiągnięcia swoich celów politycznych w skali strategicznej. Dotychczasowa niemożliwość osiągnięcia takiego rozwiązania spowodowała w latach 1960-1975 wysunięcie na plan pierwszy oddziaływania społeczno-politycznego i gospodarczego, czyli, strategii "rozmiękczenia socjalizmu". Nie oznaczało to jednak, o czym już wspominałem, rezygnacji z użycia siły wojskowej. Jak wskazują przedstawione liczby, wydatki wojskowe USA i pozostałych państw NATO^{x/} nadal się zwiększa, tyle tylko, że nie w tak zawrotnym tempie.

Zgodnie z prawami wojny, charakter, przebieg i wynik każdej konkretnej wojny zależny jest od stosunku potencjałów wojennych przeciwstawnych stron. Jeżeli zatem założyć, że w niniejszym punkcie mowa jest o jednym z elementów tego potencjału, a mianowicie elemencie militarnym, można dojść do wniosku, że na charakter, przebieg i wynik ewentualnej wojny istotny wpływ wywiera stan tego elementu, a w jego ramach techniki wojskowej.

Patrząc z wojskowego punktu widzenia i w skali strategicznej, można uzasadnić, że pewne rodzaje techniki wojskowej mają na charakter, przebieg i wynik wojny wpływ dominujący.

Techniką, która wywarła decydujący wpływ na losy pierwszej wojny światowej była niewątpliwie broń maszynowa i artyleria szybkostrzelna. Oba te wynalazki spowodowały, że wojna, patrząc z wojskowego punktu widzenia, przybrała charakter przewlekły. Obydwa te rodzaje broni zmusiły wojska do "wrycia się w ziemię", powodowały konieczność prowadzenia długotrwałych, potężnych przygotowań artyleryjskich, po których nastę-

x/ Patrz Z. Szczerbowski, Polityka wojskowa USA, Warszawa 1984.

pujące natarcie miało powodzenie na głębokość prowadzonego ognia. Te długotrwałe, niszczące działania, bez widoku na sukces strategiczny, spowodowały wyczerpywanie się gospodarki żywiącej front i radykalną zmianę nastrojów nie tylko mas żołnierskich, lecz i całych społeczeństw walczących stron. Na ogólnie znane rezultaty nie trzeba było długo czekać.

Gdyby z kolei zadać pytanie o decydujący rodzaj techniki wojskowej z okresu drugiej wojny światowej, to jak sądzę, odpowiedź nie sprawiłaby również szczególnej trudności. Były nią lotnictwo i broń pancerna. Ktoś wnikliwiej analizujący technikę wojskową owego okresu wskazałby, że i artyleria odgrywała wówczas znaczną rolę, szczególnie na froncie wschodnim. Z poglądem tym trzeba się w pewnym stopniu zgodzić, lecz należałoby wówczas zaznaczyć, że nie był to jednak rodzaj techniki wojskowej zwiększający radykalnie manewrowość działań wojennych.

Uważam z kolei, że technikę, pod której "dyktando" prowadzona byłaby ewentualna trzecia wojna światowa byłyby kolejne generacje stale doskonalszej broni jądrowej oraz środków jej przenoszenia. Najnowszą jej wersją stanowią kontynentalne i międzykontynentalne rakiety o dużej precyzji trafienia w cel, których wyrzutnie mogą znajdować się na powierzchni ziemi /pod ziemię/, na wodzie /pod wodą/ lub w powietrzu. Można już dzisiaj stwierdzić, że broń jądrowa osiągnęła swego rodzaju apogeum, zarówno w sensie doskonałości ładunków jądrowych, jak i środków ich przenoszenia. Jakże odbiega ona /broń jądrowa/ od swego prototypu zrzuconego na Hiroszimę i Nagasaki.

Warto odnotować, że broń jądrowa jest pierwszą w historii ludzkości techniką, która może być użyta w sposób bezpośredni do osiągnięcia celów strategicznych. Dotychczasowe bowiem środki walki umożliwiły osiągnięcie celów strategicznych jedynie drogą pośrednią, poprzez sukcesy taktyczne i operacyjne.

Należy również zauważyć, że równoległe z bronią jądrową doskonałe

są przez cały czas, nie wyłączając okresu odprężenia, inne rodzaje, tzw. konwencjonalnej techniki wojskowej. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że "dorosły" one do wymagań współczesnej wojny.

Jeszcze nie w pełni wprowadzono do uzbrojenia najnowsze rozwiązania techniki jądrowej, a już przygotowuje się jakościowo nowe jej rodzaje. Wynaleziona broń mają w myśl ich konstruktorów "przejść pałeczkę" jako środki walki nr 1. Chodzi o sygnalizowane już różne wersje broni kosmicznej. Nie wnikając w szczegóły, stwierdzić należy, że w początkowej fazie ma to być broń o jakościowo nowych parametrach technicznych, umożliwiającą zwalczanie celów znajdujących się nie tylko w kosmosie, lecz również w szeroko rozumianej przestrzeni okołozemskiej. Podstawowym celem jej wprowadzenia jest na obecnym etapie przede wszystkim zwalczanie obiektów satelitarnych oraz środków napadu jądrowego. Nie ulega jednak wątpliwości, że kolejne generacje tej broni przejdą analogiczną metamorfozę jak broń jądrowa i inne. Oznacza to, że w miarę osiągania coraz większej doskonałości technicznej, rozszerzony zostanie zakres jej zastosowania. Jest to zatem broń perspektywiczna, która jednak, podobnie jak wszystkie dotychczasowe jej poprzedniczki, nie będzie uniwersalna, a więc mogąca zastąpić wszystkie dotychczas istniejące rodzaje broni. Można więc w tym miejscu przytoczyć słowa amerykańskiego astronoma Carla Sagana, który w programie telewizyjnym stwierdził, że "dziurawa tarcza kosmiczna jest warta akurat tyle, co antykoncepcyjny środek znajdujący się w takim samym stanie". Ale wyobraźmy sobie, że tarcza ta będzie dziurawa tylko w jednym procencie. Zatrzyma więc 99% głowic bojowych, a przepuści ów jeden procent. Dziś ten jeden procent - to 100 głowic. Otóż tych sto głowic może zniszczyć 5 tysięcy, Hiroszim i spowodować nuklearną zimę - a więc doprowadzić do zagłady ludzkości. Wobec tej perspektywy codzienne problemy, z którymi się borykamy schodzą na plan dalezy^{x/}.

x/ Kongres Intelktualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, Warszawa 1986, s. 107.

Realizacji polityki z pozycji siły służą także różnego rodzaju dwu- i wielostronne sojusze wojskowe. Są one wymierzone przede wszystkim przeciwko państwu socjalistycznym oraz innym siłom, które zmierzają do dokonania postępowych przemian społeczno-ustrojowych w różnych rejonach świata.

Z kronikarskiego obowiązku odnotować należy, że pierwszym powojennym układem wojskowym był Pakt Rio, podpisany 2 września 1947 roku w Rio de Janeiro. Poprzez ten pakt Stany Zjednoczone chciały utrwalić odpowiadający im porządek na "swoim" kontynencie^{x/}. W myśl artykułu 3 owego Paktu: "zbrojny atak któregośkolwiek państwa na jakiekolwiek amerykańskie państwo uznany będzie za atak na wszystkie państwa amerykańskie"^{xx/}.

Po tym pierwszym kroku nastąpiła cała seria posunięć polityczno-wojskowych, których celem jest stworzenie warunków do hegemonii USA nad światem. Nieprzypadkowo obejmują one przede wszystkim państwa graniczące z państwami socjalistycznymi.

Ze zrozumiałych względów interesuje nas najważniejszy z tych układów, Pakt Północnoatlantycki - NATO. Został on z inicjatywy USA zmontowany 4 kwietnia 1949 roku. Jak wiadomo jego sygnatariuszami są Stany Zjednoczone i Kanada oraz 13 państw europejskich /Belgia; Dania; Francja, która formalnie nie uczestniczy w wojskowej strukturze paktu; Grecja od 1952 r.; Hiszpania od 1982 r.; Holandia; Islandia; Luksemburg; Niemiecka Republika Federalna od 1955 r.; Norwegia; Portugalia; Turcja od 1952 r.; Wielka Brytania i Włochy/.

Cały obszar strategiczny NATO podzielony jest na trzy dowództwa oraz grupę regionalną: Naczelne Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych w Euro-

x/ W skład Paktu Rio wchodzi: Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, Dominikana, Ekwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Kolumbia, Kostaryka, Kuba /wycofała się po zwycięstwie rewolucji/, Meksyk, Nikaragua/wycofała się po zwycięstwie rewolucji/, Panama, Paragwaj, Peru, Salwador, Stany Zjednoczone, Urugwaj i Wenezuela.

xx/ M. Hagmajer, Sojusz za broń, Warszawa 1979, s. 19.

pie; Naczelne Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych na Atlantyku; Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych Kanału La Manche /organ niestały/ oraz Regionalna Grupa Strategiczna USA - Kanada.

Podstawowym obszarem zainteresowań Paktu jest europejski teatr wojny /ETW/, który obejmuje teren od Przylądka Północnego do północnych wybrzeży Afryki oraz od wschodnich wybrzeży Atlantyku po wschodnie granice Turcji. Dzieli się on na trzy teatry działań wojennych /TDW/: Północnoeuropejski, Środkowoeuropejski oraz Południowoeuropejski. Dowódcy poszczególnych TDW ponoszą odpowiedzialność za przygotowanie i prowadzenie działań zbrojnych na podległym obszarze.

Z analizy obecnego potencjału militarnego NATO wynika, że stan i gotowość bojowa jego sił zbrojnych umożliwia prowadzenie działań wojennych na naszym kontynencie nie tylko jednostkami taktycznymi i operacyjnymi, lecz również strategicznymi. Ich uzbrojenie, wyposażenie i wyszkolenie są przy tym systematycznie doskonałone.

Realizacji wymienionych uprzednio celów strategicznych USA służy ponadto system baz wojskowych znajdujących się poza granicami tego państwa. Ich liczba z różnych przyczyn stale ulega zmianie. Według danych "U.S. News and World Report" z 2 stycznia 1975 roku wynosi ona około 2 tysiące. Bazy te obsługuje ponad pół miliona żołnierzy i pracowników cywilnych. Umożliwiają one przeprowadzenie interwencji zbrojnej w każdym dowolnie wybranym rejonie świata.

Z przedstawionych w niniejszej pracy faktów niedwuznacznie wynika, że administracja USA przez cały powojenny okres negatywnie ustosunkowana jest zarówno do problemu równowagi sił, jak i rozbrojenia. Oba te przedsięwzięcia nie służą bowiem realizacji jej celów strategicznych. Wręcz odwrotnie - można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że realizacji tych celów służy intensyfikacja zbrojeń prowadząca do uzyskania przewagi strategicznej.

Z oceny faktów historycznych wynika również, że liczące się ograniczenie zbrojeń można uzyskać jedynie z pozycji siły we wszystkich przed-

stawionych w niniejszej pracy sferach, a przede wszystkim w militarnej. To przecież utrata monopolu atomowego i bezpośrednie zagrożenie nuklearne terytorium Stanów Zjednoczonych spowodowały, że w okresie między 1960 a 1975 r. podpisano 20 /słownie dwadzieścia/ dwu- i wielostronnych układów ograniczających zbrojenia^{x/}, a wśród nich takie, jak: zakaz przeprowadzenia doświadczeń z bronią jądrową w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą /1963 r./; zakaz umieszczania broni jądrowej oraz innych środków masowego rażenia na orbicie okołoziemskiej /1967 r./; SALT I /1972 r./; zakaz badań, produkcji i przechowywania broni bakteriologicznej i toksycznej oraz ich zniszczenia /1975 r./. Są to fakty wyraźnie potwierdzające tezy niniejszej pracy.

Wprawdzie w 1979 roku prezydent USA J. Carter podpisał jeszcze układ SALT II, lecz, jak wiadomo, nie był on już ratyfikowany /mimo iż do 1986 roku był przez obie strony respektowany/^{xx/}.

W kontekście niniejszej pracy realną siłę w walce o pokój stanowi również oddziaływanie społeczno-polityczne różnych organów, organizacji i ruchów, a także poszczególnych obywateli. Spowodowało ono m.in., że zaniechano wielu rozwiązań militarnych lub odroczone ich realizację. To przecież głównie pod wpływem presji społeczno-politycznej prezydent J. Kenedy nie wprowadził w latach sześćdziesiątych broni neutronowej do Europy, a rząd Holandii w latach 1982-84 nie mógł podjąć decyzji o stacjonowaniu rakiet Pershing-2 i Cruise na terytorium swojego kraju. Presji społeczno-politycznej zawdzięczamy także, że został opracowany i kontynuowany jest program KBWE, pracują komisje rozbrojeniowe oraz prowadzi się rozmowy dotyczące ograniczenia i redukcji zbrojeń.

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że niektóre rozwiązania mają jedynie charakter pozorny, propagandowy. Wszak administracja USA

x/ Patrz Z. Szczerbowski, *Polityka wojskowa USA od Cartera do Reagana*, Warszawa 1984 r., s. 44-46.
xx/ Uzbromienie samolotów USA B-52 w rakiety samosterujące uznaje się za początek łamania układu SALT II.

również "walczy o pokój" i skłonna jest do podpisywania umów ograniczających zbrojenia, ale dopiero wówczas, gdy danego rodzaju uzbrojenia nie zamierza już dalej rozwijać, przede wszystkim ze względu na utratę swego znaczenia w osiągnięciu celów strategicznych.

Czynione są również próby obchodzenia podpisanych umów. Przykładem tego może być przedstawiona już binarna amunicja chemiczna, która przed użyciem, a więc w okresie magazynowania, nie jest trucizną, gdyż każdy ze składników nie ma właściwości trujących, a nabiera ich dopiero po wystrzeleniu.

x

Cała historia Związku Radzieckiego, a od zakończenia drugiej wojny światowej również państw socjalistycznych dowodzi, że ich naczelną zasadą było i jest nadal PRZECIWDZIAŁANIE SIŁE. W sferze militarnej oznacza to konieczność selektywnego wyrównywania swoich sił do siły potencjalnych przeciwników. Inaczej mówiąc, starano się tworzyć strukturę organizacyjną sił zbrojnych oraz wprowadzić do uzbrojenia i wyposażenia wojsk takie rodzaje techniki wojskowej, które zrównoważyłyby moc przeciwnika. Wobec niemożliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń, była to jedyna droga powstrzymania strony przeciwnej od wywołania wojny.

Respektowanie przedstawionej zasady pociąga za sobą określony sposób postępowania, a mianowicie, że każdej akcji strony przeciwnej towarzyszyć powinna opóźniona nieco w czasie kontrakcja z naszej strony. Taki sposób postępowania ma określony wpływ na: wysokość budżetów wojskowych /który w wypadku naszego kraju oscyluje przez cały czas w granicach 3-5% dochodu narodowego/; na programy rozwoju poszczególnych rodzajów sił zbrojnych oraz nowych systemów techniki wojskowej, a także na powoływanie do życia sojuszy wojskowych, początkowo bilateralnych, a następnie, w 1955 roku, Układu Warszawskiego jednoczącego obronnie całą naszą wspólnotę. Nadrzędnym celem tego polityczno-wojskowego sojuszu było

i jest nadal utrzymanie istniejącego status quo w Europie oraz stworzenie niezawodnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego^{x/}. Ponad trzydziestoletnia działalność układu dowodnie wskazuje na to, że cel ten udało się dotychczas osiągnąć.

Nie sposób w jednej pracy przedstawić nawet selektywnie najważniejszych przedsięwzięć realizowanych przez poszczególne organy Układu Warszawskiego. Nie jest to zresztą celem niniejszych rozważań. Warto jednak, jak sądzę, zaprezentować najważniejsze ustalenia jednego z posiedzeń najwyższego gremium tego układu - Doradczego Komitetu Politycznego - które odbyło się w dniach 10-12 czerwca 1986 roku w Budapeszcie.

Uczestnicy narady wyrazili poważne zaniepokojenie sytuacją międzynarodową, jaka ukształtowała się w wyniku nasilenia wyścigu zbrojeń /w pierwszym rzędzie jądrowych/ przez USA i NATO. Wobec tego, że nasi potencjalni przeciwnicy usiłują rozszerzyć ów wyścig na przestrzeń kosmiczną i nie godzą się na zaprzestanie prób jądrowych państwa-strony Układu Warszawskiego uważają za swój obowiązek zintensyfikować wysiłki zmierzające do usunięcia groźby wojny, zwrotu ku lepszemu w sytuacji politycznej oraz rozwoju owocnej współpracy między państwami. Celem tej działalności jest zbudowanie świata bezpiecznego dla wszystkich - świata bez broni, bez wojen.

Dla realizacji przedstawionego celu państwa Układu Warszawskiego wzywają do: zaprzestania prób jądrowych; całkowitej likwidacji na zasadzie wzajemności radzieckich i amerykańskich rakiet średniego zasięgu w strefie europejskiej; efektywnego zakończenia radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie zbrojeń jądrowych i kosmicznych; likwidacji jeszcze w tym stuleciu broni chemicznej, a także bazy przemysłowej do jej produkcji; istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych w skali globalnej i regionalnej oraz objęcia efektywną kontrolą

x/ M. Jurek, E. Skrzypkowski, Tarcza pokoju, Warszawa 1975, s. 62.

wszystkich dziedzin i wszystkich etapów redukcji zbrojeń i rozbrojenia.

Za jedno z naczelných zadań - jak stwierdzono w Budapeszcie - państwa - strony Układu Warszawskiego uważają umocnienie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Problem ten wraz z konkretnymi propozycjami został już w niniejszej pracy przedstawiony. Godny odnotowania jest jednocześnie fakt, że po raz pierwszy w historii Związek Radziecki zamierza zmienić swoją strategię - zamiast wyrównywać potencjał militarny, to znaczy wprowadzać do uzbrojenia środki o zbliżonych parametrach, przewiduje, w wypadku zaistnienia takiej konieczności, znaleźć środki przeciwdziałania tworzonemu systemowi, czyli od razu wyprodukować odpowiednio skuteczną przeciwbroń.

Radziecki uczony profesor Andriej Kokoszin podczas seminarium międzynarodowego poświęconego konsekwencjom ewentualnego konfliktu nuklearnego, które odbyło się w sierpniu 1985 roku w Erice na Sycylii, stwierdził co następuje: "Istnieje szeroka gama środków technicznych, m.in. możliwość "oślepienia" satelitów w systemie SDI, za pomocą których można zneutralizować działanie "tarczy kosmicznej" bez wydatkowania na ten cel olbrzymich sum, jakie pochłania program "wojen gwiazdnych". Dlatego też nie zamierzamy konstruować własnej "tarczy kosmicznej", ani też nie jesteśmy zainteresowani w udziale w badaniach amerykańskich w tej dziedzinie"^{x/}.

W świetle powyższego bardziej czytelne stają się słowa Michaiła Gorbaczowa, który w dniu 1 sierpnia 1986 roku, ogłaszając przed kamerami telewizji moskiewskiej kolejne przedłużenie moratorium na radzieckie wybuchy jądrowe do 1 stycznia 1987 roku, stwierdził: "Również i w tej dziedzinie /"wojen gwiazdnych" - przyp. J.K./ niech nikt nie liczy, że zdoła nas zastraszyć, lub zmusić do poniesienia niepotrzebnych wy-

x/ A. Kokoszin, Możliwa jest odpowiedź na SDI, "Życie Warszawy" nr 197 z 25 sierpnia 1986 r., s. 6.

datków /na czym USA, jak to już stwierdziłem bardzo zależy - przyp. J.K./.

Jeżeli trzeba, to szybko znajdziemy odpowiedź, przy czym nie taką, jakiej oczekuje się w USA. Jednakże będzie to odpowiedź, która sprawi, że program "wojen gwiazdnych" straci wartość^{x/}. Takie rozwiązanie, o ile zaistnieje konieczność jego realizacji, będzie niewątpliwie koronnym argumentem na rzecz odprężenia.

x/ M. Gorbaczow, ZSRR przedłuża jednostronne moratorium na wybuchy nuklearne do 1 stycznia 1987 r., "Życie Warszawy" nr 192 z 19 sierpnia 1986 r., s. 4.

ZAKOŃCZENIE

Każde państwo ma prawo do zapewnienia sobie bezpieczeństwa. W czasach nam współczesnych jest to jednak coraz bardziej zależne od bezpieczeństwa międzynarodowego. Kto więc prowadzi politykę opartą na własnym tylko potencjale wojskowym i w imię tylko własnych interesów, może spowodować zagrożenie tego bezpieczeństwa.

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że bezpieczeństwo międzynarodowe wymaga RÓWNOWAGI między elementami wojskowymi, między elementami wojskowymi i niewojskowymi oraz między interesami narodowymi i międzynarodowymi. Dla uzasadnienia tej tezy pracę niniejszą podzieliłem na trzy części, z których dwie pierwsze należy traktować jako wprowadzenie do problematyki właściwej.

Pierwsza, teoretyczna część /rozdział 1/, pracy służy uporządkowaniu stosowanych w niej pojęć i ujednoczeniu odpowiadających im terminów. Zdaję sobie jednocześnie sprawę z tego, że zaproponowany podział na trzy kategorie: pokój, wojna i kataklizm atomowy, jako uwarunkowany historycznie, może się w przyszłości zdezaktualizować. Jeżeli np. - w myśl propozycji M. Gorbaczowa - do końca XX wieku /a być może wcześniej lub później/ zostanie zlikwidowana broń jądrowa, to kategoria kataklizmu jądrowego przestanie być aktualna, stanie się wartością historyczną. Podobna sytuacja może w dalszej przyszłości zaistnieć w odniesieniu do kategorii wojen.

Być może, jak to przewiduje St. Lem, w XXI wieku nastąpi dalszy jakościowy rozwój walk nieoreźnych, przy efektywnym wykorzystaniu mikroelementów, a więc będziemy mieli do czynienia ze "światem wojny, co był pokojem, lub ze światem pokoju, który stał się wojną"^{x/}.

Może również zaistnieć sytuacja odwrotna, w której najgroźniejszy stanie się kataklizm spowodowany innymi rodzajami broni, np. kosmicznej, biologicznej, meteorologicznej, psychotronicznej lub innych.

x/ St. Lem, Biblioteka XXI wieku, Warszawa 1986, s. 75.

W drugiej części /rozdział 2 i 3/ prezentuję poglądy na charakter zagrożenia i przemocy, które według mego rozeznania zaistniały w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. One także mają wartość przemijającą, bowiem z biegiem lat zarówno kierunek tych zagrożeń, jak i wynikającej z nich przemocy mogą ulec większym lub mniejszym przewartościowaniom. Nie zmieni to /przynajmniej w najbliższej przyszłości/ istoty rozpatrywanych zjawisk, konieczności ich rozumienia przez całe nasze społeczeństwo oraz niezbędności znajdowania na nie środków zaradczych. Zdaje sobie przy tym w pełni sprawę z faktu, że zarówno ewentualne zagrożenia, jak też formy i sposoby stosowanej przemocy nie muszą odpowiadać temu, co zostało przedstawione w niniejszej pracy. Są to bowiem zjawiska, podlegające z jednej strony określonym prawom, z drugiej zdane niejednokrotnie na przypadek. Składają się one z olbrzymiej liczby zdarzeń czątkowych, na które mogą oddziaływać bodźce wręcz nieprzewidziane. Stąd rezultaty tych zdarzeń będą miały charakter losowy, nie zawsze zgodny z przewidywaniami. Istota problemu polega więc na szybkim otrzymywaniu informacji i umiejętnym reagowaniu na nią. Dotyczy to jednak tylko ludzi kierujących tymi procesami, a nie całości społeczeństwa.

Za najistotniejszą uważam trzecią część /rozdział 4/ pracy wraz z niniejszym zakończeniem. Zasygnalizowałem w niej cele i zadania oraz formy i sposoby ich realizacji w zakresie szeroko rozumianej problematyki pokojowej, realizowane przez niektóre liczące się organy, organizacje i ruchy. Ta, aczkolwiek daleko niepełna ocena, pozwala jednak na wyciągnięcie określonych wniosków, które zamierzam w formie podsumowania przedstawić.

Każdy organ, organizacja czy ruch ma swoje cele i zadania, które z lepszym lub gorszym skutkiem wciela w życie. W zasadzie wszystkie organy, organizacje i ruchy wypisują na swoich sztandarach słowo P O K Ń J. Rzecz jednak w tym, że każdy inaczej wyobraża sobie przedsięwzięcia niezbędne dla jego utrzymania.

Wprawdzie nie przeprowadziłem odpowiedniej liczby badań, lecz z tego, co przeanalizowałem wynika, że mamy do czynienia z poglądami skrajnymi i pośrednimi.

W pierwszej z wymienionych grup można wyodrębnić poglądy skrajnie lewe i prawe. Do skrajnie lewych zaliczam te, które w imię pokoju mogą wywołać wojnę. Powszechnie zwie się je koncepcją odstraszenia. Za przykład mogą tu posłużyć poglądy obecnej administracji USA^{x/}. Pokojowa współpraca może w myśl tych poglądów istnieć wtedy i tylko wtedy, gdy wszystko realizowane jest po myśli i zgodnie z planami tego państwa. Za przeciwną skrajność uznać należy poglądy, w myśl których pokój należy utrzymać za wszelką cenę, nawet kosztem niepodległego bytu narodowego.

Pomiędzy tymi przeciwstawnie skrajnymi stanowiskami istnieje cała gama pośrednich, które można by określić za pomocą następującej zależności: POKÓJ - TAK, ALE ...

Nabieram coraz większego przekonania, że z każdym organem, organizacją i ruchem można w większym lub mniejszym zakresie współpracować w walce o pokój, wyjąwszy zwolenników pierwszego z wymienionych skrajnych poglądów. Na tego rodzaju partnerach można bowiem jedynie wymusić, za pomocą siłowych rozwiązań, służące pokojowi działania. Najskuteczniej przemawia do nich siła materialna /zbrojna, gospodarcza, techniczna/. Uważam np., że skonstruowanie techniki, której możliwość wyprodukowania sygnalizował M. Gorbaczow /udaremniającej wykorzystanie przez USA kosmicznych środków rażenia/ mogłoby stać się przekonującym argumentem do rozpoczęcia konstruktywnego dialogu na rzecz pokoju.

Powyższe nie oznacza wcale, że bez znaczenia jest również siła oddziaływania społeczno-politycznego. Jeżeli przedsięwzięcie je odpowiednio dużą liczbą organów, organizacji i ruchów, a także znaczną część ludności nie zrzeszonej, to może stać się ono nawet siłą dacydującą.

x/ Dla utrzymania "pokoju" niezbędne się stało wywołanie wojny w Korei, Wietnamie i zbrojne zajęcie Grenady.

Walka o pokój nigdy w historii ludzkości nie odgrywała takiej roli jak obecnie. Dzisiaj należy zdecydowanie odrzucić tezę o możliwości wygrania nawet bardzo ograniczonej wojny jądrowej, gdyż raz rozpoczęty konflikt doprowadzi do kataklizmu atomowego - a więc do globalnego samobójstwa. Co więcej, nie tylko ograniczona wojna jądrowa, ale nawet tradycyjna, z użyciem wyłącznie broni konwencjonalnej, grozi katastrofą w skali planety. Należy bowiem uwzględnić nawet takie przypadkowe zdarzenia, jak spowodowane ostrzałem wybuchy środków masowego rażenia znajdujące się w różnego rodzaju magazynach oraz promieniotwórcze skażenie terenu o ile wybuchy te trafią, nawet przypadkowo, w liczne na naszym kontynencie elektrownie atomowe. Uświadomienie sobie tego przez wszystkich mieszkańców ziemi staje się sprawą ważną. Za równie ważne uznać należy takie ukierunkowanie działalności społeczno-politycznej, gospodarczej i zbrojnej, które zapewni skuteczne przeciwdziałanie nie tylko katastrofie atomowej, lecz także wojnie w ogóle.

Jestem przekonany, że przedstawiony pogląd, mimo znacznych oporów przeważy i stopniowo, a być może skokowo, spowoduje eliminowanie najpierw jądrowych, a następnie konwencjonalnych środków rażenia z arsenałów służących osiągnięciu celów politycznych. Nie jest to jednak sprawa prosta. Wymaga wielu zabiegów. W tym celu każdy organ, organizacja i ruch społeczny, każdy zdolny do samodzielnego myślenia obywatel naszego globu odpowiedzieć sobie powinien na co najmniej cztery ważne pytania, które w swym powitalnym przemówieniu na odbywającym się w Warszawie Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata wypowiedział Marszałek Sejmu PRL Roman Malinowski:

1. "Jak uczynić ten świat bezpiecznym i spokojnym miejscem życia dla naszych dzieci i wnuków?"

2. Jak eliminować niebezpieczeństwo zatracenia w nuklearnym szaleństwie całego dorobku dotychczasowej kultury i cywilizacji stworzonej przez ludzkość?"

3. Jak znaleźć w podzielonym świecie to co jest wspólne?

4. Jak nauczać i wychowywać ludzi, aby nie odczuwali tego co inne, odmienne - jako obce i wrogie?"^{x/}.

Chciałbym aby przedstawione w niniejszym opracowaniu rozważania przybliżyły Czytelnikowi znalezienie odpowiedzi na zadane przez marszałka Sejmu PRL pytania.

Stało się zatem oczywiste, że istnieje dziś pilna potrzeba opracowania takiej koncepcji bezpieczeństwa międzynarodowego, która odzwierciedlałaby realnie fakt globalnej współzależności celów i zadań poszczególnych organów, organizacji i ruchów pokojowych, a także uzasadniała daremność ciągłego dążenia do zdobywania jednostronnej przewagi wojskowej jako sposobu zapewnienia własnego bezpieczeństwa, czy to przez pojedyncze państwo, czy koalicję państw.

Jak powszechnie wiadomo - głos decydujący w najważniejszych sprawach tego świata, a więc i w sprawie pokoju, mają obecnie dwa supermocarstwa - Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Nie oznacza to jednak, że wysiłek pozostałych państw oraz różnorodnych organizacji i ruchów pokojowych, a także poszczególnych ludzi nic nie znaczy. Współczesny świat - to naczynia połączone, w których wzajemne zależności są bardzo duże. Istota sprawy tkwi we właściwym ukierunkowaniu działalności na rzecz tego najważniejszego z ważnych na obecnym etapie zadań. Najlepszym przykładem słuszności tego założenia jest skuteczność działania koalicji antyhitlerowskiej z okresu drugiej wojny światowej.

Chcąc zwyciężyć w walce o pokój, trzeba więc zjednoczyć wszystkie antywojenne siły, stworzyć koalicję antywojenną, określić jej cele i zadania, opracować plan bitwy o pokój, oraz rozpocząć antywojenną operację. Jej sukces zależy od ilości zgromadzonych sił i środków, właściwego jej zaplanowania i aktywnego realizowania.

x/ R. Malinowski, Wystąpienie marszałka Sejmu PRL, /W:/ Kongres Intelektualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, Warszawa 1986, s. 11.

Z tego, co przedstawiłem w niniejszej pracy wynika również, że plan bitwy o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe został już w ogólnych ramach sprecyzowany. Zakłada on możliwość realizacji zadania bliższego - wykonania pierwszego ruchu na szachownicy pokoju - którym jest zaprzestanie doświadczeń z bronią jądrową. Doświadczenia te służą bowiem dalszemu doskonaleniu dotychczas istniejącej broni jądrowej, oraz - co uznać należy za ważniejsze - rozwiązaniu problemu energetycznego dla broni kosmicznej.

Program o którym mowa przewiduje również zadanie następne - pozbycie się jeszcze w bieżącym stuleciu broni masowego rażenia.

Można też mówić o zadaniach z dalszą perspektywą, jakimi będą niewątpliwie pozbycie się wszelkiej broni i ustanowienie nowego ładu, w którym wszelkie spory rozpatrywane będą bez konieczności sięgania po oręż.

Dla osiągnięcia przedstawionego celu, jak to wynika z niniejszej pracy, niezbędna jest jednak równoległa działalność we wszystkich sferach, a przede wszystkim w odbudowie zaufania międzynarodowego. Pierwszymi, po dość długiej przerwie, liczącymi się przedsięwzięciami w tym zakresie były m.in.: spotkania M. Gorbaczowa i R. Reagana w Genewie /1985/, i Reykjavíku /1986/ oraz Dokument Końcowy 35 państw uczestników Konferencji Sztokholmskiej /1986/ w sprawie środków budowy zaufania oraz Konferencji Wiedeńskiej /1986/ w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie.

Rzecz idzie więc o zmobilizowanie maksymalnych sił i środków oraz aktywne, kompleksowe działania w ramach owej operacji strategicznej, której podstawowym celem jest zapoczątkowanie E R Y P O K O J U.

Dla utrwalenia pokoju trzeba jednak nie tylko przeciwdziałać wywołaniu wojny, lecz również spełniać co najmniej dwie grupy warunków:

- ograniczać źródła wojny w sferach: ekonomicznej /niesprawiedliwość w stosunkach ekonomicznych/, politycznej /ingerowanie w sprawy

wewnętrzne innych państw, dążenie do dominacji/, ideologicznej /lansowanej ideologii militarystyki, nacjonalizmu, szowinizmu i neofaszyzmu/;

- działać konstruktywnie w sferach: polityki, ekonomiki, ideologii a także prawa międzynarodowego, współpracy naukowej i kulturalnej, sportu, wychowania dla pokoju itp. x/.

Szczególną w tym dziele rolę spełniać powinna elita intelektualna całego świata, a przede wszystkim wybitni politycy, ekonomiści, uczeni, twórcy, artyści oraz wszelkiego rodzaju wychowawcy. Skoro bowiem wojna - co warto stwierdzić raz jeszcze - rodzi się w umysłach ludzi, to i zmagania o pokój trzeba zacząć właśnie tam - w umysłach. Ona są bowiem prądem naszych poczynań.

Optymizmem w tej walce napawa fakt, że zbiorowa mądrość narodów powodowała zazwyczaj do obrony przed niebezpieczeństwem jednoczenia się sił nawet skądinąd antagonistycznych. Ogólny klimat polityczny na świecie pozwala ponadto dostrzec załamek nowych tendencji. Zdecydowanie spadły w cenie słowa, wysoko wzrosły akcje konkretnych praktycznych działań. Za tę tendencją kryją się realne, pozytywne wydarzenia. Są to - rzadkie moratorium na wybuchy nuklearne, sukces konferencji w Sztokholmie i Wiedniu, podpisanie w Genewie konwencji o bezpiecznym rozwoju energetyki atomowej, postęp w sprawie zakazu broni chemicznej, dokumenty spotkania szefów państw niezangażowanych w Harare, rozpoczęcie poszukiwania dróg umocnienia bezpieczeństwa w Azji i w rejonie Oceanu Spokojnego, rzeczowe i konkretne propozycje dotyczące rozwiązywania palących problemów tego świata zgłaszane na 41 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ oraz trwający od Genewy dialog radziecko-amerykański na różnych szczeblach z najwyższymi władzami.

Jest to jednak optymizm, który zwykle się nazywa umiarkowanym. U jego podstaw leży bowiem przedstawiona w pracy sytuacja patowa w zakresie zbrojeń nuklearnych i kosmicznych. Nie bez znaczenia jest również

x/ M. Michalik, Sumienie i rozum - przeciw wojnie i broni nuklearnej, /W:/ Kongres Intelektualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, Warszawa 1986, s. 147.

stan stosunków społeczno-politycznych i gospodarczych. Droga do rozwiązania tych problemów jest nadal trudna, najeżona olbrzymią liczbą nawarstwionych przez lata przeszkód. Jeżeli się świat upora z likwidacją katalizmu atomowego, a nawet wojen, to czekać go będzie rozwiązanie przedstawionych w pracy, stale doskonalonych form walki nieorężnej, a więc walk uznanych za pokojowe. Są to problemy niezmiernie skomplikowane, których rozwiązania ludzkość poszukiwać będzie jeszcze w następnym - XXI wieku.

L I T E R A T U R A :

- G. Adler-Karlsson, The political Economy of East-West-South Cooperation
New York 1976
- W.G. Afanasjew, Naucznoje upravljenje obszczestwa, Moskwa 1968
- Z. Bako, Wojna ekonomiczna, Warszawa 1982
- S.A. Bartieniew, Ekonomiczeskaja wojna, Moskwa 1960
- J. Baryła, Zawsze tam skąd ojczyzny wołanie dobiega, Warszawa 1983,
- T. Bełczewski, Doktryny wojenne i ich treść we współczesnej teorii i
praktyce, "Myśl Wojskowa" nr 1, Warszawa 1970
- T. Bertoszewicz, Dwa modele integracji: EWG i RWPG, Warszawa 1983
- J. Borgosz /red./, Wojna, militarizm, pokój, Warszawa 1982
- J. Borgosz, Współczesne ruchy pokojowe i pacyfistyczne, Warszawa 1985
- G. Bouthoul, La Guerre, Paryż 1955
- F. Burłacki, Systemowa analiza polityki światowej oraz prognozowanie
pokoju, "Studia Nauk Politycznych" nr 1, Warszawa 1976
- A. Charisius, T. Dobias, W. Kozaczuk, NATO - strategia i siły zbrojne
1949-1875, Warszawa 1977
- J. Chmurkowski, Wybrane zagadnienia ekonomiki wojennej, Warszawa 1963
- J. Ciepielewski /red./, Dzieje państw socjalistycznych, Warszawa 1986
- C. Clausewitz, O wojnie, Warszawa 1958
- B. Chocha, J. Kaczmarek, Wojna i doktryna wojenna, Warszawa 1979
- M. Dobrosielski, Za odprężeniem, przeciwko napięciom, "ideologia i
Polityka" nr 7/8, Warszawa 1980
- A. Daniłow, Chłodne wiatry z Watykanu, Moskwa 1985
- K. Ege, Das Handbuch der US Army für den Atomkrieg. Ein Bericht über
das neue "Field Manual 100-5", "Blätter für Deutsche und Internatio-
nale Politik" nr 7, Bonn 1983
- E. Fleming, Definicja agresji, Warszawa 1975
- M.A. Garejew, M.W. Frunze - wojenny teoretik, Moskwa 1985

- M. Gorbaczow, Jeszcze nie jest za późno na wstrzymanie wyścigu zbrojeń jądrowych, "Życie Warszawy" nr 76, Warszawa 1986
- M. Gorbaczow, ZSRR przedłuża jednostronne moratorium na wybuchy nuklearne, Warszawa 1986
- M. Górnicki, O narodach zjednoczonych bez tajemnic, Warszawa 1979
- M. Hagmajer, Sojusz za broń, Warszawa 1979
- W. Jaruzelski, Istota klasowa i rola armii w społeczeństwie socjalistycznym, "Problemy pokoju i socjalizmu" nr 7, Warszawa 1975
- W. Jaruzelski, Przemówienia 1981-1982, Warszawa 1983
- W. Jaruzelski, Przemówienia 1980, Warszawa 1984
- W. Jaruzelski, Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony na KK Delegatów PZPR przez I sekretarza KC PZPR, Warszawa 1984
- W. Jaruzelski, Przemówienia 1984, Warszawa 1985
- M. Jurek, E. Skrzypkowski, Tarcza Pokoju, Warszawa 1975
- J. Kaczmarek, Cz. Staciwa, St. Zapolski, Doktryna wojenna, Warszawa 1982
- J. Kamiński, Koalicje wojskowe, Warszawa 1982
- J. Karczuba, Polska - USA. Gospodarka - stosunki ekonomiczne, Warszawa 1977
- B. Kastory, Ziemia po wybuchach, "Życie Warszawy" z 17 grudnia 1985
- J.A. Kirszin, Sowietskije woorozonnyje siły w usłowijach rozwitego socjalizma, Moskwa 1985
- K. Knorr, F. Träger, Economic Issues and National Security, Kansas 1977
- A. Kokoszin, Możliwa jest odpowiedź na SDI, Warszawa 1986
- Kongres Intelktualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, Warszawa 1986
- S. Kozłow, Doktryna wojenna a nauka wojenna, /W:/ Problemy rewolucji w dziedzinie wojskowości, Warszawa 1966
- Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego przed XXVII Zjazdem, Warszawa 1986

- I. Krasicki, Atak na niezawisłość Libii, "Trybuna Ludu" nr 87, Warszawa 1986
- J. Kukuła, Problemy teorii stosunków międzynarodowych, Warszawa 1978
- W. Kulikow, Sowietaska wojenna nauka siewodnia, "Komunist" nr 7 Moskwa 1976
- Zb. Kumoś, Myśl polityczno-wojskowa Związku Patriotów Polskich, Warszawa 1983
- St. Lem, Biblioteka XXI wieku, Warszawa 1986
- W.I. Lenin, O wojnie armii i obronie ojczyzny, Warszawa 1959
- W.I. Lenin, Dzieła, Warszawa 1950-1975
- W.I. Lenin i filozofskie problemy sowniennosti, Moskwa 1974
- L. Lonn, Psychologiczny Warfare, Nowy York 1980
- B. Ładygin, N. Zołotowa, Socjalistyczna integracja gospodarcza, Warszawa 1982
- W. Łaziński, Neoglobalizm USA: Od terroryzmu do agresji, "Trybuna Ludu" nr 89, Warszawa 1986
- A. Madejski, Ogólna charakterystyka przyszłej ewentualnej wojny i walki zbrojnej, Warszawa 1986
- F. Majchrzak, Wojna gospodarcza, /W:/ Ekonomia obrony, Warszawa 1979
- R. Malinowski, Wystąpienie Marszałka Sejmu PRL, /W:/ Kongres Intelektualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, Warszawa 1986
- A. Marcinkowski, Polska w Układzie Warszawskim, Warszawa 1984
- K. Marks, F. Engels, Dzieła t. 1, Warszawa 1960
- Metodologiczne problemy teorii i praktyki wojskowej, Warszawa 1971
- M. Michalik, Filozofia i pokój, Warszawa 1971
- M. Michalik, Sumienie i rozum przeciw wojnie i broni nuklearnej, /W:/ Kongres Intelektualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, Warszawa 1986
- L.N. Mitrochi, Pacyfizm religijny na Zachodzie, Warszawa 1985
- W. Mróz, Zarys kierowania i organizacji pracy dowódczej i sztabowej, Warszawa 1975

- L. Mucha, Nauka przeciw wojnie, Warszawa 1985
- L. Mucha, Cechy wojen, /W:/ Nauka i doktryna wojenna, Warszawa 1984
- W. Murawiecki, Organizacje międzynarodowe, Warszawa 1961
Nauka i doktryna wojenna, Warszawa 1984
- F. Nietz, Zintegrowani sojusznicy, "Trybuna Ludu" nr 93, Warszawa 1986
- K. Nożko, Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, Warszawa 1973
- E. Osmańczyk, Ciekawa historia ONZ, Warszawa 1963
Organizacja Narodów Zjednoczonych, Zgromadzenie Ogólne, Distr. General,
A/35/392, 8 sierpień 1980, Russian, Original English
- Organizacja Układu Warszawskiego 1955-1975, Dokumenty i Materiały,
Warszawa 1975
- M. Orzechowski, Sytuacja polityczna świata, Informacja w ASG WP,
Warszawa 1986
- M. Podkowiński, Agresywna polityka imperializmu zagrożeniem pokoju i
bezpieczeństwa narodów, Warszawa 1985
- Raport sekretarza generalnego ONZ o broni chemicznej /bakteriologicz-
nej/, Warszawa 1963
- R. Rosa, Podstawy i przesłanki pokoju w świecie współczesnym, "Wojsko
Ludowe" nr 3, Warszawa 1986
- J. Rudniański, Elementy prakseologicznej teorii walki, Warszawa 1983
- F. Ryszka, Polityka i wojna, Warszawa 1975
- J. Sielezniew, Wojna a walka ideologiczna, Warszawa 1967
- R. Simonian, Koncepcja samobójstwa, "Nowe Czasy" nr 33, Warszawa 1980
- F. Siwicki, 30 lat ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1973
- F. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972
- K. Sobczak, Siły zbrojne i myśl wojskowa państw socjalistycznych w la-
tach 1945-1966, "Materiały do studiowania historii wojska i sztuki
wojennej", Warszawa 1967
- W. Stankiewicz, Ekonomika wojenna, Warszawa 1970
Strategia wojenna, Warszawa 1964

- J. Sutor, Ruch państw niezaangażowanych, Warszawa 1984
- T. Szaciło, Partia a ruch odrodzenia narodowego, "Życie Partii" nr 8, Warszawa 1982
- T. Szaciło, Ideowość to nasza broń, "Żołnierz Wolności" nr 228, Warszawa 1982
- I. Szawrow, O tak zwanym zagrożeniu Zachodu, "Czasy" nr-6, Moskwa 1977
- J. Symonides, Wychowanie dla pokoju, Warszawa 1980
- Z. Szczerbowski, Polityka wojskowa USA, Warszawa 1984
- T. Tuczapski, System obronny Polski Ludowej, Warszawa 1975
- J. Urban, Konferencja prasowa, "Życie Warszawy" nr 118, Warszawa 1986
- J. Użycki, Skuteczne współdziałanie - gwarancją powodzenia w walce, "Przegląd Wojsk Lądowych" nr 4, Warszawa 1984
- J. Użycki, Rzetelność w służbie, ofiarność w działaniu, "Żołnierz Polski Ludowej" nr 1, Warszawa 1983
- T. Walichnowski, ZSRR-państwo wielonarodowe, Warszawa 1972
- L. Wilczewski, Wojna w piątym wymiarze, "Żołnierz Wolności" z 25-29 stycznia 1986
- L. Wojtasik, Agitacja polityczna, Warszawa 1986
- Wojny gwiazdne, Warszawa 1986
- D. Wołkogonow, Wojna psychologiczna, Warszawa 1986
- B. Woźniecki, NATO lat 80-tych, Warszawa 1982
- Zbiór Dokumentów nr 9, Warszawa 1976
- G. Żukow, Wspomnienia i refleksje, Warszawa 1961
- XX Zjazd KPZR, Warszawa 1956
- XXVI Zjazd KPZR, Warszawa 1981
- XXVII Zjazd KPZR, Warszawa 1986
- X Zjazd PZPR, Warszawa 1986

Druk. ASG WP-OXV-10575, zam. nr 1874 z dnia 13.10.86

172

